Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. 20 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 274. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 27 listopada 1932 r. | Rok XXVI.

Czwarta zima chłodu, głodu i bezrobocia

Dotąd w gospodarstwie światowem nie widać poprawy!

Stoimy na dnie kryzysu u wrót czwartej zkolei zimy. Dwadzieścia miljonów bezrobotnych drży już w chłodzie mglistych dni listopadowych z głodu i strachu. Reszty zasobów i ostatnie okruchy nadziei zostały zużyte bez reszty. Z wzrastaniem kłopotów budżetowych państw kurczą się zapomogi. Bezlitosna rozpacz bierze w posiadanie ich dusze i **szepce do ucha myśli o krwawym odwecie na tych, co zawinili posiadaniem pracy i chleba.**

Widoki na ożywienie konjunktury skończyły się z wyczerpaniem wyborczych funduszów Hoovera, który przestał galwanizować trupa giełdy nowojorskiej pomysłami inflacyjnemi. Nie widać oznak pogorszenia, ale to jest strasznie niedużo. **Handel i przemysł zatrzymały się na pół drogi przed zupełną ruiną.** Rolnictwo pracuje chyba w imię tej nieprzerwanej tradycji, która każe pracownikowi na roli naśladować wieczne i niespożyte siły natury.

Przed wiosną o poprawie nie można mówić. Hamulcem są państwa, które jako najwięksi spożywcy nie przystosowały się do zmienionych warunków. Z punktu widzenia budżetów i niespełnionych zadań przedewszystkiem na froncie walki z bezrobociem, położenie największych mocarstw budzi olbrzymie obawy. **Stany Zjednoczone z nieuregulowaną sprawą zasiłków dla bezrobotnych, Anglja ze swym zniżkującym funtem szterlingów, Niemcy z kulejącą marką, 8 miljonów bezrobotnych i widokami na przewrót polityczny i wreszcie Francja, której grozi deficyt budżetowy 20 miljardów franków — tworzą razem kwartet, zdolny jedynie do odgrywania marszów żałobnych nad trumną minionej świetności.**

Procesy przystosowania będą przebiegały z olbrzymiemi trudnościami. Jak wykazuje dotychczasowe — niestety czteroletnie już doświadczenie w demokracjach łatwo jest zwalczać kryzys przy pomocy wydatków, nigdy na drodze oszczędności. Tymczasem wszystkie cudowne sposoby „zakręcenia korby" (Ankurbelung) kończą się kompletnem niepowodzeniem. Ale to niezraża ulicy, a przedewszystkiem demagogji przed szukaniem nowych dróg wydatkowania pieniędzy, których już nikt nie posiada. **Groza inflacji, trawiącej gospodarstwo angielskie, znajduje zwolenników nietylko w Stanach Zjednoczonych lub Niemczech, ale nawet we Francji, w której osławiony p. Caillaux twierdzi,** że

„Inflacja niezawodnie wstrząsnęłaby do głębi strukturą społeczną kraju, opartą na koncepcji drobnych oszczędności. Z drugiej strony, jest to jedyna bodaj magja, zdolna do wyłowienia zakopanych papierków".

Jeżeli lokata w dolarach, frankach francuskich lub szwajcarskich (krwawa rewolta bezrobotnych w Genewie) nie jest pewna, to co ma zrobić kapitalista? Czy z obawy o los swych oszczędności nie oszaleje on ze strachu i skupowaniem złota, czy klejnotów **nie zada szeregu nowych zabójczych ciosów osłabionemu organizmowi światowego gospodarstwa?**

W tych tak ciężkich warunkach egoizm narodów dochodzi do zenitu Stany Zjednoczone na wniosek Anglji i Francji o odroczenia raty dłużnej, płatnej 15 grudnia, odpowiadają twardo: redde quod debes — oddaj coś winien!

Polityków z tamtej strony oceanu nic to nie wzrusza, że budżety państw dłużniczych są wybitnie deficytowe, że funt angielski toczy się po równi pochyłej, lub że wysoka ochrona celna umożliwia uiszczenie się z zobowiązań w towarach, co jest jedynie naturalnym sposobem spłacania długów. Nie wzrusza ich również postawa Niemiec wobec reparacyj. **Amerykanie tworzyli i narzucali Europie plany Dawesa i Younga w tym jedynie celu, aby nie wziąć na siebie odpowiedzialności i kpić sobie w żywe oczy z państw, które je pod naciskiem wszechmocnego dolara podpisały.**

Na terenie międzynarodowym mimo katastrofalnego położenia niema mowy o jakiemkolwiek porozumieniu. Wprost przeciwnie, im gorzej, tem bardziej wzrasta wzajemna niechęć i usiłowania, **aby kosztem zguby całego świata, uzyskać dla siebie choćby najmniejsze korzyści.** I nikt nie bierze pod uwagę współzależności wyrażonej doskonale w polskiem przysłowiu: „kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada".

Jedynie pocieszającym momentem jest fakt, że **tempo ubożenia jest znacznie szybsze w państwach bogatych, wysoce uprzemysłowionych, niż w biednych,** o których można tylko powiedzieć, że „goły nie boi się rozboju". Odkładając żarty na stronę, widzimy jednak, że **kryzys prowadzi na świecie olbrzymią pracę niwelacyjną.** Amerykanie, Anglicy, Francuzi i Niemcy pozostali jeszcze bardzo bogaci, mogą w razie poprawy konjunktury przestać ubożeć, ale zapewne nigdy nie będą się już mogli tak bogacić kosztem słabszych i biedniejszych jak to się działo przed wojną i już w wiele mniejszym stopniu po wojnie. Z tego punktu widzenia kryzys jest niemal dobroczynnością, gdyż łagodzi w przyszłości nieuzasadnione i niesprawiedliwe nierówności. Pociecha jednak, wypływająca z takiego postawienia sprawy, nie posiada wiele wartości w chwili obecnej. Przetrwanie nadchodzącej zimy, biorąc pod uwagę możliwość dalekoidących komplikacyj politycznych na gruncie niezadowolenia mas ludowych wydaje się w chwili obecnej czemś ogromnie trudnem.

St. Ro.

Sprawa opłat kolejowych w Gdańsku

przed Ligą Narodów.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 26. 11. Według najnowszych doniesień z Genewy Rada Ligi zajmowała się wczoraj wieczorem kwestją wprowadzenia złotego jako środka płatniczego na kolejach obszaru gdańskiego. **Decyzja odroczoną została do poniedziałku, dnia 28 grudnia.** Rząd polski odrzucił kompromisową propozycję sprawozdawcy Sir Simona przekazania sprawy na drogę rozstrzygnięcia przez Wysokiego Komisarza i tymczasowego zaniechania przymusowej wymiany aż do wyroku wydanego przez komisarza Ligi Narodów w Gdańsku. Wobec odrzucenia ze strony polskiej tego wniosku ukonstytuował się komitet pięciu prawników składający się z Włocha, Francuza, Hiszpana, Norwega i Niemca, który ma przedłożyć do poniedziałku Radzie Ligi sprawozdanie **czy zachodzi w danym wypadku tak zwana action directe** (działanie bezpośrednie).

W międzyczasie mają być w dalszym ciągu prowadzone bezpośrednie rozmowy między Polską a Gdańskiem. W uzasadnieniu swojego wniosku brytyjski minister spraw zagranicznych Simon zwrócił uwagę **na pilność zagadnienia ze względu na to, że rozporządzenie polskie na kolejach gdańskich wchodzi w życie już z dniem 1 grudnia.** **AR.**

Neurath otrzyma misję tworzenia rządu

na czas zimy.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 26. 11. Po częściowej mało szans posiadającej kombinacji rządu parlamentarnego z księdzem prałatem Kaasem na czele, stała się znowu aktualną idea rządu prezydjalnego. W ciągu dnia dzisiejszego nastąpić ma nominacja nowego kanclerza. Ma nim **według obiegających pogłosek zostać obecny minister spraw zagranicznych baron von Neurath, który dzisiaj wieczorem przybywa z Genewy, zawezwany telegraficznie przez prezydenta Rzeszy.**

Neurath uważany jest za pupila Hindenburga, tak jak w swoim czasie był nim Treviranus. Cieszy się on jego szczególnem zaufaniem. Wprawdzie widoki Papena nie zmalały zupełnie, lecz okoliczność pewnego zdystansowania urzędującego kanclerza przez samego Geheimrata Hugenberga i usilne przedstawienia przywódcy centrum ks. Kaasa wywołały w pałacu prezydenta dość znaczny oddźwięk. **Nowy kanclerz będzie miał tak zwane krótkoterminowe zadanie kierowania nawą państwową przez zimę do marca przyszłego roku.** Jeżeli w tym okresie zdoła pozyskać zaufanie Reichstagu i jego tolerancję może się utrzymać, w przeciwnym razie **parlament Rzeszy zostanie rozwiązany a nowe wybory przewidziane są na marzec przyszłego roku.**

Neurath na wypadek zamianowania go kanclerzem zatrzymuje tekę ministra spraw zagranicznych, która mu umożliwi większą swobodę ruchu w kształtowaniu polityki zagranicznej Niemiec. **AR.**

Warszawa, 26. 11. (tel. wł.) 50 członków Legji Inwalidzkiej Wojsk Polskich postanowiło urządzić głodówkę. Inwalidzi oświadczyli, że nie przyjmując żadnych pokarmów, będą trwali w lokalu Legji tak długo, dopóki nie dostaną pracy.

Francja podpisze z Rosją

traktat o nieagresji.

Paryż na rozdrożu między Polską a Rumunją.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 26. 11. „Vossische Zeitung" donosi z Paryża, że wobec zerwania rumuńsko-sowieckich pertraktacyj i zwycięstwa tezy Titulescu, polityka francuska w stosunku do Rosji Sowieckiej znalazła się na rozddrożu. **Francja w najbliższym czasie musi optować bądź to na rzecz polskiego bądź też rumuńskiego kursu politycznego.** Rozstrzygnięcie **padnie prawdopodobnie na rzecz Polski.**

W paryskich kołach politycznych przyjmują, że Francja zawarty przed półtora rokiem **pakt nieagresji z Rosją Sowiecką niebawem podpisze.** Zdaniem sprawozdawcy stanie to się głównie dlatego, ażeby nowemu polskiemu ministrowi spraw zagranicznych niedać żadnych pozorów do zdystansowania się od Francji. **Pozatem wartość sojusznicza Polski nieda się porównać z Rumunją.** Traktat przeciw napastniczy wymaga zasadniczej ratyfikacji ze strony francuskiego parlamenu, co spowoduje jeszcze **wielkie i gorące na ten temat publiczne dyskusje.** **AR.**

———::———

Za obrazę czci b. min. Kwiatkowskiego 10 dni aresztu.

Tarnów, 26. 11. (PAT). Odroczona przed miesiącem rozprawa w sądzie grodzkim w Tarnowie byłego ministra Kwiatkowskiego, dyrektora państwowej fabryki związków azotowych w Mościcach, który zaskarżył inż. Horodyńskiego, właściciela dóbr Zbydniów o obrazę czci, popełnioną w liście do redakcji dwutygodnika „Azot" znalazła swój epilog. Mianowicie sąd uznał, że treść listu była obraźliwa i skazał Horodyńskiego za przekroczenie obrazy czci z paragr. 491 k. k. na 10 dni aresztu z zamianą na 100 zł grzywny.

Liga Narodów radzi

na temat wojny między Boliwją a Paragwajem.

Genewa, 25. 11. (PAT) Rada Ligi Narodów zajęła się dziś kwestją sporu paragwajsko-boliwijskiego. Przewodniczący de Valera stwierdził, że mimo jego apelu **kroki nieprzyjacielskie odbywają się w dalszym ciągu i to z coraz większem natężeniem.**

Powstał komitet państw neutralnych, które zaproponowały wysłanie do Chaco delegatów wojskowych dla czuwania nad zawieszeniem kroków nieprzyjacielskich. Przewodniczący zaproponował **wysłanie do stron telegramów,** wzywających do przyjęcia tej propozycji i ułatwienia zadań komisji wojskowej. Propozycja została przyjęta.

—:-:—

„Nigdy jeszcze nie byliśmy tak blisko zwycięstwa“.

Berlin, 25. 11. (PAT). Niezwłocznie po rozbiciu rokowań z Hitlerem przewodniczący parlamentu Rzeszy Goering zwołał pierwsze posiedzenie plenarne na dzień 6 grudnia. Jednocześnie ukazało się w prasie narodowych socjalistów oświadczenie Hitlera i naczelnego komendanta szturmówek kpt. Roehma, wzywające członków partji oraz oddziały szturmówek **do zachowania bezwzględnej dyscypliny wobec kierowniczych instancyj stronnictwa.** Hitler zapowiedział

bezwzględną walką z obecnym systemem.

Kpt. Roehm stwierdza, że główny ciężar odpowiedzialności spoczywałby nadal na barkach oddziałów szturmówek. Odezwa kończy się słowami:

I nigdy jeszcze nie byliście tak blisko zwycięstwa jak dziś. Pamiętajcie na wypadki listopadowe z r. 1918. Wierzcie w zwycięstwo. Niech żyje nasz wódz!

—o—

Kartele tworzą blok obronny.

Warszawa, 26. 11. (PAT). Na zebraniu karteli polskiego przemysłu metalowego przetwórczego, postanowiono, żeby kartele przemysłu metalowego przetwórczego zrzeszyły się, tworząc wspólną organizację przy centralnym związku przemysłu polskiego.

Zgon wybitnego kapłana.

Kraków, 25. 11. (PAT) Dziś zmarł tu ś. p. ks. prałat dr. Jan Korzonkiewicz, kanonik Kapituły Metropolitarnej, autor szeregu prac z zakresu teologji i tłumacz dzieł teologicznych z obcych języków. Ś. p. prałat Korzonkiewicz był zasłużonym pracownikiem na niwie społecznej, byłym profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego i b. rektorem Seminarjum Duchownego w Krakowie.

A jednak zaniedbanie

przyczyną katastrofy w kościele Św. Krzyża.

Warszawa, 26. 11. (tel. wł. Komisja sądowo-śledcza, powołana do ustalenia przyczyn katastrofalnego wypadku w kościele św. Krzyża w Warszawie ukończyła swe prace i w dniu dzisiejszym złożyła odpowiednim czynnikom swoją opinję na piśmie wraz z obszernem uzasadnieniem.

W świetle tej opinji winę za wypadek ponosi kierownictwo robót, które prawdopodobnie pociągnięte zostanie do odpowiedzialności za niedbalstwo.

Paderewski zbiera laury w Rzymie.

Rzym, 25. 11. (PAT) Koncert Ignacego Paderewskiego w rzymskiem Augusteum **przeistoczył się w entuzjastyczną manifestację na cześć wielkiego pianisty polskiego.** Publiczność, stojąc, długo i owacyjnie oklaskiwała mistrza. Po wykonaniu każdego utworu niemilknące wprost oklaski odbijały się od sklepienia rzymskiej budowli. W loży księżniczka Masalda oklaskiwała stojąc polskiego twórcę.

Okrzyki publiczności **„Niech żyje Paderewski!“** mieszały się z żądaniem, by grał on nowe utwory, czemu artysta zadość uczynił. Krytyka zawodowa jednogłośnie zaznacza, że **można jedynie częściowo wyrazić słowami atmosferę entuzjazmu i uwielbienia dla Paderewskiego.**

Rząd przyrzeka pamiętać o robotnikach śląskich.

Warszawa, 26. 11. (PAT) W związku z zamierzonemi i dokonanemi na Śląsku redukcjami robotników w kopalniach do Warszawy przybyła delegacja ludności robotniczej z prezesem Kapuścińskim i Olszewskim na czele. Delegacja spotkała się ze zrozumieniem przedłożonych postulatów i otrzymała przyrzeczenie, że rząd wyzyska wszelkie możliwości celem uchronienia polskiej ludności robotniczej od groźby redukcji.

—::—

Polak kanonikiem kapituły fromborskiej.

Profesor języka polskiego i historji w seminarjum duchownem w Braunsbergu na Warmji **dr. Świtalski** wybrany został na propozycję ks. biskupa Kallera i kanonikiem fromborskiej kapituły.

Wybór ten został przez Ojca Św. zatwierdzony.

Skandaliczna i oszukańcza gospodarka

w koncernie księcia pszczyńskiego.

(Dalszy ciąg rozprawy sądowej).

Katowice, 26. 11. (PAT). Trzeci dzień rozprawy przeciwko Ebelingowi, dyrektorowi koncernu pszczyńskiego i tow. poświęcony był przesłuchaniu rzeczoznawców bankowości i spraw buchalteryjnych. Opinja wicedyrektora Banku Gosp. Krajowego w Katowicach Setnika pokrywa się z zarzutami aktu oskarżenia co do nieprawidłowego prowadzenia ksiąg. Następnie zeznawał znawca ksiąg Sziller z Warszawy i Bucz, zawezwani na żądanie oskarżonych. Stali oni na stanowisku, że księgi „Oswagu“ prowadzone były nieprawidłowo i nieporządnie. Dyrektor Banku Handlowego Wiliński uważa, że jakkolwiek „Deutsche Bank“ zaksięgował fikcyjną tranzakcję, pożyczając „Oswagowi“ trzy i pół miljona zł., które miały być w tym samym dniu przez „Oswag“ wpłacone jako podwyższenie kapitału akcyjnego, to jednak działo się to w okresie dobrej konjunktury gospodarczej 1928 r., kiedy zdolność kredytowa koncernu pszczyńskiego nie była jeszcze zachwiana. Dyrektor Wiliński, zeznając z ramienia obrony oskarżonego dyr. Caspara, stwierdza kilkakrotnie, że inspiratorem całej akcji kontowej i bankowej „Oswagu“ był dr. Pless oraz że to, co działo się, stało się pod jego wpływem. Dzisiejszy przebieg procesu ujawnił niesłychanie zagmatwane operacje. W dniu jutrzejszym ma być przesłuchany były minister Kwiatkowski i inni świadkowie, poczem nastąpią wywody stron.

Agencje pocztowo-telegraficzne

na polskich okrętach.

Warszawa. (PAT.) W celu umożliwienia pasażerom na okrętach i członkom załogi korzystania z usług instytucji pocztowej, ministerstwo P. i T. przystąpiło do zorganizowania agencyj pocztowo-telegraficznych na polskich okrętach.

Narazie czynne będą agencje pocztowo-telegraficzne na okrętach: „Pułaski“, „Kościuszko“ i „Polonia“, należących do Polskiego Transatlantyckiego Towarzystwa Okrętowego Linja Gdynia—Ameryka. Okręty tej linji krążą na szlaku Gdynia—Halifax—New York.

Pierwszym okrętem, mającym na swym pokładzie agencję pocztowo-telegraficzną, będzie „Pułaski“. Okręt ten wyszedł z Gdyni do Nowego Yorku w dniu 23 listopada br.

Do zakresu czynności agencyj pocztowych na okrętach będzie należała sprzedaż znaczków i kart pocztowych, przyjmowanie i wydawanie przesyłek zwykłych, poleconych i radjotelegramów oraz wpłaty i wypłaty czekowe i oszczędnościowe PKO.

Omawiane agencje będą czynne tylko w czasie przebywania okrętów na pełnem morzu. Korespondencja nadana na okrętach będzie opłacana polskiemi znaczkami pocztowemi według taryfy zagranicznej.

Kadencja organów samorządowych przedłuży się.

Warszawa, 26. 11. (tel. wł.) Prasa warszawska notuje, że projekt ustawy samorządowej nie wejdzie pod obrady Sejmu. Tem samem kadencja samorządów zostaje automatycznie przedłużoną i żadne nowe wybory nie będą rozpisane.

Napad rabunkowy pod Czerskiem.

Dwóch bandytów z rewolwerami napadło rolnika. „Pieniądze albo śmierć“. — Napadnięty wypędził bandytów, zadając im rany. — Stary artylerzysta dokonał swego

(Telefonem od naszego korespondenta chojnickiego).

Chojnice, 25. 11. Wczorajszej nocy dokonany został śmiały napad rabunkowy na zagrodę małorolnika Raetza Reinholda, zamieszkałego na wybudowaniu pod Czerskiem na osadzie 20 morgowej wraz z żoną, synem i córkami.

Około północy wtargnęło nagle do mieszkania przez drzwi, wyważone żelaznym prętem, dwóch bandytów uzbrojonych w rewolwery. Podczas gdy jeden z bandytów trzymał straż przy drzwiach, drugi rewolwerem steroryzował domowników, wołając „Ręce w górę! Poddać się albo śmierć! Wydać pieniądze!“ Przerażone dzieci w bieliźnie zbiegli przez okno, pozostawiając rodziców na łasce losu. Raetz, korzystając z ciemności, wyszedł z łóżka i podszedł bez słowa do pieca, pochwycił stojącą dość grubą pałkę i począł z całej siły uderzać na bandytów. Zaskoczeni tą niespodzianką bandyci rzucili się na Raetza i zaczęli go bić.

Korzystając z tej sytuacji żona napadniętego starała się zapalić lampę, lecz w tej chwili otrzymała silne uderzenie przez rękę. Zdołano jednak zobaczyć bandytów. Raetz, jako stary artylerzysta zaczął wtedy jeszcze silniej uderzać pałką, aż wreszcie jeden z bandytów legł na podłodze. Raetz nie był jednak dość silny, by bandytów pokonać i ewentualnie ich związać i oddać w ręce policji. Postanowił więc wypędzić ich z zagrody, co mu się też udało, gdyż bandyci z sińcami i licznemi ranami opuścili zagrodę Raetza, ratując się ucieczką. Jako dowód rzeczowy pozostawili w mieszkaniu napadniętego rewolwer nabity 6 nabojami, pręt żelazny i czapkę silnie skrwawioną, oraz odgryziony mały palec od ręki, gdyż napadnięty nie szczędził swych jeszcze dość ostrych zębów. Bandyci spodziewali się zrabować pieniądze za sprzedane dnia poprzedniego świnie, za które R. uzyskał 130 złotych.

Jak się Wasz korespondent w ostatniej chwili dowiaduje, policja jest już na tropie sprawców. Nazwiska ich są jednak narazie trzymane w tajemnicy.

Kat Braun dostał dymisję.

O jego stanowisko zabiega około 100 kandydatów.

Warszawa, 26. 11. (tel. wł.) I znowu mamy „przesilenie“ na stanowisku kata. Nowomianowany kat Braun okazał równie gorący temperament i skłonność do kieliszka, jak i jego poprzednik. Władzom doniesiono o częstych awanturach w lokalach, których inicjatorem był sam pan kat. Taka grubsza awantura zdarzyła się np. w kawiarni „Świt“ przy ul. Siennej, w której wzięli udział również dwaj jego pomocnicy: Józef Cukierski i Michał Pałac. Donosimy o tem szczegółowo na innem miejscu.

Wszyscy trzej otrzymali dymisję. Na pierwszą wiadomość o tem, do ministerstwa Sprawiedliwości wpłynęło około 100 podań od reflektantów na stanowisko katowskie.

Dwie ideologje
w obozie chrześcijańsko-społecznym.
Doniosła dyskusja.

O wielkie rzeczy.

W niemieckim obozie chrześcijańsko-społecznym toczy się w tej chwili dyskusja, od której wyniku zależą tak **wielkie rzeczy,** że nieodzownem wydaje nam się zainteresowanie szerszych kół dla tego **fundamentalnego zagadnienia,** które napozór wydawać się może bardzo oderwanem od życia i zawieszonem gdzieś wysoko w obłokach teorji. Z obłoków spadają jednak deszcze, które każdy z nas na swojej skórze odczuwa. Deszcz z tych dyskusyj, to rozwiązanie zasadniczych zagadnień ustroju społecznego. Sprawy te łączą się najściślej z uchwalonemi przez **kongres łódzki Ch. D.** dyrektywami ideowemi, na których podstawie w najbliższym czasie ukaże się nowe sformułowanie programu przebudowy społecznej.

Dwa sztandary w obozie.

Na sztandarach obu stron walczących widnieją dwa wyrazy bardzo abstrakcyjne: **uniwersalizm i solidaryzm.** A jednak treść tych pojęć jest niezmiernie konkretna i praktycznie doniosła.

Obóz uniwersalistów prowadzi **Othmar Spann,** a twórcą szkoły solidarystycznej jest słynny uczony, **O. Henryk Pesch.**

O co tu chodzi?

Co to jest uniwersalizm?

Uniwersalizm (od universum — po łacinie: całość — a raczej wszechświat), który ma dziś wielu zwolenników wśród młodego pokolenia, szczególnie akademickiego, występuje przeciw panującemu od czasów oświecenia **indywidualizmowi.** Kierunek ten głosił, że pierwsze, co istniało, była **jednostka, a społeczeństwo powstało dopiero z wzajemnego oddziaływania jednostek.** Nie jest ono więc czemś samoistnem, lecz gromadą czyli sumą jednostek. Skoro jednostka jest wszystkiem, więc ma ona prawo **myśleć przedewszystkiem o sobie,** a zbiorowość ma to jedynie zadanie, by umożliwić **pomoc wzajemną** i zapewnić **bezpieczeństwo** tego rozwoju.

Na tem podłożu oparł się **liberalizm gospodarczy,** który głosił zasadę **niewkraczania** państwa w interesy gospodarcze bez nieodzownej konieczności. Jak wiemy, zrodził się z tego cały kapitalizm i jego potworne niesprawiedliwości.

Trzy odmiany kolektywizmu.

Kierunkowi indywidualistyczno-liberalnemu przeciwstawia się, jak wiadomo, ideologja **kolektywistyczna,** czyli stawiająca całość (collectivum = zbiorowość) na pierwszy plan. Ideologja ta ma trzy odmiany, na trzech najzupełniej odmiennych podłożach światopoglądowych oparta. Najpierw materjalistyczny marksyzm (czyli komunizm wraz z socjalizmem), wysuwający państwo proletarjackie na ołtarz, jako jedyne bóstwo, w stosunku do którego jednostka jest jednokroplową, własnej wartości pozbawioną cząstką ubóstwianej „masy“. Druga odmiana to **nacjonalizm faszystowski,** dla którego bóstwem jest **naród** (w tym wypadku wraz z jego państwem), a jednostka w stosunku do całości jest również niczem. Trzecią odmianą jest — **chrześcijański uniwersalizm Othmara Spanna.** Kierunek ten również, w przeciwstawieniu do indywidualizmu twierdzi, że jednostka jest niczem bez całości. Istotą społeczeństwa jest **„tworzenie** się wzajemne“ ludzi, a nie tylko **pomoc** obustronna. Jest ono czemś więcej, niż sumą jednostek. Bez zbiorowości jednostka nie **istnieje duchowo** — jest poprostu zwierzęciem o możliwościach ludzkich, jakby wynikało z tego rozumowania. Łączy się to z socjologiczną teorją organistyczną, która uważa, że społeczeństwo jest pewnego rodzaju **organizmem.**

Spann z tych swoich założeń wysuwa **wnioski praktyczne,** które idą po tej samej linji co oba inne kierunki kolektywistyczne, socjalizm i nacjonalizm, a może nawet dalej, skoro socjalizm jest dla niego **formą przejściową.** Zdąża on do **zupełnego włączenia jednostki** w jakąś „całość“ gospodarczą, tworzącą zamknięty, żywy organizm. Spann opiera swą teorję na zasadach **religijnych** i chce ją **godzić z katolicyzmem,** a nawet uważa on, że na niej jedynie oprzeć się może realizacja **ustroju korporacyjnego.**

Krytyka chrześcijańskiego kolektywizmu

Przeciwko poglądom Spanna występuje bardzo zdecydowanie na łamach ostatniego numeru „Sociale Revue“, wychodzącego w Monachjum katolickiego kwartalnika międzynarodowego, **dr. Jakób Hommes** z Fryburga. Na to tylko autor godzi się z Spannem, że **tylko we wspólnocie jest możliwem życie ludzkie.** Istotnie — Robinzon tylko dlatego mógł stworzyć na wyspie samotnej pewną cywilizację, że ją przyniósł ze sobą, nie tylko materjalnie, ale nadewszystko **umysłowo.** Zupełna samotność zresztą, jak wykazały różne tego rodzaju wypadki, prowadzi normalnie do zdziczenia i zezwierzęcenia. Niemniej jednak **faktycznym podmiotem** życia kulturalnego pozostanie **zawsze jednostka.** Ona tylko żyje samodzielnie, i w **jej umyśle** istnieją wszystkie wartości kulturalne. Gdyby nie było ludzi, umiejących czytać, książka byłaby pozbawioną sensu, masą zabrudzonego papieru. Dla nas chrześcijan jest jednak istotne to, że nieśmiertelną i na podobieństwo Boże stworzoną jest **dusza ludzka,** a nie żadna zbiorowość, która mimo swej długowieczności jest **śmiertelną i przejściową.** Toć giną nawet państwa i narody całe. Kolektywizm, zdaniem naszem, jest konsekwentny **jedynie ze stanowiska materjalistycznego.** Z chrześcijaństwem zasady te pogodzić się nie dadzą i z pewnością zajmie się niemi kurja rzymska.

Rozwiązanie solidarystyczne.

Czy mamy jednak wobec tego wrócić do indywidualizmu? Byłoby to wracaniem do źródła dzisiejszego kryzysu gospodarczego i kulturalnego. Rozwiązanie tych trudności, zdrową syntezę (pogodzenie) daje **solidaryzm,** którego propagatorem jest szkoła **O. Pescha.** Solidarność, to **uporządkowane oddziaływanie** wzajemne w różnych formach życia zbiorowego. Uporządkowanie to na tem polegać musi, by **nie pozwolić silniejszym na krzywdzenie słabszych;** wymaga on więc wkraczanie państwa w sprawy gospodarcze — zgodnie z zasadami chrześcijańsko-społecznemi, które już „Rerum Novarum“ jako oficjalną naukę Kościoła ogłosiło. Lecz solidaryzm **idzie dalej.** Uważa on, że **los jednych jest zależny od losu drugich,** i dlatego **nikomu nie wolno tylko o sobie myśleć — właśnie wtedy, gdy najwięcej myślimy o sobie — sobie samym wyrządzamy największą krzywdę. Szczęście** bowiem jednostki, zarówno **doczesne** jak **przyszłe,** zależy nie od tego, **ile sama dla siebie** zagarnie — bo to nawet tutaj zadowolenia głębszego nie dajc, lecz od tego, na ile **potrafi podporządkować się dobru całości, służyć bezinteresownie bliźnim. Jednostka jest wartością najwyższą, ale nie jej ciasny doczesny egoizm, lecz dobro jej duszy.** A to właśnie zyskuje wtedy, gdy się dobrowolnie całości podporządkuje.

Oto jest rozwiązanie zadawnionego sporu, **jedyny fundament,** na którym

F. Antoni Ossendowski. 48)

Pożółkły list

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Moje stanowisko generalnego przedstawiciela działu propagandowego naszej instytucji zniewala mnie do stosunków w kraju i zagranicą, a panowie chyba wiedzą, że ci dziennikarze, to jak ten klejący się papier na muchy, wyłapują wszelkie wiadomości, słuchy, a nieraz najbłahsze nawet plotki — odpowiedział dobrodusznym głosem Barney, lecz spoważniał natychmiast i dodał:

— Mamy wielką troskę o naszych młodych Amerykanów i Amerykanki, przebywających w Europie, a szczególnie we Francji... Oni zasadniczo zmieniają charakter nacji zaatlantyckiej! Zmieniają go w ujemnym kierunku! Stanowczo tak! Naszych socjologów i pedagogów oddawna już zastrasza rozwijający się gwałtownie i szybko rozpęd, pośpiech, tempo życia. Uspokajaliśmy siebie tem, że to jest pożyteczne dla potęgi naszej ojczyzny... Europeizowana (powierzchownie i w najgorszym sensie) młodzież powraca do Ameryki z tym samym pędem i zgiełkiem życiowym, lecz cel ich stał się poziomym i egoistycznym, skierowanym wyłącznie na używanie. Ogarnął ją obłęd wyciągnięcia z życia wszystkiego, co może ono dać fizycznej stronie istoty ludzkiej... Dlatego to tak głęboko przejęły mnie myśli, wypowiedziane przez doktora podczas wspólnej naszej podróży z Wiednia... Młodzi Amerykanie, powracający z Europy, zapomnieli o doskonaleniu ducha, wolą trenować nogi, ręce, kark... Niestety! Staje się to groźnem dla istnienia naszej rzeczypospolitej!...

Piotrowski słuchał uważnie, a gdy Amerykanin umilknął, zapytał go:

— Dlaczego w takim razie rząd nie zabroni wyjazdów zagranicę swego państwa?

Barney kiwnął głową i odparł cichym głosem:

— Taka myśl powstawała kilkakrotnie, lecz nie została przyjęta, jako sprzeczna z naszem hasłem wolności indywidualnej... Zresztą w pierwszym okresie masowych wyjazdów naszych obywateli do Europy widzieliśmy wyłącznie dobre skutki tych podróży.

Amerykanin popił burgunda, smakując wino z wyrazem znawcy, i ciągnął dalej:

— Proszę sobie uprzytomnić, że posiadamy najmłodszą na świecie kulturę, która jest wyraźnie i do głębi zmechanizowaną i zmaterjalizowaną. Przeżywamy i, zdaje mi się, że to my narzuciliśmy całemu światu cywilizację ilościową, szacowaną na dolary, na ilość godzin pracy i na tonny wyprodukowanych wartości materjalnych. Zmechanizowany obywatel zaczął budzić w nas uzasadnione obawy, jako ludzki typ, który w przyszłości, doszedłszy do kresu fizycznych możliwości zatrzyma się w swym rozwoju, a straciwszy w ciężkim wyścigu pracy pobudki moralne, rozpocznie szybkie cofanie się, zagrażając bytowi państwa i cywilizacji współczesnej...

Umilkł na chwilę i, obierając pomarańczę, wpadł w zadumę.

— Poczciwy człeczyna i mądry! — szepnęła po polsku Anna do Piotrowskiego.

— Odrazu go pani znalazła? — spytał Wacław.

— Tak! Był jeszcze w piżamie i bardzo się ucieszył, otrzymawszy bilecik od pana — odpowiedziała i z uśmiechem dodała: — Nasłuchałam się komplementów o panu! Amerykanin inaczej nie nazywa doktora, jak tylko nowym, potężnym człowiekiem, oho!

— A widzi pani? — zaśmiał się Piotrowski.

Barney spojrzał na nią poważnym wzrokiem i znowu począł mówić:

— Popieraliśmy zagraniczne podróże naszych młodych obywateli i obywatelek. Myśleliśmy, że zaczerpną tu sympatji do starej cywilizacji jakościowej. Hellada, Rzym, wspaniałe imperjum Karola Wielkiego... wieku odrodzenia... tyle toż tego jest na każdym kroku! Lecz Europa wzorując się na Ameryce pod pewnym względem wyprzedzała nas rozwijając w swoich obywatelach zmechanizowanego egoistę. Nasza młodzież w przelocie tylko spędza czas w ośrodkach prawdziwej cywilizacji i dąży do Francji, gdzie duch jest towarem dla wybrańców, a dla tłumu — kobiety, zabawy widowiska, wino i wszystko to, czego pragnie płytka dusza zmechanizowanego egoisty, pędzonego chciwością życia. Ileż to złamanych żyć, skoszlawionych charakterów i śmierci spowodowały te podróże młodych ludzi z Ameryki! Staje się to wyraźnie wyczuwaną klęską... zapowiedzią jakiejś nieznanej jeszcze rewolucji, która zgubi nas, nie mających twardego gruntu duchowej kultury!

Towarzystwo przeszło do salonu, gdzie podano kawę, owoce i likiery.

Piotrowski rozmawiał na uboczu z Barney'em, który słuchaj go z zaciekawieniem, rzucając badawcze spojrzenia w stronę starego lekarza i panienki.

— **Evil!** — mruczał. — Jest to bardzo możliwe! Ależ najchętniej pojadę z panem do biura wywiadowczego! Będę się starał być panu pomocnym, tembardziej, że posiadam listy polecające naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i ambasady francuskiej w Waszyngtonie. Bardzo zaciekawia mnie ta sprawa! Może doktór liczyć na mnie!..

— Dziękuję! — zawołał Piotrowski, potrząsając mu rękę. — Pojedziemy za pół godziny doktorze Barney!

Rozdział XXIII.

W biurze kryminalnem.

Pożegnawszy Urminich Piotrowski włożył palto i rzekł do Amerykanina:

— No, cóż? — zacznijmy nasz niecodzienny wywiad!

(Ciąg dalszy nastąpi).

oprzeć się może odbudowa naszej cywilizacji.

Wnioski programowe.

Praktyczne wnioski są bardzo daleko idące. Przedewszystkiem owo **nowe pojęcie prawa własności**, o którem mówią łódzkie **rezolucje programowe Ch. D.** Kolektywizm likwiduje własność prywatną — solidaryzm ją utrzymuje, lecz obciąża **„hipoteką społeczną“**, obowiązkiem — nie rozstrzygajmy w tej chwili czy prawnie, czy zwyczajowo tylko ustalonym — **dzielenia się z innemi**, dopuszczania prac do **równego współudziału w zyskach i kierownictwie** jako **równego** współczynnika wytwórczego. **Nie walka lecz współdziałanie** zostaje tu uznane za **motor postępu** ludzkości. Miłość bliźniego wykwita z tego nastawienia jako naturalny jego plon. Ustawodawstwo musi zabezpieczać możliwie **jak najwięcej wolności jednostce** (a więc jest to kierunek **przeciwny** dzisiejszemu rozwojowi) — ale granicą tej wolności są prawa innych. Musi ją ono bronić nie tylko przed „lichwą i rozbojem kapitalistycznym“, ale i **przed niemniej zachłannym i brutalnym egoizmem i przemocą kolektywu** czyli zbiorowości, a więc przedewszystkiem państwa. Bronić jednostkę — znaczy zapewnić jej **jak najlepsze możliwości rozwoju duchowego** i stworzenia sobie w tym celu godziwej, możliwie ugruntowanej i **dobrej egzystencji** — ale **nie bez pracy i wysiłku.** Wysiłek należy premjować lepszem powodzeniem doczesnem, lecz nadewszystko trzeba **skierować dążenia ludzkie ku celom najistotniejszym, które leżą w dziedzinie rozwoju duchowego...**

Daleka, oj daleka jeszcze jest droga przed nami. Ruch chrześcijańsko-społeczny nie ma zadań łatwych, bo nie uprawia on taniej demagogji i nie obiecuje pieczonych gołąbków — lecz zato ma on tę świadomość, że jest na **drodze prawdy i rzeczywistego postępu.**

Dr. N.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR WIDOWISKOWY.

Kino „MORSKIE OKO“. Dnia 26. bm. i dni następnych wzruszająca powieść o miłości synka do ojca p. t. „Czamp“. Nadprogram tygodniki i komedja.

Kino dźwiękowe „BAJKA“. Dnia 25. bm. i dni następnych wielka sensacja ścinająca krew w żyłach p. t. „O złoto“. Nadprogram komedja i dodatek dźwiękowy.

Kino to zainstalowało od kilku dni najlepszą z istniejących dotychczas aparaturę dźwiękową systemu Zeissa, dzięki czemu odbiór jest nadzwyczaj czysty i wyraźnie bez najmniejszych ubocznych szmerów oddaje wszlekie dźwięki.

Wstąp do harcerstwa!

AKCJA WERBUNKOWA I-EJ MORSKIEJ DRUŻYNY HARCERSKIEJ.

I. morska drużyna harcerska im. króla Władysława IV w Gdyni, rozpoczyna werbunek młodzieży do swych szeregów — w wieku powyżej 18 lat, do gromady starszoharcerskiej, oraz w wieku od 15 do 18 lat do gromady młodszoharcerskiej. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat drużyny tylko w ciągu 3-ch niedziel tj. 27. 11., 4. 12. i 11. 12. od godz. 14 do 16 na własnym okręcie „Rybitwa“, stojącym w basenie im. ministra Kwiatkowskiego.

Ze względu na rozpoczęcie szkolenia i przygotowań do przyszłego sezonu żeglarskiego poźniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

PIERWSZY W TYM SEZONIE ŁADUNEK POMARAŃCZY.

W niedzielę, 27 bm., nadejdzie do Gdyni na statku „Tomsk“ pierwszy z nowego zbioru ładunek pomarańczy sycylijskich w ilości 2,100 skrzyń.

Ruda szwedzka dla Czechosłowacji. Do portu gdyńskiego zaczęły nadchodzić transporty rudy szwedzkiej, przeznaczonej dla hut czechosłowackich. Ruda ta składana jest narazie na nabrzeżu Holenderskiem.

Statek Baty w Gdyni. W pierwszych dniach grudnia br. zawinie do Gdyni pod banderą czechosłowacką statek „Kouroussa“ (5000 ton), zakupiony ostatnio przez znaną czeską fabrykę obuwia Bata. Statek ten załaduje w porcie gdyńskim towary Baty, przeznaczone do kilku portów afrykańskich i do Indyj. Przeładunek ten ściągnięty został do Gdyni dzięki zabiegom Polskiej Agencji Morskiej.

Podróż „Wilji“. Opuścił port gdyński transportowiec marynarki wojennej O. R. P. „Wilja“, udając się w podróż do Anglji i Francji. Dowódcą O. R. P. „Wilja“ jest komandor-podporucznik B. Mohuczy.

KRONIKA POLICYJNA.

Został przytrzymany Grame Florjan z Chodzieży, przebywający od dłuższego czasu na terenie Gdyni jako podejrzany o dokonywanie kradzieży. Udowodniono mu kilkanaście kradzieży i odnaleziono niektóre przedmioty, pochodzące z kradzieży z okien wystawowych i kiosków, które to kradzieże miały miejce w bieżącym tygodniu, m. in. odnaleziono latarki elektryczne, pochodzące z kradzieży u Hundsdorfa, bieliznę pochodzącą z kradzieży w Kolonji Akademickiej itp.

Za nielegalne przekroczenie granicy do Finlandji przytrzymano Smerszyńskiego Włodzimierza i Winnika Romana, obaj bez stałego miejsca zamieszkania.

Seden Franjo, obywatel jugosłowiański, wydalony z Niemiec, został przytrzymany za nielegalne przekroczenie granicy gdańsko-polskiej.

Ostrzega się przed złodziejami kur, którzy zaczynają grasować na tutejszym terenie.

WICEMINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH KORSAK I WOJEWODA KIRTIKLIS W GDYNI.

Wczoraj przybyli do Gdyni w sprawach służbowych wiceminister p. Korsak w towarzystwie p. wojewody Kirtiklisa, gdzie podobno zabawią kilka dni.

To żywe bezpośrednie zainteresowanie się Gdynią ze strony najkompetentniejszych czynników daje nam najlepszą rękojmię i nadzieję, że administracja naszego jedynego miasta portowego zostanie wyprowadzona na twardą drogę uporządkowanych stosunków.

Życzyćby sobie jednak należało, ażeby odwiedziny te posłużyły również do żywszego bezpośredniego nawiązania kontaktu decydujących czynników ze sferami społecznemi wszelkich odcieni politycznych i gospodarczych, dla zapoznania się z ich życzeniami i opinją.

DELEGAT INSTYTUTU EKSPORTOWEGO

Z ramienia Państwowego Instytutu Eksportowego w Warszawie utworzona została w Gdyni jednoosobowa ekspozytura w Gdyni, która powierzona została b. konsulowi gen. w Medjolanie p. Janowi. Dreckiemu. Biura delegata urządzono w gmachu Żeglugi Polskiej.

Byłoby też pożądanem dla sfer handlowych, gdyby podano również do wiadomości publicznej, jaki zakres kompetencyj przysługiwać będzie p. delegatowi, czy nie będzie to może znów jedno ogniwo pośredniczące, przez co tok spraw stanie się jeszcze więcej przewlekłym aniżeli dotychczas.

TYDZIEŃ POPRZEDNI W PORCIE GDYŃSKIM.

W tygodniu od 14 do 20 bm. panował w porcie gdyńskim w dalszym ciągu ruch ożywiony. Weszło do portu gdyńskiego w tym czasie i wyszło zeń na morze ogółem 182 statków.

Ogólny obrót towarów wyniósł 125.859,7 ton, z czego na przywóz przypada 14.261,8 ton, na wywóz zaś 111,577,9 ton.

GDYNIA SIĘ EUROPEIZUJE.

— Jak się dowiadujemy, przedsiębiorczy obywatel tutejszy p. Alfons Jabłoński otrzymał od Komisarjatu Rządu i Miejskich Zakładów Elektrycznych zezwolenie na urządzenie na głównych ulicach Gdyni reklamowych słupów świetlnych, na wzór większych miast europejskich. Słupy te pojawią się w najbliższej przyszłości najpierw przy ul. Świętojańskiej w pobliżu przystanków autobusowych.

SĄDNY DZIEŃ NA NIEBIESKICH PTAKÓW.

Jak już wczoraj donosiliśmy, przed sądem okręgowym rozgrywał się epilog jednej z tak licznych efemerycznych spółek handlowych, zakładanych bez grosza przy duszy przez rozmaitych niebieskich ptaków w okresie schyłkowym t. zw. dobrej konjunktury.

Przed sądem okręgowym zaś przed kilku dniami odpowiadała miła parka, a to b. **reprezentant browaru okocimskiego w Gdyni Tabaczkiewicz** ze swą przyjaciółką za sfałszowanie podpisu na wekslu kaucyjnym, opiewającym na 10.000 zł oraz za złożenie browarowi J. Goetza w Okocimie fikcyjnego zabezpieczenia hipotecznego na sumę 50.000 zł.

Przyjaciółka Tabaczyńskiego — Kryszczakówna odpowiadała za fortunne ćwiczenie się w podpisywaniu weksli nie swoim nazwiskiem.

Oskarżał prokurator Wegedis, bronili adw. Jankowski i Turek.

Klasycznym świadkiem był mec. Płócieniak, którego zeznania w największej mierze obciążyły oskarżonych.

W ciągu rozprawy wyszło na jaw, że Tabaczkiewicz nie jest już nowicjuszem w szlachetnym zawodzie „kombinatora“, gdyż był już karany przez sąd warszawski dwuletniem więzieniem za oszustwo czekowe.

Po przesłuchaniu kilku świadków rozprawę odroczono dla przesłuchania dalszych świadków.

BIAŁA TRUCIZNA PRZENIKA JUŻ DO GDYNI!

W pościgu za przemytnikami alkoholu wpadły władze tutejsze na przemyt gorszej trucizny, bo kokainy.

Była to dobrze zorganizowana szajka zawodowych przemytników, do której należeli Bronisław Majtkowski i Jan Mikołajczyk jako herszci szajki, trabantami ich zaś byli Wilhelm Wilkowski, Paweł Konikowski, Władysław Lewandowski i Zdzisław Rolewicz.

Ta dobrana spółka miała wielkie plany, albowiem niecnym swym procederem zamierzała objąć całą Polskę, gdyby niestety policja tutejsza i straż graniczna nie była im popsuła intratnego interesu.

Głównym odbiorcą i pośrednikiem bandy miał być jakiś tajemniczy Rumun, zamieszkały w Bydgoszczy, którego jednak dotychczas nie zdołano odkryć.

Ponieważ śledztwo w tej sprawie jest już na ukończeniu i akta przekazano już do prokuratorji, więc wkrótce odbędzie się rozprawa przed sądem okręgowym.

Z okazji swego jubileuszu



„Dziennik Bydgoski“ najbardziej obawia się takiej owacji.

Wielka manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej

Strasburg. (PAT.) W nadgranicznej miejscowości lotaryńskiej Kreuzwald, będącej jednym z najważniejszych ośrodków emigracji polskiej we wschodniej Francji, odbyła się wielka manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej, z okazji pobytu wiceministra Marchandeau. Na uroczystości obecny był m. in. konsul Lechowski ze Strasburga, który na specjalnym bankiecie wygłosił okolicznościowe przemówienie. Wieczorem odbyła się uroczysta akademja polska, w której wzięli udział m. in. przedstawiciele miejscowych władz.

Pamiętajmy przy gwiazdce o polskich dzieciach w Gdańsku!

Dorocznym zwyczajem urządza Macierz **Szkolna w Gdańsku** obchody gwiazdkowe dla dziatwy polskiej, uczęszczającej do szkół i ochronek polskich. Ogółem pozostaje pod opieką Macierzy Szkolnej zgórą **2500 dzieci polskich**, rekrutujących się przeważnie **ze sfer najuboższych**, potrzebujących doraźnej pomocy, niesionej im w postaci **sukienek, ubrań, bucików, bielizny** itd.

Obchody gwiazdkowe na terenie W. M. Gdańska są wielkiemi manifestacjami narodowemi i odbywają się w Gdańsku, jego przedmieściach oraz po wioskach, zamieszkałych przez ludność polską, przez cały grudzień. Staraniem Macierzy Szkolnej dostaje każde dziecko polskie **książkę polską i nieco słodyczy**, a **dzieci biedne ubrania, buciki, sukienki itd.**

Macierz Szkolna w Gdańsku, mimo iż w zupełności zdaje sobie sprawę z ciężkiego położenia w kraju, zorganizowała specjalny komitet gwiazdkowy pod protektoratem p. ministrowej L. Papee, który zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa polskiego o pomoc w postaci **darów w naturze względnie w gotówce.** Najmniejszy, groszowy nawet datek, przyczyni się do utrwalenia ducha narodowego i wzmocnienia naszej pozycji na tej tak ważnej placówce polskiej.

Datki w naturze należy kierować pod adresem: **Gdańsk, Macierz Szkolna, Am Olivaertor 2-4**, zaś datki w gotówce na **P. K. O. 170.040** z wyszczególnieniem **„gwiazdka“.**

Ze względu na to, że obchody gwiazdkowe rozpoczynają się już w początku grudnia, prosimy o szybką pomoc.

Kronika Niedzielna

w której autor przyznaje się do porażki w walce z panem cenzorem i eksplikuje powody, dla których zmienił swe najświętsze przekonanie chrześcijańskie i z rozwiniętym sztandarem przeszedł do obozu Sanacji.

Bydgoszcz, 26 listopada

Drodzy Czytelnicy!

Odkąd mnie znacie, pióro moje było zawsze nastrojone na wesołą nutę. Śmiałem się, nad czem inni płakali i bawiło mnie to, co innych przerażało. Bo powtarzam sobie za mędrcem Pańskim: vanitas vanitatum et omnia vanitas! Gdy zagrzmi trąba archanioła, cóż z tego wszystkiego zostanie, czem się dziś tak przejmujemy?

Ale dziś smutna jest dusza moja i w piołunie maczam pióro moje. Bo oto z tem piórem mojem skrzyżował ołówek swój Filistyn srogi, cenzorem zwan. Ten to podszedł mnie skrycie i pokonał sromotnie. Dla uniknięcia nieporozumień zaznaczam, że ten srom na mnie spadł, nie na niego. Bo są ludzie głupi i wyuzdani, którzy rzemiosło cenzora uważają za sromotne.

Otóż ten cenzor skierował swój pocisk, a raczej swój ołówek, na najpiękniejsze i najdostojniejsze płody ducha mojego. Przyznaję, że nie byłem nigdy trubadurem Sanacji ani Belwederu. Nie kładłem nigdy wieńców różanych na poświęcane głowy naszych suwerenów. Sławków, Prystorów Miedzińskich Biernackich, Koców i Becków uważałem mimo ich chwały za ludzi doczesnych i śmiertelnych. Odnosiłem się do nich jak do moich bliźnich, tylko na wyższem stanowisku. Aż ołówek pana cenzora pouczył mnie, że jestem w błędzie. Że są to ludzie, których ponad miarę zasad katechetycznych czcić i uwielbiać należy.

W ten sposób skonfiskowana została moja Kronika Niedzielna. Padła ofiarą przeczulonego sentymentu pana cenzora do tych, którzy dzierżą władzę. Moja Niedzielna Kronika z tamtego tygodnia przestała egzystować.

A chociaż mam przed panem cenzorem bałwochwalczy respekt, to jednak nie skapitulowałbym tak łatwo przed jego kompetencjami, gdyby nie Rada Naczelna „Dziennika Bydgoskiego“, która może i słusznie zadekretowała: Panie Brandowski, pisz pan tak, aby nie było konfiskat, bo co abonentom naszym z najkapitalniejszego artykułu, jeśli oprócz pana cenzora nikomu więcej czytać go nie wolno!

Poznałem z tego, że trzeba ulec i przeprosić się z panem cenzorem, bo inaczej grozi mi redukcja i bezrobocie. A cóż jabym robił jako bezrobotny? Wskoczyłbym chyba do Brdy, albo napił się esencji octowej.

Czułem, że leżę na obu łopatkach. Że propter esum — dla chleba — nie pozostaje mi nic innego, jak moje wypaczone przekonania nagiąć, a raczej naprostować do przekonań pana cenzora Krótko mówiąc, musiałem przejść do obozu Sanacji.

Mógłbym moje wiarołomstwo polityczne i zdradę obozu narodowego usprawiedliwić słowami: dużo robi ten, kto musi. Bo i prawda. Wolę sam opiewać Sanację, niż być przez nią opiewany jako nieboszczyk. Jednem słowem pan cenzor podszedł mnie od mej najżywotniejszej strony. Każdy zwierz ma, mówiąc obsłonkami, swoją piętę Achillesową, a ja jej nie miałem posiadać?

Oto i powody mojej metomorfozy politycznej. Mnie ludzie doświadczeni dawno już mówili: Pana Boga chwal a diabła nie gniewaj! Ja nie mogłem, nie umiałem się z tem pogodzić. Myślałem zawsze: Pana Boga chwal, to nie wpadniesz w diabelskie szpony. Tymczasem?... Chadecja ma ideologję, ale Sanacja ma cenzora. A to więcej znaczy

Niejeden, który od lat przyzwyczaił się widzieć mnie chadzającego w opozycyjnej opończy, spyta ze zdumieniem: człowieku, jak ty będziesz wyglądał w sanacyjnej todze? Otóż zapewniam, że będzie mi w niej bardzo do twarzy. Nie święci garnki lepią. Napiszę np. tak: dotychczasowe rządy Sanacji podobne są do onych siedmiu tłustych krów egipskich... Niechże mnie teraz pan cenzor konfiskuje. Ha, dałby mu bobu pan wojewoda!

W ten sposób wilk będzie syty a koza pożarta, co tak rozumiem, że pan cenzor jest wilkiem w pochlebnem tego słowa znaczeniu, a ja jestem jego kozłem ofiarnym. Zresztą — powtarzam ofiara to nie taka wielka. Czyż to ja jeden tylko będę odtąd chwalił Sanację? Jest więcej takich. A wiadomo, że w towarzystwie dał się cygan powiesić.

Zatem, drodzy czytelnicy, moje ustosunkowanie się do was i do spraw politycznych musi ulec zmianie. Byłem chrześcijańsko-narodowym, jak długo wolno mi było nim być. Teraz, gdy na każdym kroku grozi mi konfiskata, proces o takie i inne paragrafy, a nawet może forteca nad Bugiem — wobec tych okropności wybaczycie mi chyba moje salto mortale do obozu sanacyjnego. Wchodzę tam z rozmysłem i pełną świadomością mego postępku, a nie jak Piłat w Credo. Zresztą popycha mnie ku Sanacji siła wyższa (pan cenzor ma podobno VII rangę!). Już czuję dokonywującą się we mnie zmianę najświętszych przekonań politycznych. Mam ochotę śpiewać: Veni Sanator!...

Niech zstąpi na mnie zaraz. Niech nie czeka, bo ja chciałbym już Boże Narodzenie mieć wesołe. Takie sanatorskie, oblane i oblewane. Pragnę wypić bruderszaft z panem cenzorem i zaśpiewać: pije Kuba do Jakuba! Niech żyje, żyje, żyje nam!

St. B.

Radaby dusza do raju!



Stalin (do Trockiego) Paszoł won, ty trefny jewrej!

Odkrycie źródeł naftowych w Austrji.

Wiedeń (PAT). Z powodu odkrycia ropy i gazu ziemnego w Zistersdorf i w Laa w Austrji Dolnej, wyłoniły się w prasie wiedeńskiej przesadne poglądy co do skutków gospodarczych tego odkrycia dla Austrji. Optymizm ten zmalał nieco pod wpływem ostrożnego orzeczenia prof. politechniki wiedeńskiej dr. Suidy. Stwierdził on mianowicie, że dotychczas nie udało się jeszcze ustalić składu chemicznego odkrytej ropy i wydatności źródeł.

„Arbeiter-Zeitung" pisze w tej sprawie: „Jakkolwiek prawdopodobnem jest, że źródła naftowe w Zistersdorf i w Laa są wydatne, to jednak nie należy oczekiwać na tej podstawie sanacji Austrji ani istotnego zmniejszenia się dowozów węgla kamiennego. Właścicielom wielkich trustów naftowych nie sprawiają źródła naftowe, odkryte w Austrji, zbyt wielkich kłopotów. Gdyby nawet źródła te były bardziej wydatne, niż to wynika z ostrożnej ekspertyzy profesora Suidy, to w takim razie nie odniesie Austrja z tego odkrycia zbyt wielkich zysków, ponieważ wiercenia finansowane byłyby przez kapitał zagraniczny, wobec czego i ewentualne zyski pójdą zagranicę".

Węże jadowite pilnują skarbów.

Dostawca gadów hoduje myszy. — Stary dziwak z fletem.

Londyn, w listopadzie

W jednej z sal wielkiego domu arystokratycznego w Londynie, umieszczono skrzynkę z napisem: „Ku uwadze złodziejów. Skrzynka ta zawiera kosztowności. **Strzeż się wężów jadowitych**".

Groźba powyższa nie jest bynajmniej żartem. Istotnie, właścicielka domu, a zarazem posiadaczka rzadkich kosztowności, wynalazła nowy, ciekawy sposób zabezpieczenia swych skarbów przed złodziejami. Kosztowności te są zamknięte w szkatułce, wstawionej do skrzynki szklanej, do której włożono **kilka wężów jadowitych,** karmionych raz na tydzień myszami. Węże te jednak bronią skarbów damy angielskiej jedynie podczas jej nieobecności. Gdy lady powraca z podróży lub letniska, gady zabiera z powrotem dostawca, który jednocześnie jest i dostawcą myszy.

Ten szczególny kupiec robi, jak się okazuje, doskonałe interesy na sprzedaży myszy, bo posiada licznych odbiorców. Tak np. jeden z klientów kupuje od niego **co tydzień przynajmniej 100 myszy.** Pewnego razu kupiec, zaciekawiony pytaniem, na co klient jego potrzebuje myszy, sam udał się z partją tych gryzoniów do mieszkania nabywcy. Poprowadzono go do obszernego lokalu, marnie oświetlonego małemi lampkami naftowemi. **Naokoło sali stały setki małych klatek z myszami.** Klient którym się okazał stary oryginał, wydobył flet i zagrał na nim dziwną melodję. Zaraz potem myszy zaczęły wyłazić ze swych klatek i zbierać się naokoło muzykanta, który nakarmił je okruszynami chleba. Potem myszy powróciły do swych klatek.

Średniowieczny system bezpieczeństwa w Muzeum Brytyjskiem.

Inspektorzy straszą dozorców. — Zamiast dzwonków alarmowych — lampki oliwne.

Londyn, w listopadzie.

Od chwili powstania „Muzeum Brytyjskiego" w Londynie, kryjącego bezcenne skarby, nie było w jego gmachu **ani jednego wypadku kradzieży, ani też pożaru**. Nie trzeba tego kłaść na karb specjalnie sprawnych środków ostrożności, gdyż system ochrony muzeum jest jeszcze taki sam, jak przed wynalezieniem żarówki, elektrycznych dzwonków alarmowych i kamery fotograficznej.

Służbę strażniczą pełnią w nocy dozorcy **posługujący się lampkami... oliwnemi.** Te symbole władzy opiekuńczej wydaje im przed rozpoczęciem obchodów inspektor, który odbiera lampki rano. Porządek i system służby zdaje się w prostej linji pochodzić ze średniowiecza, tak czcigodną zabarwiony jest średniowieczyzną. — Inspektorzy **chowają się w alkowach i przejściach bocznych i straszą dozorców.**

Zarząd muzeum jest zdania, że nagłe przestraszenie funkcjonarjusza jest **daleko pewniejszym i skuteczniejszym środkiem** niż bezpieczne nowoczesne urządzenia alarmowe.

Według konserwatywnych pojęć angielskich czynią dozorcy swoje obchody nocne **z napiętemi nerwami i czujną uwagą,** w każdej chwili **oczekując ataku inspektorów.** I to robi ich wzorem służby strażniczej w czeluści gmachu.

Postęp wciska się jednak wszystkiemi porami i zdołał już tego dokazać, że od nowego roku dozorcy nocni Muzeum Brytyjskiego przestaną posługiwać się **lampkami oliwnemi,** a dostaną **latarki elektryczne.**

Ojciec św. o jedności politycznej katolików

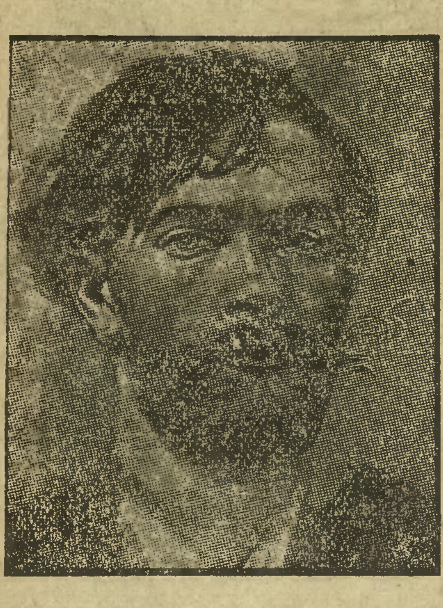
Citta del Vaticano. (KAP) Biskup Haarlemu, Mgr. Aengenent bawił niedawno w Rzymie i był przyjęty na dłuższej audjencji przez Ojca św. Poruszywszy m. in. sprawę sytuacji politycznej katolików, Papież zaznaczył, że doskonale orjentuje się w trudnościach, jakie katolicyzmowi holenderskiemu zagrażają na tym terenie, zwłaszcza od chwili, gdy katolicka partja państwowa narażona została na próby rozłamu, np. ze strony katolickiej partji ludowej.

„Mówiąc o organizacjach politycznych — dodaje biskup Aengenent — Papież podkreślił, że **jedność polityczna w tej dziedzinie jest zdobyczą, która musi być utrzymana przedewszystkiem, nadewszytko i za wszelką cenę. Dla tej jedności trzeba być gotowym ponosić ofiary, nawet wielkie ofiary, ofiary z własnych przekonań osobistych, by w ten sposób zabezpieczyć interesy wyższe, to znaczy religijne. Zburzenie solidarności politycznej katolików zawsze pociąga za sobą bolesne następstwa.** W innych krajach aż nadto istnieje dowodów, stwierdzających tę sprawę."

Artykuł Mgra Aengenenta umieszczony w „Tijd" wywołał w szerokich kołach katolików holenderskich wielkie wrażenie.

U stóp polskiego Monsalvatu

(W 25 rocznicę zgonu Wyspiańskiego).



STANISŁAW WYSPIAŃSKI.

Mija 25 lat od zgonu Stanisława Wyspiańskiego. Wielu z nas pamięta jeszcze wspaniały pogrzeb, jaki urządził swemu wielkiemu synowi Kraków. Zwłoki twórcy „Wesela" spoczęły na Skałce, w grobach zasłużonych Polaków, a imię jego przeszło do potomności narówni z imionami Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego.

Dopiero u schyłku dni swoich doczekał się Wyspiański uznania. Przez lata towarzyszyła jego działalności artystycznej obojętność, niechęć, nawet wzgarda rodaków. Wielcy augurowie literatury w rodzaju profesora Tarnowskiego piętnowali go jako chorobliwego manjaka i niezrozumiałego mistyka. Nawet ludzie tak niepospolici jak Weyssenhoff, tak mądrzy jak Prus bawili się w stosunku do Wyspiańskiego w mentorów i krytyków. Nie zrozumieli go, lub patrząc przez pryzmat pewnych formułek społecznych i doktryn artystycznych, zrozumieć nie mogli tytana, co **własne** światy formował z mgławic twórczego zapału, co wieścił własne piękno, co wypowiadał się swoiście i odrębnie. Jak wynika z listów Wyspiańskiego do przyjaciół, często jedynie radość twórcza stała mu za nagrodę pracy. Niedostatek był kumem wielkiemu magowi słowa i pędzla przez prawie całe życie.

Szeroki ogół na dźwięk nazwiska „Wyspiański" myśli tylko o jego dramatach, o jego działalności poetyckiej. Tymczasem Stanisław Wyspiański to również wielki malarz i portrecista. Jego witraże, jego ilustracje do „Iljady" — to dzieła równej ceny co rapsód o Kazimierzu Wielkim. W historji plastyki polskiej należy mu się jedno z pierwszych miejsc. Twórca „Akropolis" snuł wielkie pomysły architektoniczne, tworzył plany renowacji i przebudowy Wawelu, co miało być zrealizowane dopiero za naszych dni. Tworzy on własne, nader oryginalne dekoracje teatralne, projektuje kostjumy, inscenizuje „Hamleta" i „Dziady". Nieobca mu była muzyka, choćby dlatego, że jego dramaty zmierzały do wywołania wrażeń i nastrojów muzycznych. Zajmował się zdobnictwem książki, zwracał uwagę na krój czcionek i rozmieszczenie druku, roił nawet o nowym typie głosek. A więc była to postać na miarę wielkich twórców renesansu, pokrewna wielostronnością Lionardom i Michałom Aniołom. Chciał całokształt sztuki polskiej przepoić nowym rytmem, chciał własny styl wycisnąć na wszystkiem, czego się ima genjusz ludzki. W tym uniwersalizmie artystycznym ma — na gruncie polskim — Wyspiański poprzednika jedynie w mało znanym (jeszcze dziś) Norwidzie.

Jako **poeta** wypowiadał się Wyspiański w dramatach, rapsodach i (rzadziej) w wierszach lirycznych. Jako dramaturg zdumiewa formą narówni z treścią. Wyobraźnia poety-malarza, nieraz zawrotnie śmiała, wyrzuca z siebie olśniewające koncepcje i stawia scenę przed ciekawe, nowe i nowatorskie zagadnienia. Świat fantastyczny, świat wizyj i widziadeł, miesza się u Wyspiańskiego ze światem realnym, cowięcej staje się u niego czemś tak plastycznem, tak — powiedziałbym — oczywistem, że przyćmiewa swą prawdą świat ludzi realnych. Nie dziwimy się np., że w „Nocy Listopadowej" boginie greckie przebiegają ulice Warszawy, że niedaleko pomnika Sobieskiego odbywa się mitologiczna scena pożegnania Kory i Demeter. W innym dramacie bogowie słowiańscy wlatują do kościoła św. Piotra w Rzymie i unoszą się pod kopułą. Poeta każe żyć martwym przedmiotom. Scenerja, krajobraz, głosy, świsty i wołania natury są bohaterami dramatów, współgrają, współdziałają z ludźmi. To, co zwykły śmiertelnik widzi jeno rzadko w snach, przedstawia Wyspiański na scenie, a czyni to z taką siłą i taką mocą, że widz zapomina, który świat jest realny, ten oglądany na scenie, czy ten, który go otacza. Przy wizjach scenicznych Wyspiańskiego blednie nawet fantastyka „Balladyny" Słowackiego, bledną wizje Krasińskiego. Poszukując nowych form scenicznych sięgnął Wyspiański do tradycyj ludowych, n. p. w „Weselu", gdzie oparł się na formie szopki.

Obdarzony dokładną pamięcią snów i darem widzenia na jawie, czuł się poeta lepiej w świecie swoich wizyj, niż w świecie realnym. Wyspiański pozostawił niedużo utworów o charakterze często realistycznym (zaliczyłbym do nich Sędziów i Klątwę). Jest **tragikiem już z natury.** Mało znajdziesz wesołych, radosnych akordów u tego samotnika, co kochał nadewszystko teatr, kwiaty i godzinami całemi trwał w cichej rozmowie z dziełami rzeźby greckiej, architektury gotyckiej i malarstwa francuskiego. Smutne są dzieła artysty, jak smutny on sam, człowiek dotknięty nieuleczalną chorobą i mający przeczucie rychłego zgonu. Smutek Wyspiańskiego, to także smutek głębokiego patrjoty, któremu wypadło żyć w niewoli, wśród pokolenia obarczonego wielu wadami i błędami.

U szerokiej publiczności zdobył twórca „Wyzwolenia" sławę jako odważny, nieubłagany **spowiednik duszy polskiej.** Niektórzy zarzucają mu, że myśli swoich nie formułował dość jasno, że popadał w pewne sprzeczności, że nie liczył się z możliwościami. Nie zapominajmy jednak, że inaczej przemawia poeta-wizjoner, inaczej dziennikarz lub zawodowy polityk. Zasługą Wyspiańskiego jako myśliciela narodowego pozostanie, że odrywał naród od hipnotycznego zapatrzenia się w groby, od cierpiętnictwa, od rojeń mesjanistycznych. Rzeczy te dziś już przestały być aktualne, dziś, kiedy mamy własne państwo i problem przetrwania niewoli nie istnieje. Pozostały jednak inne wady, które paraliżują naród niemniej niż za czasów, kiedy powstało „Wesele" i „Wyzwolenie". Temi wadami — upajanie się frazesem przy małości i nikczemności ducha, nadużywanie świętokradzkie wielkich haseł, niezgoda narodowa i przepaść między warstwami społecznemi. Wyspiański, nie uznając kompromisów, głosił, że nie starczy umierać za ojczyznę, trzeba chcieć zwycięstwa, trzeba zwyciężyć. Często przy lekturze tych gorzkich prawd nasuwają się analogje ze Słowackim, z którym dzieli twórca „Achilleis" gorące **umiłowanie antyku,** świata helleńskiego oraz skłonność do tworzenia i przekształcania mitów.

W czasach niewoli, w czasach upadku ducha i defetyzmu narodowego mówił Polakom o państwie własnem, uczył naród myśleć **kategorjami państwowemi.** Ongiś nauczyciel i wódz dusz polskich, wyraz niespożytej mocy genjuszu lechickiego, dziś uczy nas również a przytem karmi nas cudowną ambrozją, której na imię Piękno. Wśród biednej w znaczniejsze talenty epoki powojennej jest Wyspiański ciągle jeszcze tym niebosiężnym Monsalvatem, ku któremu wznoszą się oczy nietylko szarej masy „zjadaczów chleba", lecz także oczy naszej braci artystycznej.

Dr. Jan Piechocki.

Wyspiański.

(W 25-lecie śmierci Wieszcza).

Niechaj się dzwony Wawelskie rozpłaczą
W jakąś melodję żałosną bez końca,
Wcześnie zakończył swą drogę tułaczą
Cudny promyczek wschodzącego słońca.

Zanim blask przyszedł słonecznego rana,
Jakżeż dzwoniła wśród ponurej nocy —
Ta Jego Harfa, dziwnie rozśpiewana
Bólem i dumą narodowej mocy.

Wołała blaskiem budzącej się zorzy
By się z niej złoty krąg słońca wytoczył,
Padała skarga przed majestat Boży,
Narodom zimne odsłaniając oczy.

Dźwięczała żywym rapsodem nadziei,
Aż upadł w głębię ducha dręczonego,
Aż się narodził cudny kwiat idei
W zbudzonem sercu narodu Polskiego.

Wołała głosem rozśpiewanych dzwonów,
I poruszyła w trumnach dawną chwałę
Królów Kaźmierzów, Wielkich Jagiellonów,
Zbudziła ze snu nasze Orły Białe.

Idziesz w tan wielki, idziesz na Wesele...
Niechaj Chochola raźno brzmi muzyka,
Wszakże tu osób zjechało się wiele,
Straszna melodja płynie z pod patyka.

Z kaduceuszem martwej jeszcze myśli,
Ażeby mącić narodową wodę,
Wszyscyśmy tutaj na Wesele przyszli,
Przypieczętować braterstwo i zgodę.

Już się do czynu budzi ręka chora —
Ima się klingi złamanej na wrogu,
Podkowę złotą kładzie Wernyhora
Jako znak szczęścia na Ojczyzny progu.

Oto Chłopicki u wylotu działa
Wzywa lud polski w krwawe z wrogiem boje.
Pieśń „Warszawianki" mocarnie rozbrzmiała
Idziemy w chwałę, na krew i na znoje!...

Idziemy walczyć duchem i orężem,
Wskrzesimy dawnych bohaterów mity,
Polegniem mężnie, jeśli nie zwyciężym,
Przez krew wolności przybliżymy świty!!!...

Jesteśmy dawnej chwały wskrzesiciele,
Pieśń Twa, o Wieszczu, dodała otuchy.
Dzisiaj naprawdę weszliśmy w „Wesele" —
W korowód żywych, między Wielkich duchy.

Krwawe za sobą zostawilim szlaki...
Idziem radośnie w jasnej myśli połów,
Na czołach naszych trójprzymierza znaki, —
Wzniesionych w słońcu miłości kościołów.

— — — — — — — — — — — —

Niechaj się dzwony Wawelskie rozpłaczą
W jakąś melodję żałosną bez końca,
Wcześnie zakończył wędrówkę tułaczą
Jasny promyczek wschodzącego słońca.

Stanisław Boruń.

Encyklika „Quadragesimo anno" na filmie,

Nijmwegen. (KAP) Celem uprzystępnienia papieskich nauk społecznych szerokiemu ogółowi i ułatwienia odczytów z tej dziedziny prezydent Rady Pracy w Breda w Holandji, Micbielsen, sfilmował encyklikę „Quadragesimo anno". Film składa się ze stu przeszło obrazów i szeregu oryginalnych rysunków, ilustrujących poszczególne myśli, zawarte w epokowem orędziu papieskiem. Dr. W. Koenraadt, recenzent filmowy pisma „Maasbode", uznał to trudne przedsięwzięcie za całkowicie udatne.

Z polityka został mnichem.



Dr. Ernest Perrer, wiceprezydent parlamentu szwajcarskiego, powziął niespodziewanie zamiar złożenia wszystkich świeckich godności, aby wstąpić do klasztoru Benedyktynów. Można sobie wyobrazić, ile sensacji budzi ten jego krok w kołach towarzyskich.

Wieś francuska wyludnia się.

Ludność katolicka rośnie — bezwyznaniowa się kurczy.

W okresie rewolucji francuskiej wynosiła ilość ludności Francji 24 miljonów, dziś Francja ma 42 miljony mieszkańców. Na terytorjum dzisiejszej Rzeczypospolitej Polskiej żyło wówczas 7 miljonów ludności, obecnie zaś 32 miljony. Ludność Polski wzrosła więc 3½-krotnie, o 350%, ludność Francji nawet nie dwukrotnie, bo zaledwie o 70%. Taką ogromną różnicę wykazuje rozwój obu narodów w ciągu ostatnich stu lat.

Weźmiemy nowsze dane. Na terytorjum dzisiejszych Włoch żyło w roku 1910 — 35 miljonów, Anglji 43 miljonów, Niemiec 54, Francji 41½ miljona mieszkańców. Stan obecny przedstawia się w liczbach następujących: Włochy 43, Anglja 49, Niemcy 65, Francja 41½ miljon.

Cyfry powyższe, choć dość wymowne, nie dają jednak jeszcze wiernego obrazu istotnego stanu rzeczy. I należy uwzględnić emigrację. Ogromna liczba Polaków, Niemców, Anglików i Włochów wyemigrowała do krajów zamorskich. Francja nie zna emigracji. Chociaż posiada ogromne kolonje, to jednak nie doliczonoby się nawet jednego miljona Francuzów, mieszkających poza Francją. Statystyka urzędowa francuska wykazuje, że we Francji mieszka przeszło 3 miljony obcokrajowców. Gdy zaś od ogólnej liczby mieszkańców Francji odliczymy prócz tych 3 miljonów i tych, którzy sami lub których ojcowie czy dziadkowie przyjęli obywatelstwo francuskie, to liczba **Francuzów właściwych** spadnie jeszcze niżej, może do 35 miljonów.

I tak naród francuski, który przed stupięćdziesięciu laty był najliczniejszym w Europie, zajmuje dziś pod względem ilości swej dopiero piąte miejsce.

Stan ten uwydatni się jeszcze drastyczniej, gdy przy porównaniu ilości ludności dawnych państw uwzględnimy równocześnie ich obszar. Obszar Francji wynosi 550 tysięcy km. kw., obszar Niemiec zaś 470 tysięcy km. kw. Gdyby gęstość zaludnienia w obu krajach była ta sama — a warunki ku temu istnieją — toby Francja miała 75 miljonów mieszkańców. Włochy lub W. Brytanja są znacznie mniejsze niż Francja; obszary ich nie dosięgają 315 tys. km. kw.

Objaw **powolnego kurczenia się narodu francuskiego** niepokoi wysoce tych z jego synów, którzy się troszczą o przyszłość jego i o przyszłość państwa francuskiego. Z troski o przyszłość Francji wynikła myśl osiedlenia w pewnych jej częściach emigrantów, w nadziei, że jeżeli nie oni sami, to potomstwo ich zostanie wchłonięte przez społeczeństwo francuskie i że je temsamem wzmocni. Albert Thomas, socjalista francuski, przewodniczący Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów, oświadczył całkiem otwarcie, że Francja sprowadza obcych robotników z ich rodzinami nietylko dlatego, że potrzebuje ich pracy, ale w pierwszym rzędzie, by **zapełnić luki,** jakie powstają wskutek stale upadającej liczby urodzin. Nasuwają się jednak duże wątpliwości, by nadzieje pokładane w emigracji miały się ziścić. Społeczeństwo francuskie nie wywiera dostatecznej siły atrakcyjnej na przybyszów, żyją oni w swoich skupieniach, swojem własnem życiem. Stwierdzić to można nietylko co do emigracji polskiej, ale i co do ilościowo silniejszej emigracji hiszpańskiej i włoskiej. Przeciwieństwa natury ekonomicznej, a nieraz i politycznej — np. osiedlanie się Włochów na roli w miastach na pograniczu włoskiem — utrudniają jeszcze w większej mierze asymilację przybyszów.

Kurczy się nietylko francuska ludność miast, **ale i wsi.** Wieśniak francuski obraca się w błędnem kole, z którego jest wyjście, ale zawsze fatalne. Nie chce on się obarczać zbyt licznem potomstwem i być **w konieczności rozdrabiania majątku.** Stąd brak rąk do pracy, który daje się dotkliwie odczuwać przy większych majątkach wiejskich, bo praca najemna zbyt drogo kosztuje. Dwoje zaś starannie wychowanych dzieci wieśniaka z niecierpliwością wygląda chwili, kiedy dorósłszy do pełnoletności albo jeszcze wcześniej, przenieść się będą mogły do miasta, kupić lub wydzierżawić sklep, szynk, kawiarnię lub nająć się do pracy w fabryce, a może uzyskać posadę w administracji państwowej lub prywatnej, gdzie się pracuje 8 godzin, drugich 8 godzin przepędza na pogawędkach, przechadzkach i w kinie, a resztę 8 godzin śpi. Na opuszczonych przez chłopów francuskich gospodarstwach zaś **osiedla się przybysz.** Hiszpan lub Włoch, czasami Rosjanin lub Polak, albo powstają duże latyfundja, eksploatcje rolnicze, należące przeważnie do towarzystw akcyjnych, gdzie maszyna i najemnik pracują dla żyjących w mieście bogaczy.

Badania nad liczebnym rozwojem ludności francuskiej doprowadzają do ciekawych i wielce pouczających wyników. Jeden z czołowych publicystów Nodeau nie zadowolił się samemi danemi statystycznemi, lecz objechał całą Francję, zbadał stosunki we wszystkich dzielnicach i okręgach kraju, spostrzeżenia zaś swoje, mało rokujące nadziei na przyszłość, ogłosił w poważnym tygodniku paryskim „L'Illustration". Stwierdził, że **tam, gdzie ludność francuska pozostała katolicką,** gdzie wierzy i gdzie się do nakazów wiary stosuje, tam też wzrasta w liczbie, a gdzie zaś bezwyznaniowość wzięła górę, tam też i ilość ludności niknie. Świadectwo to złożone przez niekatolika w piśmie neutralnem, jest bezcenne.

Kto rzeczy nie obserwował zbliska i przez dłuższy czas, ten sobie nie może wyobrazić, **jakie spustoszenie wywiera bezwyznaniowość,** nauczana w szkole i w rodzinie. Liberalizm zdobywał przez to największą ilość zwolenników, że propagował zasadę używania życia, miast spełniania obowiązków, jakie nam życie, jakie nam Bóg nakłada...

ś-c.

Niewłaściwe praktyki firm eksportowych szkodzą interesom Polski

Warszawa, 25. 11. (PAT) Państwowy Instytut Eksportowy zaobserwował niejednokrotnie fakt, że firmy polskie, składają oferty na rynku francuskim w języku niemieckim. Należy podkreślić z całym naciskiem szkodliwość postępowania firm eksportowych polskich, gdyż oferty takie nie tylko muszą siłą rzeczy sprawiać niekorzystne wrażenie na firmach francuskich, ale są przedewszystkiem zwykle całkowicie dla nich niezrozumiałe. W ten sposób zainteresowanie firm francuskich odpada w stosunku do oferenta polskiego i zwraca się w kierunku innych dostawców zagranicznych na szkodę dla eksportu polskiego.

Pomnik ks. prałata Seipla w Wiedniu.

Citta del Vaticano. (KAP). W porozumieniu z wiedeńskiemi władzami komunalnemi w ciągu miesięcy listopada i grudnia br. przeprowadzona zostanie w stolicy Austrji zbiórka ofiar po domach na budowę pomnika ku czci zmarłego przed kilku miesiącami wielkiego męża stanu, ks. prałata Seipla.

Masowe egzekucje w Rosji Sowieckiej.

Helsinki, w listopadzie.

W Moskwie stracono niedawno 16 osób. Okropny ten fakt otaczano dotąd tajemnicą. Rozstrzelani byli oskarżeni o przekroczenie przepisów o nienaruszalności publicznego i państwowego majątku.

W październiku br. wykryła G. P. U., że kilku krawców sprzedawało na rynku ubrania i suknie po cenach lichwiarskich. Jak się okazało, materjały przeszły w posiadanie krawców nielegalnie a stanowiły część zasobów państwowego trustu włókienniczego. W związku z tem odkryciem zaaresztowano natychmiast 40 osób, z których po krótkiem postępowaniu administracyjnem 16 rozstrzelano. Resztę oskarżonych skazano na 10 lat robót przymusowych w obozach koncentracyjnych. Majątek skazańców skonfiskowano.

—:—

Drobne wiadomości.

We Francji wymówiono pracę wszystkim emerytowanym funkcjonarjuszom, zatrudnionym dotychczas w urzędach państwowych.

*

W Porto Allegre (w południowej Brazylji) powstała z kapitałem zakładowym 200 tysięcy milrejsów fabryka mebli pp. Starosty i Turkiewicza.

*

Następstwem wyboru Roosevelta jest ożywiony ruch w tranzakcjach wina francuskiego, którego znaczne ilości odchodzą z Bordeaux wprost do Stanów Zjednoczonych.

Mord z przed 20000 lat

Gdy policja się kompromituje...

Nowy Jork, w listopadzie.

W stanie Minesotta wydarzył się wypadek, który chyba nie miał poprzednika. Znaleziono tam szkielet, którego stan wskazywał na zbrodnię. Policja wszczęła dochodzenia i zaaresztowała dwie osoby, podejrzane o dokonanie mordu. W toku dalszego śledztwa u jednego z wyższych urzędników kryminalnych zbudziły się jednak poważne wątpliwości, czy ślad, który podjęto, jest poważny. Szkielet poddano ponownemu badaniu rzeczoznawców i ci orzekli ku zdumieniu policji, że szkielet liczy około 20000 lat i że chodzi o jakby cudem zachowane szczątki kobiety przedhistorycznej. Więźniów, posądzonych o zbrodnię, oczywiście natychmiast wypuszczono na wolność. Kompromitację policji skwitowano zwolnieniem ze służby dwóch urzędników, którzy w zbyt daleko posuniętej gorliwości 2 Bogu ducha winnych obywateli oskarżyli o mord i wtrącili do więzienia.

O niezwykłym tym wypadku opowiadają następujące szczegóły:

Pod Ottertrail w stanie Minesotta wykopali robotnicy podczas robót ziemnych szkielet kobiety oraz kilka klejnotów. Oględziny lekarskie skończyły się orzeczeniem, że zwłoki leżały w ziemi około 20 lat. Dalej stwierdzono, że śmierć nastąpiła na skutek uszkodzenia czaszki jakiemś ostrem narzędziem, np. siekierą. Na czaszce były wyraźne ślady strasznego uderzenia, które życiu kobiety położyło kres. Policja postanowiła wyjaśnić tragedję, która musiała wobec orzeczenia lekarskiego rozegrać się przed 20 do 25 laty. Należało więc przedewszystkiem stwierdzić tożsamość zamordowanej. Gwałtownie narzucała się myśl, że zamordowanej należy szukać między kobietami, które w odnośnym okresie zaginęły bez śladu. Poszukiwania ułatwiło orzeczenie lekarskie, które twierdziło, że zamordowana mogła liczyć 25 do 35 lat.

Dane te mogły się odnosić tylko do 3 kobiet, które w latach 1902—1907 wśród tajemniczych okoliczności zaginęły. Z różnych okoliczności wysnuła policja wniosek, że znalezione zwłoki przedstawiają niejaką Ethel Crampton, która, licząc lat 28, znikła bez śladu. Dochodzenia potoczyły się już raźniej i niebawem zaaresztowano jako mordercę 62-letniego starca, który przed 30 blisko laty był narzeczonym panny Ethel Crampton a po zniknięciu oblubienicy ożenił się z inną kobietą, miał dzieci i 4 wnuków. Posądzono go o usunięcie narzeczonej dla umożliwienia sobie ożenku z bogatszą kobietą. Pod zarzutem współdziałania w zbrodni zaaresztowano także brata „mordercy“.

Przypadek chciał, że szczątki zamordowanej zobaczył także pewien antropolog, który od razu stwierdził, że ma do czynienia z szkieletem kobiety przedhistorycznej. Uczony zwrócił na spostrzeżenie swoje uwagę policji, której jednak odkrycie uczonego zdawało się nieprawdopodobne. Sprowadzono więc 2 rzeczoznawców, którzy potwierdzili zdanie antropologa, że szkielet liczy około 20000 lat. Kobieta, której szczątki przypadkowo odkryto, należała do rasy mongolskiej i żyła w drugim okresie międzylodowym.

Posądzonych o mord więźniów naturalnie natychmiast zwolniono. W międzyczasie wystąpili oni jednak już z skargą o odszkodowanie za fałszywe posądzenie, poderwanie honoru i nieuzasadnione więzienie. Nie ulega wątpliwości, że proces ten wygrają.

—:—

List z Paryża.

Sensacja Paryża.
Proces Dunikowskiego.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Paryż, w listopadzie.

W najbliższym czasie rozpocznie się przed Tribunal Correctionel w Paryżu proces inż. Z. Dunikowskiego, w którym jako strona oskarżająca występuje konsorcjum międzynarodowe dla eksploatacji wynalazków chemicznych. Towarzystwo powyższe skarży inż. Dunikowskiego o niedotrzymanie umowy zawartej w 1929 r. w Paryżu, a tyczącej się odkrycia, polegającego na emanacji pierwiastków złota z minerałów radjoaktywnych.

Miarą zaciekawienia, jakie budzi sensacyjny proces polskiego fizyka jest fakt przybycia na rozprawę paryską korespondentów czasopism przyrodniczych z Niemiec i Anglji. Również z bardzo dużem zainteresowaniem śledzą przebieg tej zawiłej sprawy dzienniki tutejsze i zagraniczne, które zamieściły szereg artykułów dotyczących się prac p. Dunikowskiego. Czytając te głosy prasy francuskiej i angielskiej nie można się oprzeć wrażeniu, że dzienniki zachodnio-europejskie są w ocenie tej przykrej afery o wiele objektywniejsze, aniżeli polująca na tanią sensację brukowa prasa w Polsce.

Oczywiście, nie możemy przesądzać wyniku procesu, który odbędzie się już za kilka dni. Ale dlatego właśnie uważamy za wysoce niewskazane traktowanie prac p. Dunikowskiego jako „sensacyjnego oszustwa“ na zawrotną sumę kilku czy kilkunastu miljonów franków. Pretensje towarzystwa chemicznego sięgają 400.000 franków, z których pokryto koszty laboratorjum i prac na Cap St. Martin. O „miljonach“ niema mowy. Rodzina p. Dunikowskiego — żona i czworo małych dzieci — znajdują się od roku **w warunkach niezwykle ciężkich.**

A i sama kwestja stosunku Tow. Chemicznego do inż. Dunikowskiego **nie jest bynajmniej jasną.** Przebieg śledztwa nastręcza również cały szereg poważnych zastrzeżeń. Omawiając aresztowanie oskarżonego wspominano o braku fachowego wykształcenia „odkrywcy złotego sekretu“, robiąc w ten sposób z Dunikowskiego szarlatana. W rzeczywistości sprawa przedstawia się inaczej. Inż. Dunikowski, który ma ukończone studja politechniczne w Polsce i Szwajcarji — był w latach 1925—1929 kierownikiem oddziału badań radjoaktywnych w Instytucie Oceanograficznym w Monaco, najpoważniejszym w całej Europie zakładzie naukowym dla badań głębinowych. Jego teorje o minerałach radjoaktywnych spotkały się z wielkiem uznaniem kół naukowych. Zresztą sam fakt powierzenia tego rodzaju stanowiska cudzoziemcowi stanowi dowód wybitnych kwalifikacyj fachowych polskiego przyrodnika.

Podobnie przedstawia się sprawa z laboratorjum Dunikowskiego na Cap St. Martin i jego doświadczeń z emanacją pierwiastków złota. Oczywiście wszystkie pogłoski o „fabrykacji złota“ itd. są wynikiem całkowitego braku znajomości podstaw fizyki i mineralogji. **Inż. Dunikowski nie „robił“ złota — ale zapomocą skonstruowanych przez siebie aparatów wydzielał pewne ilości złotego piasku z minerałów, które dotychczas uważano za pozbawione jakichkolwiek żyłek złotodajnych.** Ilości wydobytego złota były zapewne niewielkie — ale samo istnienie nowej metody naukowej musiało zwrócić najbaczniejszą uwagę przedsiębiorstw chemiczno-przemysłowych. I z tą chwilą zaczyna się tragedja naszego fizyka, która, niestety, nie jest bez precedensu.

Celem prowadzenia dalszych prac i doświadczeń — wszedł on w kontakt z wyżej wspomnianem towarzystwem chemicznem. Zobowiązania p. Dunikowskiego względem tego przedsiębiorstwa i pretensje towarzystwa w sprawie eksploatacji wynalazku — mają stanowić treść bliskiego procesu. Jest to zagadnienie prawne, które rozstrzygnie sąd — i dlatego z określeniem odpowiedzialności karnej inż. Dunikowskiego musimy się wstrzymać.

Jednakowoż nie możemy pominąć faktu — nie kwestjonowanego zresztą wcale przez powództwo cywilne — że zanim dano inż. Dunikowskiemu do dyspozycji kapitały na przeprowadzenie doświadczeń w laboratorjum na Cap St. Martin, **poddano jego próby ekspertyzie, która trwała dość długo.** Polski wynalazca powtarzał swe eksperymenty kilkakrotnie, opinja techników była korzystna i na niej się opierając pozostawiono Dunikowskiemu do dyspozycji pewne sumy, niezbędne do kontynuowania prac. **Jest rzeczą wykluczoną, by jakiekolwiek towarzystwo subwencjonowało doświadczenia, o których jego eksperci wyrażał by się w sposób ujemny.** Według naszych informacyj przeprowadzano w laboratorjum na Cap St. Martin i w Londynie kilkanaście prób **z wynikiem dodatnim.** Nie przesądzając roli Dunikowskiego, musimy zaznaczyć, **że narówni z nim są odpowiedzialni eksperci towarzystwa, którzy, rzecz charakterystyczna, występują jako świadkowie obrony.**

Jeden z najlepszych adwokatów paryskich, Legrande, podjął się **zupełnie bezinteresownie obrony swojego klienta.** Żona przebywającego w śledztwie inż. Dunikowskiego wniosła prośbę do prokuratora republiki o przyspieszenie procesu. Obrońca polskiego przyrodnika **odrzucił wszystkie oferty składane ciągle przez powództwo cywilne i propozycje polubownego załatwienia sprawy.** Sam inż. Dunikowski żąda procesu któryby go **zrehabilitował przed światem i polskiem społeczeństwem.** Na poparcie dowodu swojej niewinności przytacza opinje uczonych, wobec których dokonywał cały szereg doświadczeń w Monaco, w Cap Martin i Londynie. Sprawa, której echa zatoczyły olbrzymie kręgi, wyświetli się w najbliższych tygodniach; będzie to jeden **z najbardziej sensacyjnych** procesów paryskich.

Dr. Tad. Kiełpiński.

Kat w opałach

Policja uratowała go przed nielegalnym stryczkiem.

W znanej nocnej warszawskiej kawiarni „Świt“, należącej do Chaima Gelbluma jednej z ostatnich nocy wynikło krwawe zajście. Do kawiarni tej przyszedł 29-letni Artur Braun, **obecny kat, następca Maciejewskiego** w towarzystwie dwóch swych pomocników: Józefa Cukierskiego i Michała Pałaca. Jeden z gości poznał Brauna, mówiąc głośno: „Przyszedł następca Maciejewskiego“.

Wkrótce liczni zgromadzeni goście zaczęli cisnąć się do stolika, przy którym siedziała „dobrana trójka“. Przyniosła ona ze sobą butelkę wódki. Kilku „gości“ **domagało się od kata poczęstunku.** Na tem tle wynikła sprzeczka, a następnie bójka. W krótkim czasie poszły w ruch kufle, butelki, talerze i inne nakrycia, a następnie i krzesła. Żona właściciela kawiarni, widząc na co się zanosi, wysłała jednego z kelnerów na ulicę po policjanta, jednocześnie zaś telefonowano do komisarjatu.

Tymczasem bójka trwała w dalszym ciągu. Towarzyszki niektórych gości zasypały **katowi i jego pomocnikom oczy pieprzem i solą.** Braun i jego koledzy, obawiając się, że mogą być **powieszeni na dobre** — sięgnęli rękami do kieszeni, mówiąc: „Ani kroku dalej, bo będziemy strzelać!“. To poskutkowało. Momentalnie pokojk opróżnił się, z czego skorzystali Braun i koledzy, zamykając drzwi na klucz.

Po chwili zjawiło się w kawiarni 5 policjantów, którzy stanęli w obronie napastowanych. Braun otrzymał rany cięte czoła i nosa, zadane kuflem, Cukierski był uderzony krzesłem w tył głowy, Pałaczowi zaś podbito oko. Braun opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Zniżki kolejowe dla wycieczek szkolnych.

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo komunikacji przyznało swego czasu wycieczkom szkolnym, złożonym najmniej z 10 osób, zniżkę w wysokości 75% przy przejazdach w obie strony. Obecnie ministerstwo komunikacji przedłużyło ważność tych zniżek na dalsze 6 miesięcy od 1 listopada br. począwszy. Ze zniżek tych korzystać mogą grupowe wycieczki szkolne, udające się w podróż w celach turystycznych, krajoznawczych i naukowych.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni w dniu 27 i 28 bm. p. dr. Ganowicz.

Dyżur apteczny pełni od soboty 26 bm. apteka „Pod Krzyżem" przy ul. Paderewskiego.

Publiczna biblioteka m. Inowrocławia czynna w dni powszednie w godz. od 17 do 18, a w soboty od 17 do 19.

Repertuar kin:

Pałac: „Dziewczynka z dancingu".

Stylowy: „Kochanka z Tahity". Nadprogram pt. „Zakładanie anteny"; w roli gł. Flip i Flap.

Żołnierski: „Prywatne życie pięknej Heleny".

Osobiste. Ks. wikarjusz Gólczewski z parafji Matki Boskiej w Inowrocławiu został z dniem 1 grudnia przeniesiony do Wągrowca na stanowisko wykładowcy - katechety w seminarjum nauczycielskiem. Na to opróżnione miejsce ma przybyć dotychczasowy wikarjusz z Szubina ks. Aleksander Szymański.

Zjazd prezesów i naczelników Sokoła w Inowrocławiu. W niedzielę 27 bm. odbędzie się w Inowrocławiu zjazd prezesów i naczelników Tow. Gimn. „Sokół" okręgu kujawskiego. Obrady rozpoczną się w sokolni o godz. 14.

Pożar stodoły ze zbożem. W zagrodzie gospodarza Romańca w Sikorówku (pow. inowrocławski) wybuchł groźny pożar, który strawił doszczętnie stodołę ze zbożem. Na miejsce wypadku zjechały straże pożarne z Mątew, Szymborza, Łojewa, Inowrocławia i Miechowic, które przy wzmożonej akcji żywioł zdołały zlokalizować. Straty oblicza się na 2 tysiące złotych. Przyczyny pożaru dotąd nie ustalono.

Nieszczęśliwy wypadek listonosza. 23 bm. wieczorem przy ul. Marsz. Piłsudskiego w Inowrocławiu wydarzył się tragiczny wypadek, który omal nie pociągnął za sobą tragicznych następstw.

Na ręczny wózek pocztowy, pchany przez dwóch listonoszów, całym pędem wpadł zdążający w kierunku dworca samochód osobowy p. Voltynowicza z Gniewkowa. Jeden z listonoszów zdążył odskoczyć, a drugi Franciszek Jaskólski, zam. przy ul. św. Ducha 33, został uderzony błotnikiem samochodu tak silnie, że na chwilę stracił przytomność. Doznał on ogólnych potłuczeń i zdarcia skóry z twarzy, nogi i ręki. Przewieziono go do szpitala powiatowego w Inowrocławiu, skąd po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej i nałożeniu opatrunku udał się do swego mieszkania.

Kto ponosi winę w tym wypadku, jeszcze nie ustalono.

Zabezpieczajmy się przed zimą! Z powodu nadchodzącej zimy zwraca się właścicielom domów uwagę na przepisowe zabezpieczenie wodomierzy przed rozmrożeniem. T. zn. że każda studzienka winna posiadać podwójne wieka, zaś pakunek należy umieścić pomiędzy dolne a górne wieko w ten sposób, aby nie zanieczyszczać wodomierza. Również przypomina się, iż nie wolno zamykać zasuw i głównych kurków na ulicach bez wiedzy zarządu wodociągów miejskich osobom do tego nieuprawnionym.

Utworzenie Aeroklubu Kujawskiego w Inowrocławiu.

Dnia 25 bm. w siedzibie Resursy Obywatelskiej w Inowrocławiu odbył się z inicjatywy Miejskiego Komitetu L. O. P. P. wieczorek towarzyski celem uczczenia zasług na polu lotnictwa polskiego p. dyr. Tołłoczko z Mątew oraz utworzenia Aeroklubu Kujawskiego. Przybyło przeszło 100 osób.

Nasamprzód prezes Miejskiego Komitetu L. O. P. P. wiceprezydent p. Wł. Juengst zagaił posiedzenie Komitetu, na którem zdał szczegółowo sprawę o stanie robót przy budowie lotniska cywilnego, a radca Hewelt przedstawił stronę techniczną.

Zkolei podniesiono zasługi dyr. Tołłoczki, położone na polu rozwoju lotnictwa polskiego, za co został on odznaczony złotym krzyżem zasługi. W serdecznych słowach powitał gości prezes Resursy Obywatelskiej p. dr. Sroczyński, a prezes Miejskiego Komitetu L. O. P. P. wiceprezydent p. Juengst, przedstawiwszy postępy robót przy budowie lotniska, apelował do społeczeństwa o dalsze wydajne poparcie tak pożytecznego celu.

Dalej prezes sekcji Aeroklubu Kujawskiego wspomniał o celach i zadaniach tej organizacji, do której zapisali się na członków wszyscy uczestnicy wieczorku. Wkończu dyr. Tołłoczko podziękował zebranym za miłą niespodziankę, poczem wskazał na to, że społeczeństwo kujawskie daje zawsze dowód swego zrozumienia dla wzniosłych celów, gdyż udziela poparcia moralnego i materjalnego na budowę lotniska cywilnego.

Pogawędka przy herbatce w miłym nastroju przeciągnęła się do późnej nocy.

NAKŁO. Napad. W poniedziałek wieczorem przechodził przez Plac Konopnickiej p. Neumann Edmund, lat 22. Nagle dopadł go jakiś osobnik i rzuciwszy go na ziemię, pastwił się nad nim w bestjalski sposób. Napastnikiem okazał się znany na bruku tut. awanturnik St. Brzeziński. Napadu dokonał na tle zemsty.

—:-:—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Długoletni abonent. Nie możemy przeczytać podpisu. Odpowiadamy: ad 1 do 4): nie wiemy; ad 5 itd.: prosimy się zwrócić do Banku Związku Spółek Zarobkowych.

S. N. Starogard. Nie mamy spisu — może Pan stwierdzi w starostwie?

Stały czytelnik. W takich wypadkach można tylko zmienić adwokata, innej drogi niema. Wyrok, który zapadł w sprawie przywłaszczenia, jest dla nas niezrozumiały. Widocznie oskarżony udowodnił, że go pan do takiej transakcji upoważnił.

Z gleby kujawskiej.

„KAT" NA KUJAWACH.

Nie przypuszczajcie, że przybywa na Kujawy kat Braun, aby wyekspedjować na tamten świat delikwenta, którym musiał się zajmować sąd doraźny. O nie!

Mamy tu innego kata, który jeszcze do tej pory nikogo nie powiesił. Ma on dopiero tak „szlachetny" zamiar. Nawet w publicznych lokalach m. Inowrocławia głosi o tem, że niedługo on zastąpi miejsce Brauna i będzie wieszał galileuszy i kongresówę na latarniach...

Co to za ludzie żyją na tej glebie kujawskiej. Nie dość im, że posiadają tak wysokie stanowiska, a jeszcze pragną odbierać chleb tym, którzy nań pracują w pocie czoła...

*

CZYBY NIE BYŁO LEPIEJ?

Przyszła do mnie delegacja obywateli w sprawie, która interesuje ogół. Podobno Inowrocław otrzyma w najbliższej przyszłości nowego dyrektora elektrowni. Dotychczas kieruje nią inż. chemik Fąckowski, który ma pod swoją opieką również gazownię, ale ponieważ nie jest fachowcem w dziedzinie elektryczności, więc przyjdzie na to miejsce fachman. Obywatele ci mówili — przecież nasze miasto również odczuwa kryzys gospodarczy, czy wobec tego nie należałoby nie obciążać wydatków gminy na utrzymanie nowej i drogiej siły? O ile nam wiadomo, to inż. F. jako człowiek młody i pełen energji mógłby w tym okresie przejściowym zupełnie podołać w prowadzeniu gazowni i elektrowni. Może magistrat i rada miejska weźmie naszą uwagę poważnie do serca i ją rozpatrzy w takim kierunku, abyśmy jako obywatele i miasto mogli z tej depresji finansowej wyjść obronną ręką.

Tyle powiedziała delegacja, więc też to wygłaszam. Sprawy osobiście bliżej niestety nie znam. Może magistrat da obywatelstwu w tej sprawie wyjaśnienie.

Bo zgodzić się muszę z tem, że angażowanie nowej siły obciąży napewno budżet naszej gminy w pewnym stopniu. Czyby wobec tego nie było lepiej w tych kryzysowych czasach poprzestać na tem, co się ma i co nie zaszkodzi interesowi obywateli i miasta?

*

TAK BYĆ NIE POWINNO!

Ostatnio wśród pracowników przedsiębiorstw miejskich słyszy się narzekania. Prowodyrzy ciszakowskiego związku rozwinęli bardzo ożywioną propagandę, starając się wszystkich pracowników miejskich wciągnąć w swoje szeregi. Nawet podobno grożą pracownikom zaangażowanym w innych organizacjach zawodowych, że postarają się o to, że ich władze decydujące wyrzucą z pracy. Lękliwi zatem wstępują do Z. Z. Z., by w ten sposób uchronić się przed ewentl. „przyjemnościami"...

Gdy miano zwolnić czterech czy sześciu pracowników z pracy, a należeli oni do Z. Z. Z., to matodorzy tej organizacji oświadczyli, że naszych ludzi redukcja musi ominąć. I dopięli podobno swego.

Wypadkiem tym teraz chwalą się agitatorzy z pod znaku ciszakowsko-faszystowskiego i są dufni w ową potęgę!...

Co o tem sobie myśli ogół pracowników miejskich, nie trudno odgadnąć. Uważam, że tak jednak być nie powinno!

„Simplex".

—::—

Skradł psu zająca.

Humorystyczna sprawa przed sądem.

Na ławie oskarżonych w sądzie grodzkim w Inowrocławiu zasiadł ostatnio pastuch Władysław Kaszak z Parchania, któremu akt oskarżenia zarzucał, „że skradł psu zająca".

Wygląda to dość nieprawdopodobnie. A jednak tak istotnie było. Gospodarz Koralewski polował na swoich polach i w pewnej chwili spostrzegł zająca, za którym puścił się w pogoń jego pies myśliwski.

Spostrzegł to pastuch i natychmiast począł gonić psa, który w międzyczasie zdążył uciekającego zająca już schwycić.

Między psem a Kaszakiem wywiązała się walka; zwyciężył pastuch, zabrał zająca i poszedł do domu.

Na rozprawie oskarżony usprawiedliwiał się, że on jako „człowiek" miał większe prawo do zająca aniżeli pies i jemu zając równie dobrze smakował, jakby smakował psu.

Sąd po naradzie zasądził Kaszaka na tydzień aresztu, zawieszając mu warunkowo karę na przeciąg lat dwu.

Rozprawa obfitowała w momenty humorystyczne, gdyż Kaszak bronił się rozpaczliwie i to z całą naiwnością wieśniaka, twierdząc, że zająca skradł nie gospodarzowi, ale psu i jedynie ten może mieć do niego pretensje.

Nieuczciwy chłopak.

„Nowy Kurjer" pisze:

St. Kysler, właściciel składu skór w Poznaniu, zatrudniał od 3 lat jako chłopca do posyłek niej. Adamskiego Kazimierza. Adamski cieszył się u swoich chlebodawców zaufaniem. Pewnego jednakże dnia wyrwał z książeczki czekowej blankiet i zaniósł go do brata swego Władysława, który wypełnił go na około 10.000 zł. Następnie bracia poszukali przyjaciela, niej. Nowakowskiego, który udał się z czekiem na pocztę celem zrealizowania go. Sprawa ta z powodu podejrzeń urzędnika P. U. O. nie udała się, a Nowakowski zdążył w ostatniej chwili uciec.

Epilogiem tego oszustwa była rozprawa sądowa, w wyniku której skazano Adamskiego Władysława i Kazimierza na dwa lata więzienia, a Nowakowskiego na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na lat pięć.

—::—

ZMARLI.

Ś. p. **Wojciech Tokarski**, lat 82, w Niedźwiedziu.

Ś. p. **Wojciech Gdeczyk**, sekretarz Izby Rzemieślniczej, kapitan rez., lat 45, w Poznaniu.

Przechowo.

Założenie S. M. P. Obok istniejącego w naszej miejscowości Stow. Młodych Polek powstało Stow. Młodzieży Męskiej, liczące już 30 członków. Patronem jest ks. Zieliński; do zarządu weszli: Hubert Wirwicki - prezes, Roman Borożyński - zastępca, Józef Doliński - sekretarz, Maksymiljan Mindykowski - zastępca, Roman Jadomski - skarbnik.

Polak odnajął mieszkanie żydowi. Z kół obywatelskich żalą się nam, że rolnik Andrzejewski wynajął mieszkanie żydówce Graffowej z Małociechowa. Czyż nie było lokatorów - Polaków?

Wieczór humoru S. M. P. Ub. niedzieli urządziło miejscowe Stow. Młodzieży Żeńskiej wieczór śmiechu. Całość przy znacznej frekwencji publiczności udała się doskonale. Zespół amatorski tworzyły druhny: Minikowska Helena, Lewandowska Łucja i Stefanja, Wasążanka Helena i Leokadja, Kaźmierska Stanisława, Jopkówna Leokadja, Pałczyńska Anna, Matuszewska Bernadeta i Walerja, Modlińska Helena, Śliwówna Stefanja, Minikowski i Mindykowski.

Echa strasznego pożaru w Lubiewie.

Obecnie zdołano ujawnić przyczynę pożaru.

Z Tucholi donosi nasz korespondent:

W styczniu rb. wybuchł w miejscowości Lubiewo, pow. tucholskiego, pożar w zabudowaniach posiedzicielki Amalji Stenclowej, który przybrał straszne rozmiary i groził poważnem niebezpieczeństwem wielkiej części mieszkańców rozległej wsi. Pożar, zniszczywszy zabudowania gospodarcze Stenclowej, gdzie powstał, przeniósł się i obrócił w perzynę zabudowania gospodarcze sąsiada Kufla. Dalszemu rozszerzeniu zapobiegła energiczna i umiejętnie zorganizowana akcja ratunkowa. Szkody były wielkie.

Pierwotnie stwierdzono, że pożar powstał od komina. Ponowne dochodzenia władz śledczych po zebraniu odpowiednich danych ujawniły jednak, że pożar powstał wskutek lekkomyślnego obchodzenia się z ogniem w stajni Stenclowej, gdzie celem rozgrzania zamarzniętych rur wodociągowych opalano je słomą. Wskutek przeciągu i dziur w sufice płomienie zajęły słomę, ulokowaną na stajni.

Świecie.

Osobiste. Ks. dziekan Konitzer pobłogosławił związek małżeński p. Bronisława Gawarzyckiego, znanego w miejscu mistrza krawieckiego i starszego cechu, z p. Anną Ziółkowską. Ceremonje kościelne upiększył chór męski „Harmonja", którego p. G. był długoletnim i gorliwym członkiem. „Szczęść Boże!"

Obchód Młodych Polek. W niedzielę 27 bm. o godz. 16 odbędzie się w sali p. Chełstowskiego uroczyste zebranie listopadowe Stow. Młodych Polek.

Wieczorek pożegnalny p. starosty Kowalskiego. W sali p. Chełstowskiego odbył się wieczór pożegnalny na cześć zasłużonego b. starosty powiatowego p. Leona Kowalskiego (Pomorzanina), przeniesionego w stan nieczynny. Jak wielkie zaufanie umiał sobie zdobyć p. starosta Kowalski wśród obywatelstwa swego powiatu, o tem wybitnie świadczył udział w wieczorku pożegnalnym, gdzie spotkali się przedstawiciele wszystkich warstw obywatelskich miasta i rozległego powiatu świeckiego, by pożegnać odchodzącego gospodarza powiatu. Przemawiali i składali życzenia: burmistrz Kostka ze Świecia, burmistrz Jabłoński z Nowego, mgr. Jeszke, Parczewski z Belna, ks. dziekan Konitzer, dyr. gimnazjum dr. Kuchanny, dyr. Braun, dr. Kwarta, Kierzkowski, zastępca starosty Buczak, adwokat Buczkowski, nadleśniczy Sierosławski z Osia i obecny starosta powiatowy Krawczyk.

Założenie gimnazjalnego komitetu opieki rodzicielskiej. Pod przewodnictwem dyr. Kuchannego odbyło się zebranie celem założenia gimnazjalnego komitetu opieki rodzicielskiej w Świeciu. Do zarządu weszli pp.: dr. Hiliar - prezes, kupiec Schleifer - zastępca, prof. Zielinski - sekretarz, st. przod. Dutkowski - zastępca, Piwowarczykowa - skarbniczka, Kierzkowska - zastępczyni, Sobolewska, inż. Kukolewski i B. Nelke - ławnicy.

Kościerzyna.

Misja. Staraniem ks. prob. Krysińskiego rozpoczyna się w przyszłym tygodniu misja, która potrwa 2 tygodnie. Nauki, które odbywać się będą oddzielnie dla parafian z wiosek i miasta, wygłaszać będą Ojcowie Redemptorzyści.

W drodze powrotnej z kościoła do domu napadnięta została przez nieznanego osobnika za nadleśnictwem Kościerzyna, córka pewnego gospodarza z Wąglikowic. Napastnik, steroryzowawszy dziewczynę, odebrał jej torebkę i ulotnił się.

Obywatelstwo w trosce o los bezrobotnych. Na zebraniu, które odbyło się w salce magistratu, zorganizował się miejski komitet dla spraw bezrobocia. W myśl zasad chrześcijańskich apelowali w przemówieniach swych ks. prob. Krysiński i p. o. burmistrza p. Kamiński do zebranych, o jak największe spopularyzowanie akcji pomocy bezrobotnym. W skład komitetu wchodzą pp.: Kamiński - przewodniczący, Gierszewski - sekretarz, B. Słomiński - skarbnik, B. Owśnicki - magazynier, Drążkowski - zast. magazyniera. Komisję dochodową tworzą pp.: dr. Lemańczyk, mec. Zrodowski, insp. Chmieleckі, dyr. Bańczer, Landowska, J. Tkaczyk, ks. Gronowski, L. Wysocki, St. Stachowski, B. Owśnicki. Utworzono również komisję rozdzielczą i rewizyjną.

Grudziądz.

Z galerji naszych bliźnich.



Wprawdzie osobistość ta nie pochodzi z Pomorza, lecz znana wśród kupiectwa całego Pomorza, a już szczególnie na terenie miasta naszego czynna jest i popularna dzięki swej skromności i pracowitości. Trzeźwy, sumienny i jak mówiliśmy pracowity — oto zalety jego charakteru.

To też instytucja, w której dzierży ster, wiele mu zawdzięcza i ceni jego wybitne na tem polu zdolności. Dla większej popularyzacji dajemy niniejszem tę sympatyczną karykaturę, a chyba już każdy wie, kogo tu mamy na myśli?

Apteki dyżurne: „Pod Orłem" i „Pod Gryfem".

Apollo: „Gasnące płomienie".

Kino Gryf: „Człowiek małpą".

Orzeł: Tom Mix w najnowszym filmie sensacyjnym.

Kino Nowości: „W mrokach nocy" i „Żyd wieczny tułacz".

Repertuar Teatru Miejskiego.

Sobota, 26 listopada: o godz. 4 po poł. i 8 wieczorem „Wesele" Stanisława Wyspiańskiego w wykonaniu Teatru Miejskiego z Bydgoszczy ku uczczeniu 25 rocznicy zgonu Wieszcza.

Z Chrześc. Uniwersytetu Robotniczego. Przyszła akademja Ch. U. R. odbędzie się we wtorek 29 bm. o godz. 19,30 w auli gimnazjum klasycznego Wykład wygłosi mec. Marszalik; śpiewa chór męski „Echo".

Z kursu chrześcijańskich nauk społecznych. W ub. środę odbyła się zwykła lekcja chrześcijańskich nauk społecznych w sekretarjacie Ch. Z. Z. przy Placu 23 Stycznia 8-10. Kursiści stawili się licznie. Wykład wygłosił prezes Stow. Ch. U. R. Nowicki. Przyszła lekcja w środę 30 bm. o godz. 19,30 w tym samym lokalu.

Wielka akademja Sokoła. Zarząd III. okr. Sokoła urządza w niedzielę 27 bm. o godz. 16 w Teatrze Miejskim uroczystą akademję, poświęconą czci patrona Sokolstwa Tadeuszowi Kościuszce i powstaniu listopadowemu. Na program złoży się: koncert orkiestry 64 pp., występ „Echa", ćwiczenia gniazd sokolich, tańce sokolic oraz żywe obrazy. Wstęp dla publiczności bezpłatny; przyjmuje się jedynie dobrowolne datki.

Kurs chrześcijańskich nauk społecznych odbywa się w środę o godz. 19,30 w „Dzienniku Bydgoskim".

Pożar w aptece. „Pod Gryfem" przy ul. Lipowej powstał pożar przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Zapaliła się słoma, znajdująca się w piwnicy. Straż ogień ugasiła. Straty nie są wielkie.

Na rzecz L. O. P. P. Dochód z przeprowadzonej w dniu 11 bm. kwesty ulicznej wynosi 55,98 zł. Zebraną kwotę przekazano do Komitetu Fundacji ku czci śp. por. Żwirki i śp. inż. Wigury.

Z komitetu propagandowego Z. O. K. Z. Uchwalono już program „Tygodnia", który na terenie miasta i powiatu grudziądzkiego odbędzie się w czasie od 3—10 grudnia br. Zebranie informacyjne prezesów wszelkich powiatów i organizacyj polskich oraz prasy odbędzie się w poniedziałek, dnia 28 bm. o godz. 19,30 w ratuszu, pokój 209. Zachęca się towarzystwa, aby w dniach tych urządziły większe zebrania. Komitet chętnie udzieli referentów, po których zgłaszać się należy do red. St. Kunza („Dziennik Bydgoski", tel. 294). W czwartek, dnia 8 grudnia odbędzie się w Teatrze Miejskim wielka akademja, urozmaicona koncertem i występami śpiewaczemi.

Kradzież. Fitinger Alfred, zam. przy ul. Staszica 1, zgłosił kradzież palta, bielizny i 100 zł z mieszkania.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni do środy włącznie Apteka Radziecka, ul. Szeroka.

PROGRAM W KINACH.

Lux: „Morderstwo przy Rue de Morgue".

Mars: „Blond Venus".

Światowid: „Książę Bouboule".

Palace: „Patrol".

Corso: „Uchwycona szajka".

TEATR POLSKI.

W sobotę o godz. 20 **„Żoneczka z Varieté".**

W niedzielę o godz. 16 **„Królewski jedynak"**, o godz. 20 **„Ułani ks. Józefa".**

Podróżnik na gapę. Rzadko kiedy dawniej praktykowana podróż na gapę dzisiaj staje się niestety codziennem zjawiskiem. Zdawaćby się mogło, że przy tak ostrej kontroli i obsłudze pociągu niepodobna poprostu dostać się do pociągu bez biletu i nie wpaść w ręce konduktorów. Tymczasem cichaczem, jak mysz pod miotłą podróżują sobie spryciarze na gapę na przestrzeni kilkudziesięciu nawet kilometrów. W ostatniej chwili, kiedy pociąg rusza, wyskakują oni z pomiędzy wagonów towarowych do budek hamulcowych względnie ustępów pociągu osobowego i jakby nigdy nic przyłączają się do reszty pasażerów, których bilety konduktor przed chwilą kontrolował. Dla zwalczania tych odważnych gapiów należy więcej nieco uwagi stosować na stacji, z której pociąg rusza, zwłaszcza od strony pociągów towarowych, niemniej jednak i pomoc pasażerów może przyczynić się do porażki takich podróżników.

Nabożeństwo adwentowe. W czasie adwentu odprawiać się będą w kościołach naszych roraty i to: **w parafji św. Jana** w niedzielę o godzinie 7, w dni powszednie o godz. 6,45; **w parafji św. Jakóba i parafji N. M. P.** w niedziele o godz. 7, w dni powszednie o godz. 6,30; **w parafji na Podgórzu**; w poniedziałki, środy i soboty o godz. 6. W niedzielę pierwsza msza św. o godz. 6,15.

Młody uciekinier. W nocy na 23 bm. uciekł ze schroniska miejskiego przy ul. Bydgoskiej w Toruniu wychowanek Jankowski Władysław, lat 10, który zabrał ponadto innym wychowankom całkowite ich ubrania i buciki.

Co należałoby zmienić w naszych kinach?

Jakkolwiek Toruń nie posiada nadzwyczaj wytwornych lokali kinowych, nie potrzebuje się jednak powstydzić tem, co ma. Czysto i wzorowo urządzone sale w zupełności zadowolić mogą smak choćby nawet wybrednych kinomanów. Nie przesądza to jednakowoż sprawy, by urządzenia te były bez zastrzeżeń. Zawsze się coś znajdzie i słyszy — to należałoby usunąć, to znowu zmienić. Często są to zwykłe kaprysy, jeśli jednak chodzi o rozmieszczenie miejsc, to uwagi te są słuszne. Trudno bowiem sądzać gości według ich wzrostu. Zdarza się, że za osobą wysoką siedzi sobie osobnik mniejszy. Przyszedł on do kina chyba po to, aby popatrzeć na ekran. Nic więc dziwnego, skoro kręci się na obie strony i szuka przed sobą wolnej dla oka przestrzeni. Sam niema spokoju, a drugich denerwuje i powoduje do podobnego zachowywania się. Łatwo jednak temu zapobiec. Należałoby tylko przesunąć co drugi rząd miejsc o pół miejsca w bok. Nie jest to chyba nic kosztownego, a przytem goście w spokoju ujrzą to, na co przyszli. Warto nad tem pomyśleć!

Z życia toruńskich bankowców.

Pod przewodnictwem p. Stefańskiego (Bank Zw. Sp. Zarobk.) odbyło się w ub. środę w Dworze Artusa nadzwyczajne walne zebranie pracowników bankowych. Do pióra powołano p. Balickiego (Pom. Bank Rolniczy). Po sprawozdaniu z działalności ostatniego okresu dokonano wyborów uzupełniających do zarządu, do którego zostali wybrani: prezesem Kamiński, na członków zarządu Gilewiczówna, Trzosowski (Bank Zw. Sp. Zarobk.) i Janicki (Miejską K. K. O.) Komisję rewizyjną uzupełniono wyborem Gęsickiego (Bank Zw. Sp. Zar.)

Jakkolwiek w Toruniu pracowników mamy bardzo wielu, drobna tylko garstka z tych jest zawodowo zrzeszona. W warunkach dzisiejszych trudno poprostu wyobrazić sobie jakikolwiek zawód nie zrzeszony. Znaczenie zbiorowej pracy czy obrony poznaje się wtedy dopiero, kiedy trudności zawodowe piętrzą się, a jednostka samoistna nie jest zdolna stawić im czoła.

To też w imieniu i dla dobra zawodu jak i pracowników, zarząd zobowiązał się przy pomocy członków przyciągnąć do związku wszystkich tych, którzy dotąd jeszcze do niego nie należą.

Towarzystwo posiada własną bibljotekę, która mieści się u p. Modrakowskiego. Członkowie mają więc możność poczytać i pogłębiać swe znajomości fachowe.

Pan podinspektor pracy urzęduje...

Czy tak winien wyglądać stosunek urzędu do płatnika podatków?

Stale słyszy się sarkania na ostre wystąpienia Inspktoratu Pracy w stosunku do miejscowych placówek, zatrudniających obcych pracowników. Nie zaprzeczy nikt, że opieka tak nad warsztatem jak i nad pracownikiem jest konieczna. Winna ona jednak zachować swój istotny charakter i jak na ostatniej konferencji pan wojewoda zaznaczył, obok suchych ustaw pamiętać należy o prawach życiowych.

Niestety dzieje się wręcz przeciwnie. Oto smutny fakt, jaki miał miejsce w ub. czwartek u p. Ruckiego przy ul. Szerokiej.

Około godziny 12 w południe przybył do składu p. Ruckiego Leona pewien nieznany osobnik i chciał zwiedzić warsztaty i urządzenia składu, nie legitymując się niczem, w jakim charakterze występuje. Oświadczył jedynie, że jest podinspektorem pracy.

Nie obce są nam wypadki podszywania się pod czyjeś piórka, nic więc dziwnego, że tłumaczenie to nie było dla p. Ruckiej wystarczające. Z uwagi jednak, że męża nie było w domu, prosiła, by przyszedł później.

Pan ten pozostał przy swojem. Dla niego — jak oświadczył — musi nawet w nocy znaleźć się czas.

W towarzystwie więc jednego z czladników zwiedził warsztaty i poszedł dalej.

Około godziny 15,30 przyszedł powtórnie. I p. Rucki przybysza nie znał, to też oświadczył mu, że gotów jest zezwolić na rewizję, ale prosi o wylegitymowanie się, a na rewizję tę gotów jest zezwolić, ale w towarzystwie albo starszego cechu lub jednego z zastępców.

Opór przybysza był jednak silniejszy niż tłumaczenie gospodarza, wobec czego z uwagi na konieczny wyjazd do rzeźni wyprosił tego pana z jadalni jako człowieka obcego.

Po chwile ten wrócił w towarzystwie posterunkowego nr. 1644.

Bez zezwolenia pani domu weszli do jadalni. Po chwili wrócił z rzeźni p. Rucki z swym interesantem Kotkiewiczem z Czernikowa. Pan podinspektor, czując się pewny w towarzystwie posterunkowego, przybrał groźną postawę. Posterunkowy samowolnie chciał alarmować telefonicznie policję, na co p. Rucki jako gospodarz, w dodatku w pokoju mieszkalnym nie zezwolił. Policjant wyszedł więc po pomoc i wrócił z towarzyszem. Pan podinspektor cierpliwie czekał...

W międzyczasie nadszedł starszy cechu Lewiński. Widząc zdenerwowanie i niepokój Ruckich, uspokajał ich i starał się wniknąć w sedno rzeczy. W tej chwili posterunkowy 1644 wypędził z pokoju interesanta, który był przybył z Ruckim z rzeźni. Na łagodne i spokojne zwrócenie uwagi, że z mieszkania prywatnego może wyprosić w tym wypadku jedynie sam gospodarz, posterunkowy odpowiedział Lewińskiemu jakby rekrutowi.

Rucki oświadczył gotowość opuszczenia lokalu wraz z Kotkiewiczem, a sprawę zdać Lewińskiemu. Ten jednak domagał się pozostania obu jako świadków, potrzebnych do przeprowadzenia ewtl. dochodzeń.

Posterunkowy 1481 uprzejmie, jak to licuje z godnością posterunkowego, przysłuchiwał się całej sprawie. Padły nawet z ust podinspektora podobne słowa: **„ja tu jestem gospodarzem".**

Po spisaniu protokółu zwiedził inspektor pokój, w którym mieszkają czeladnicy, powtórnie; zwiedził warsztaty i zastał wszystko w najlepszym porządku. Jedynie w mieszkaniu zakwestjonował inspektor, że niektóre ubrania zamiast w szafie, wisiały na wieszakach i spostrzegł brak spluwaczek! Po zwiedzeniu pokoju pisał dalszy protokół.

Pod koniec domagał się posterunkowy 1644, by wniesiono do protokółu, że Lewiński podburzał Ruckich.

Kiedy protokół zakończono, na prośbę p. Lewińskiego dowiedzieli się wreszcie obecni, że pan ten jest podinspektorem pracy, nazywa się Kruszewski Konrad i mieszka przy ul. Mickiewicza 106.

Pytamy się, czy tak winien pojmować swe urzędowanie podinspektor pracy, czy raczej obowiązkiem jego nie było w pierwszym rzędzie wylegitymować się?

Z Komitetu doradczego przemysłowo-handlowego.

W urzędzie wojewódzkim odbyło się pod przewodnictwem wojewody posiedzenie komitetu doradczego przemysłowo - handlowego z udziałem przedstawicieli zainteresowanych urzędów i bankowości oraz delegatów samorządu gospodarczego i zrzeszeń gospodarczych Pomorza.

Na posiedzeniu poruszono szereg spraw, związanych z życiem gospodarczem Pomorza, poświęcając specjalną uwagę sprawom aktualnym dla rozwoju przemysłu i handlu w związku z przeżywanym obecnie kryzysem. M. in. obszernie omówiono sprawę konieczności: 1. wzmożenia eksportu, 2. pomocy kredytowej dla handlu i przemysłu, 3. obniżenia świadczeń socjalnych, 4. zwolnienia eksportu na teren W. M. Gdańska od podatku obrotowego oraz 5. obniżenia opłat za świadczenia zakładów użyteczności publicznej.

P. wojewoda po wysłuchaniu referatów przyrzekł wysunięte przez sfery przemysłowo-handlowe postulaty szczegółowo rozpatrzeć i w miarę możności załatwić oraz wszelkiemi mu dostępnemi środkami dażyć do ulżenia życiu gospodarczemu w jego walce z przeżywanemi obecnie trudnościami.

—::—

Starogard.

Osobiste. Naczelnik urzędu skarbowego p. Edward Grzybowicz odznaczony został srebrnym krzyżem zasługi za prace w dziedzinie skarbowo-podatkowej.

Obniżenie ceny chleba. Cech piekarski w Starogardzie postanowił dobrowolnie obniżyć cenę chleba żytniego do 32 gr za 1 kg.

Fałszywe jednozłotówki pojawiły się ostatnio na terenie miasta i powiatu. Należy być zatem ostrożny.

Jeśli chcesz palić gaz — zapłać kaucję! Tutejsza administracja gazowni usiłuje wprowadzić w życie nowy dziwoląg biurokratyczny. Mianowicie, gdy ktoś zgłosi do gazowni, że chce palić gaz, żąda się od niego najpierw 2 zł kaucji, o potem dopiero po złożeniu tego „okupu" zakłada się licznik.

Dziwne praktyki na szosie rywałdzkiej.

Starogard. Mieszkańcy wsi Rywałd pod Starogardem uskarżają się, że często w biały dzień zatrzymuje ich na szosie 2 nieznanych osobników w mundurach leśniczych prywatnego majątku, którzy dokonywują rewizji osobistej u przechodzących tą szosą, nikomu przytem nic nie zabierając. Jeden z napadniętych oświadczył, iż są to prawdopodobnie Niemcy, uczący się na leśniczych, z pobliskiego niemieckiego majątku.

Wielki plan pomocy bezrobotnym w Starogardzie.

Starogard. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w Starogardzie został jednomyślnie uchwalony wielki plan pomocy bezrobotnym na okres nadchodzącej zimy. Dla uzyskania potrzebnych funduszów uchwalono następujące podatki: dziesiątą część dodatku komunalnego od państwowego podatku przemysłowego od obrotu, 25 procent dodatku od państw. podatku od nieruchomości, podwyższenie ceny za gaz, prąd i wodę o 3 grosze za każdy zużyty metr sześcienny względnie kilowat godzinę. Wkońcu jedną piątą część dodatku do państwowego podatku od dochodu z wolnych zawodów.

O muzeum regjonalne w Szamotułach

Z Szamotuł donosi „Nowy Kurjer":

Do Szamotuł przybyła z Poznania wycieczka Polskiego Tow. Krajoznawczego. Zwiedzono wpierw cukrownię, poczem udano się do krzyża pamiątkowego, stojącego opodal cukrowni. P. Jaśkowiak wygłosił referat o „grodzie Halszki". P. St. Krupski wspomniał o ruchu regjonalnym na tutejszym terenie. Następnie zwiedzano Kolegjatę. Goście zainteresowali się specjalnie cudownym obrazem Matki Boskiej Szamotulskiej. W południe wycieczka była obecna na „Weselu szamotulskiem", wyrażając pochwałę za pielęgnowanie regjonalizmu. W dalszym ciągu zwiedzano parki, basztę czarnej księżniczki, fabrykę mebli i młyn Koerpla.

Goście, zachwyceni naszem miastem, stwierdzili, że stworzenie muzeum regjonalnego w Szamotułach jest pierwszą potrzebą grodu Halszki.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 26 listopada 1932 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Konrada, Piotra z Aleksand.
Jutro: Wirgiljusza.
Wschód słońca: godz. 7,41.
Zachód słońca: godz. 15,54.

Stan pogody.

Rano chmurno lub mglisto. Dniem zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami. Na wyżynach przymrozki. W dzień temperatura 3 stopnie powyżej zera. Umiarkowane, chwilami porywiste, zwłaszcza na wybrzeżu, wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.



DYŻURY APTEK:

Od 21. XI. — 27. XI.:

Apteka Piastowska, plac Piastowski 49, tel. 682;

Apteka pod Orłem, Stary Rynek nr. 1, tel. 98.

— **Rozkład dyżurów lekarzy kolejowych** w niedzielę i święta:

Dr. Włodarczyk, dnia 27. XI. 32 r., ul. Poznańska 7, tel. 22-60.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku, otwarte codziennie od 10—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa kolekcyj prac malarskich wybitnych artystów niestowarzyszonych.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w sobotę teatr nieczynny.

W niedzielę o godz. 4-ej poraz pierwszy po cenach zniżonych, zawsze atrakcyjny, **„JIM I JILL"**, w premjerowej, doskonałej obsadzie.

Wieczór rewja-operetka W. Kolla **„MARJETTA"** z pp. Hermanową, Korabianką, Olędzkim, Zayendą oraz Martówną i Ciesielskim w balecie.

UROCZYSTY PORANEK w niedzielę 27 bm. o godz. 12,30 zainauguruje szereg imprez, urządzanych w Teatrze Miejskim **w hołdzie Wyspiańskiemu.** Program poranku zapowiada prelekcje ks. Müllera z recytacjami p. Zofji Nowickiej, odczyt prof. Turwida, deklamację p. Tomaszewskiej, orkietrą 61 p. p. Wlkp. oraz chór Szkoły Podchorążych.

Ceny miejsc minimalne, od 10 gr do 49 gr.

Premjera „WESELA" w poniedziałek 28 bm. po cenach zwyczajnych.

„WARSZAWIANKA" ukaże się jedyny raz we wtorek dnia 29 bm. wieczorem, ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego. Drugą część wieczoru wypełni fragment w 1 odsłonie St. Wyspiańskiego **„BATORY POD PSKOWEM"** w wykonaniu zespołu Szkoły Podchorążych.

Ceny miejsc popularne od 35 gr do 3,20 zł.

Konkurs „Dziennika Bydgoskiego" na najpiękniejsze dziecko.

Nr. 132.



Hanka Felunia Szwedzianka z Kruszwicy nad Gopłem. Ma 2½ roku.

Adwent.

Od pierwszej niedzieli adwentowej rozpoczynamy **nowy rok kościelny,** czyli szereg świąt, uroczystości i obchodów religijnych, w których mamy rozpamiętywać najważniejsze tajemnice naszej wiary. Nie jest to zatem tylko zewnętrzne przypominanie tych tajemnic, ale proces wewnętrzny, polegający na kształtowaniu i rozwijaniu w nas życia duchowego w oparciu i na podstawie obchodzonych świąt i uroczystości.

Celem więc roku kościelnego jest to samo zadanie, jakie miał Chrystus na ziemi, dla jakiego ustanowił swój Kościół: **zbawienie i udoskonalenie ludzi.** Święta i uroczystości są szatą zewnętrzną roku kościelnego, ale duszą jego jest działanie łaski Bożej w sercach i duszach wiernych.

Rozpoczynamy tedy rok kościelny Adwentem. Adwent czyli przyjście Pańskie rozróżniamy trojakie: pierwsze przyjście przed 1932 laty, drugie — które nastąpi na końcu wieków na sądzie ostatecznym, ale pomiędzy pierwszem a ostatniem przyjściem istnieje trzecie przyjście — tajemniczy on Adwent, który staje się przez łaskę w duszach wiernych: „Jeśli mię kto miłuje, będzie chował mowę moją, a Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy" (Jan 14,23).

W Adwencie tedy, przypominając przeszłe i przyszłe przyjście Pańskie, mamy się starać o to, aby to trzecie tajemnicze przyjście przez łaskę stało się udziałem naszym.

Oby więc Adwent taki nastał w całej Polsce, we wszystkich warstwach Narodu!

Wielką potrzebę takiego Adwentu odczuwa cały kraj. Wyzbycie się egoizmu społecznego i nienawiści partyjnej, powinno się stać nakazem chwili.

Gdyby modlitwy nasze były mniej egoistyczne, mniej zabiegające o nasze własne dobro, gdybyśmy natomiast więcej mieli na oku dobro ogólne, pomyślność Kościoła i Ojczyzny, — taki szturm do nieba odniósłby skutek: więcej światła Bożego mieliby ci, co kraju losami kierują, więcej miłości braterskiej byłoby w sercach partyjników zaciekłych, więcej zrozumienia dla nędzy i biedy wśród tych, co mogą i mają z czego tej nędzy ulżyć.

Taki Adwent powinniśmy mieć na celu i prosić Boga o niego w modlitwach naszych.

„Adveniat regnum tuum" — Przyjdź królestwo twoje" na tej biednej, znędzniałej ziemi — oto gorące życzenie wszystkich miłujących prawdę i dobro.

X. W-icz.

Złote gody małżeńskie

Konstantego i Strzeżysławy Kajów.



Ośmdziesiątletni, rzeźki jeszcze „starszy pan" Konstanty Kaja, rodem z Dziembowa w pow. chodzieskim, i jego małżonka Strzeżysława, ród swój wywodząca z Piosików w Rzadkowie, obchodzą w dniu 27-go bm. pięćdziesiątą rocznicę zaślubin.

Sędziwy jubilat przejął 1882 r. ojcowiznę w Dziembowie, należał do rady nadzorczej Banku Ludowego w Ujściu, był członkiem dozoru kościelnego i szkolnego w swojej parafji, sołtysem wsi rodzinnej i sędzią polubownym. W r. 1911 rozparcelowali państwo Kajowie swoją ziemię między rodaków i nabyli w powiecie Reszelskim na Warmji większą posiadłość (400 morgów). Tutaj niemało ucierpieli, ponieważ odważnie przyznawali się do polskości i za Polską jawnie agitowali w czasie plebiscytu 1920 r. Na skutek prześladowań zmuszeni byli niegościnne Prusy Wschodnie opuścić. Sprowadzili się do Bydgoszczy, gdzie żyli, jak się mówi, z uskładanej gotówki, lecz szybko im się ona wyczerpała. Złoto oddali dla skarbu narodowego.

Dzieci, siedmioro, wychowali państwo Kajowie na dobrych patrjotów. Dwóch synów jest nauczycielami w państwie polskiem, najstarszy — kupiec w Gębicach, był emisarjuszem polskiej propagandy w okolicy Biskupca na Warmji i poświęcił dla sprawy narodowej większą część swego mienia.

„Ojciec" Kaja od 25 lat abonent „Dziennika Bydgoskiego" abonował nasze pismo także w Prusach Wschodnich, czerpiąc z niego informacje o losie ziomków w ziemi nadnoteckiej. Za młodu przez cztery lata pracował w Ameryce na farmach w stanach Indiana i Minnesota (nad rzeką Missouri) i należał tam do gorliwych członków Bratniej Pomoc im. św. Stanisława.

Stając w barwnym orszaku gratulantów i życząc zacnym Jubilatom dużo szczęścia a przedewszystkiem zdrowia, będącego skarbem najdroższym, redakcja „Dziennika Bydgoskiego" jednocześnie zawiadamia przyjaciół państwa Kajów, iż msza św. na ich intencję odprawiona zostanie w kościele św. Trójcy o godzinie 8-ej rano.

Koncert-recital Juan Manén

Znowu jeden z wybrańców losu, którego nazwisko opromienia sława międzynarodowa. Manén jest artystą szczególnie uprzywilejowanym, gdyż drogę jego życia, prócz jasnych błysków karjery estradowej zdobi rozgłos zdolnego kompozytora, który ma za sobą poważny już dorobek twórczy w postaci kilku oper, koncertów skrzypcowych, dzieł kameralnych i innych kompozycji.

Publiczności naszej, niestety nielicznie zebranej, ukazał Manén oba oblicza swojej bogatej artystycznej fizjognomji; wystąpił jako odtworca i jako twórca.

Część pierwsza koncertu obejmowała kompozycje mistrzów klasycznych: Mozarta koncert skrzypcowy D-dur, i Bacha Chaconne — na skrzypce solo.

Gdyby o istotnej wartości artysty decydować miała tylko jego zdolność w odtwarzaniu dzieł stylów i epok minionych, to sąd o Manénie nie mógłby wypaść zbyt pomyślnie. Grał wspomniane kompozycje nieskazitelnie pod względem technicznym, idealnie czysto i pewnie, tonem ciepłym i szlachetnym, ale w grze tej brakło owych nieodzownych elementów, które się składają na pojęcie stylowości. Odczucie stylu jest oczywiście w dużej mierze rzeczą ściśle indywidualną i tworzenie reguł nie może mieć tutaj miejsca, istnieją jednak pewne ogólne wytyczne i ramy, których łamanie może niekiedy uchodzić za artystyczny „faut-pas". Mam tu głównie na myśli portamenta, które w grze Manéna bardzo zaszczytne zajmują miejsce, lecz które z muzyką klasyczną dziwnie się jakoś pogodzić nie mogą a już żadną miarą do jej upiększenia się nie przyczyniają. Także czynienia pewnych ustępstw na rzecz techniki, lecz kosztem jednolitości odtwarzanego dzieła nie uważam za pociągnięcie z punktu widzenia artystycznego zbyt pożądane. (Nadmierne przyspieszanie tempa w III części koncertu Mozarta).

O ile lepiej i pewniej czuł się Manén w kompozycjach drobniejszych. Począwszy od wykonania karkołomnych warjacji Paganiniego „Le Streghe" (we własnej przeróbce) — publiczność miała sposobność zapoznać się z właściwemi atutami gry Manéna. Tu wystąpił wirtuoz-olbrzym, który najtrudniejsze problemy techniczne gry skrzypcowej pokonuje jakby od niechcenia, bez najmniejszego wysiłku. Jego podwójne flazoletty, pizzicatta lewej ręki, rzutkość i elastyczność smyczka, uchodzić mogą za szczyt technicznych możliwości.

W drugiej części koncertu wykonał Manén „Legendę" Wieniawskiego, niezmiernie efektowną, pełną świeżości i temperamentu „Ariettę espanola", Laserna-Manéna, „Pieśń" Manéna, Taniec hiszpański — Sarasatego i „Marzenie" Schumanna (na bis).

Akompanjował p. Kulecki dyskretnie, wykazując dużo zrozumienia dla odtwórczych intencji solisty. **Alf. Rösler.**

Obchód Powstania Listopadowego

Katolickie Tow. Robotników Polskich przy parafji św. Trójcy zaprasza wszystkich na Obchód Powstania Listopadowego, który odbędzie się w niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 5-ej po poł. w Domu Katolickim na Wilczaku z nast. programem:

1) Śpiew chórowy: a) „Nasz Bałtyk", b) „Rzeczpospolita". 2) Słowo wstępne. 3) Deklamacja: a) „Grochów", b) „Za wolność ludow". 4) Referat: „Powstanie listopadowe". 5) Deklamacja zbiorowa: „Zmartwychwstanie Polski". 6) Deklamacja: „Głosy powstańczych mogił". 7) Deklamacja. 8) Przedstawienie amatorskie: „X. Pawilon". 9) Wspólny śpiew: „Boże, coś Polskę".

Śpiew chórowy wykona Tow. śpiewu „Moniuszko" pod dyr. p. Masłowskiego, deklamacje — SMP. „Promyk" i „Gwiazda", przedstawienie odegra SMP. „Gwiazda". Wstęp bezpłatny.

— **Z Muzeum Miejskiego.** Obecna bardzo licznie zwiedzana, nadzwyczaj interesująca wystawa kolekcji prac malarskich wybitnych artystów niestowarzyszonych zbliża się ku końcowi. Wystawa zostanie zamknięta w niedzielę, 27 bm. Od przyszłego tygodnia rozpoczynają się przygotowania do wystawy dorocznej Związku Plastyków Pomorskich.

Konkurs „Dziennika Bydgoskiego" na najpiękniejsze dziecko.

Nr. 133.



Alisia Kopeciówna, 3-letnia Bydgoszczanka.

— **Sokoli na ślubnym kobiercu.** Dnia 22 bm. odbył się ślub zasłużonego członka zarządu Jana Pastwy z druhną Żurkowską, członkinią gniazda VI. Młodej parze Szczęść Boże! — Sokół VI.

— **Na dożywianie bezrobotnych w Kuchni Ludowej** złożono ofiary: Bacon-Export 104 kg. mięsa i 278 kg. drobnego mięsa jak: głów, nóżek itp., Oswald Kunkiel 10 boch. chleba, 61 pułk piechoty Wlkp 100 kg. kaszy, 100 kg. fasoli, 500 kg. ziemniaków i 50 boch. chleba, Miejski Urząd Badania Środków Spożywczych 5 i pół kg. masła. Za złożone ofiary w imieniu ubogich miasta składam ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie. (—) Barciszewski, prezydent miasta.

— **Uroczysta Msza św.** odbędzie się w kościele Farnym w poniedziałek o godz. 9-ej rano. Pienia żałobne odśpiewają artyści Teatru Miejskiego ze współudziałem orkiestry 61 p. p. Wlkp. pod batutą por. Kuczery.

— **Popisowi rocznika 1912!** Z dniem 30 bm. kończy się przyjmowanie zgłoszeń do spisów poborowych. Kto zgłosi się po tym terminie będzie bezwzględnie podany do ukarania. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Wojskowy — Magistratu, ul. Jezuicka nr. 1, pokój 7, w godzinach urzędowych.

— **Zwracamy naszym czytelnikom uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym numerze na stronie 4 o konkursie na pastę do zębów „Erbedont".**

Jak z ogłoszenia wynika, każdy kupujący pastę „Erbedont" — dużą tubę, ma możność wygrania bardzo wartościowych i praktycznych przedmiotów.

Ponieważ pasta do zębów tak czy owak jest artykułem niezbędnym, więc kupujący „Erbedont" dwa razy zyska, a mianowicie kupuje towar tanio i jak najlepszy, a powtóre bierze udział w konkursie.

Jak nas informują, konkurs odbędzie się w drugiej połowie grudnia. O dokładnym terminie czytelników naszych jeszcze poinformujemy.

Konkurs „Dziennika Bydgoskiego" na najpiękniejsze dziecko.

Nr. 134.



Tadzio Pęcherski, z Bydgoszczy, mimo 6 miesięcy dopiero, stanął śmiało do naszego konkursu piękności.

Zabójstwo na ul. Królowej Jadwigi przed sądem.

Szewc Mikulski przekroczył granicę koniecznej obrony. — Skazany został na 6 miesięcy więzienia. — Karę darowano mu na podstawie amnestji.

Bydgoszcz, dnia 25 listopada.

Głośna sprawa zabójstwa na ulicy Królowej Jadwigi, której ofiarą padł 28-letni woźnica Walter Haak, znalazła we wczorajszy piątek swój epilog przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy. Na ławie oskarżonych zasiadł **44-letni szewc Piotr Mikulski**, zamieszkały przy ul. Ułańskiej 35. Mikulski, człowiek niskiego wzrostu w okularach, starannie ubrany, robi dobre wrażenie i trudno poprostu przypuszczać, żeby mógł komukolwiek uczynić krzywdę. Tembardziej — zabić człowieka...

Nigdy jeszcze poprzednio nie był karany i teraz po raz pierwszy zasiadł na ławie oskarżonych. Po raz pierwszy w swem życiu — i to za zabójstwo człowieka.

Co zeznał oskarżony?

Odczuwa się ogrom tego strasznego czynu, który swą wielkością zdaje się przygniatać Mikulskiego. Świadomość pozbawienia życia młodego człowieka boli go, bardzo go boli... Składając zeznania, oczy jego zalewają się łzami i ze szlochem opowiada krótko... Tak trudno mu wszystko powiedzieć. Każda myśl i bolesne wspomnienie o tem zabójstwie — jak widać — sprawia mu wyraźne męczarnie... Mówi urywanemi zdaniami:

— Przyznaję się, że zabiłem... ale **czyniłem to we własnej obronie.** W obronie mojego własnego życia. Mimo, że przyspieszyłem kroku, ażeby czemprędzej dostać się do domu, gonił mnie Walter Haak, człowiek wysoki i barczysty i nagle z tyłu napadł na mnie, **dusząc mnie za szyję.** Wyrwałem się z kleszczy jego rąk. Nie wiedziałem, co się ze mną robi. Przez pewien czas trwało szamotanie.

Wyciągnąłem nóż szewski. Nóż ten **stale noszę przy sobie**, gdyż jako szewc potrzebuję go u pracodawcy do krajania skóry. We własnej obronie zadałem Haakowi dwa ciosy nożem, **jednakowoż nie, ażeby go zabić, chciałem go tylko na krótki czas unieszkodliwić.** (Tu znowu płacz przerywa zeznanie oskarżonego).

Mała przyczyna...

Przed sądem stanęło ośmiu **świadków.** Wszyscy świadkowie, którzy siedzieli w restauracji — gdzie doszło do małej bójki, co było początkiem tragedji — potwierdzili zgodnie **niewłaściwe zachowanie się** handlarza ryb **Franciszka Cieszyńskiego.** Cieszyński, w piątek 5 sierpnia wieczorem grał w lokalu z pewnym osobnikiem w karty, a gdy mu szczęście nie sprzyjało, rzucił się na swego partnera i pobił go. Gość ten przypadkowo zapoznał się z Cieszyńskim w restauracji i dla spędzenia czasu zgodził się z Cieszyńskim zagrać w karty.

W międzyczasie przybyła do lokalu czwórka, składająca się ze szewców **Mikulskiego Franciszka, Szalli, Turzańskiego i Wieczorka,** ażeby zagrać sobie w bilard. Cieszyński zachowywał się niezwykle wyzywająco. Ustawicznie nawymyślał szewcom, którzy zupełnie spokojnie się sprawowali, rzucając soczyste słowa pod ich adresem. W końcu jednego z nich, Franciszka Szallę, schwycił pod gardło, zaco dostało mu się kijem. W ten sposób powstała prawdziwa bójka. Po stronie Cieszyńskiego stanął przybyły w międzyczasie do lokalu **woźnica jego Walter Haak.** Mikulskiego Cieszyński poprzednio już zaatakował w języku niemieckim, na co ten odpowiedział: „do mnie mów pan po polsku!", przyczem Cieszyński i jego chciał uderzyć.

Cieszyński dotkliwie pobity wyszedł z lokalu. Krótko potem i szewcy opuścili lokal. Na ulicy spotkały się jeszcze raz obie partje, przyczem Cieszyński wskazał Haakowi na Mikulskiego ze słowami: **„Das ist der Richtige!"** („To jest ten prawdziwy")

Po bójce wspomniana czwórka udała się do mieszkania Mikulskiego, gdzie wypito około ćwierć litra wódki, poczem udano się bez Wieczorka z powrotem do restauracji na piwo. Na skutek prośby gospodarza, który obawiał się powtórnej awantury, opuścili szewcy lokal.

Przed kioskiem

na ul. Król. Jadwigi, dokąd poszli napić się wody, pożegnali się Turzański, Szalla i Mikulski. Poprzednio przystąpił do nich Haak ze słowami: **„Co wyście zrobili za świństwo?"** Na to Turzański kazał pójść Mikulskiemu do domu jak najprędzej, gdyż mogłoby dojść do nowej bójki. Mikulski to uczynił i ruszył szybko w kierunku domu. Kiedy Mikulski uszedł około sto kroków, podbiegł za nim Haak, dopadł Mikulskiego, chwytając go za szyję, Haak przytem nie posiadał broni w ręku. Wówczas Mikulski nożem swoim zadał Haakowi **duże rany: jedną w udo i drugą w brzuch, przecinając mu tętnicę.** Druga rana — według zeznań lekarza dr. Gaszyńskiego była śmiertelną. Taki był stan faktyczny rzeczy, wynikający ze zgodnych zeznań świadków.

Ciekawe było **tłumaczenie się Cieszyńskiego,** który powiedział przed sądem nieduże, nawpół po polsku, nawpół po niemiecku: „Człowiek jest „Geschäftsmann" panie Amtsrichter (sędzia grodzki), to tu jednego wypije, to tam. Byłem może wstawiony, ale ja nic nie pamiętam".

— Sędzia: „Siadać!".

Wyrok.

Prokurator Bleydorn, zastanawiając się nad kwalifikacją czynu, uznał, iż oskarżony Mikulski **przekroczył granicę obrony koniecznej** i wniósł o **jeden rok więzienia** dla Mikulskiego, przy zastosowaniu okoliczności łagodzących.

Po krótkiej naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący Mikulskiego **na sześć miesięcy więzienia,** przyczem odbycie kary zostało mu **na podstawie amnestji darowane.** W uzasadnieniu wyroku przewodniczący podkreślił, iż Mikulski przekroczył granicę obrony koniecznej, ponieważ zmarły Haak nie miał przy sobie broni, tymczasem Mikulski posługiwał się nożem, zadając Haakowi ranę śmiertelną. Pozatem stwierdził przewodniczący, iż Mikulski **nie szukał zaczepki** i nie chciał doprowadzić do bójki, tak, że zastosowano wobec oskarżonego okoliczności łagodzące.

Trybunał składał się z następujących sędziów: **Świąteckiego,** jako przewodniczącego. **Gajewskiego i Ottowskiego.** Oskarżał **prokurator Bleydorn.** Bronił z urzędu aplikant Smoczkiewicz. **All.**

—:-:—

Srebrne wesele Józefostwa Ziółkowskich.



Mistrz krawiecki p. Józef Ziółkowski, zam. w Bydgoszczy przy ulicy Sienkiewicza 15, członek obu miejscowych cechów krawieckich: męskiego i damskiego, obchodzi 25-lecie związku małżeńskiego zawartego w Unisławiu z panią Joanną z Tryskowskich. Pan Ziółkowski już jako 19-letni młodzieniec należał do zarządu Tow. Ludowego w Łążynie. Będąc pomocnikiem w Bydgoszczy czynny był organizacyjnie w filji krawieckiej Z. Z. P. a następnie w Szczecinie. Osiadł na stałe w Bydgoszczy 1920 roku, — w chwilach wolnych od zajęć zawodowych opiekując się młodzieżą rzemieślniczą, która go za to wysoko poważa.

Małżonkowie-Jubilaci mają dwoje dzieci: córkę Genowefę, zamężną Zbelicką, i syna Mieczysława — zbożowca.

Jubilatom, którzy są szczerymi przyjaciółmi „Dziennika Bydgoskiego" ślemy życzenia: Ad multos annos!

Msza św. na intencję Jubilatów w poniedziałek, o godz. 9-ej w kościele Najśw. Serca Jezusa.

Doroczny pokaz kanarków.

Miejscowe towarzystwo hodowli kanarków „Canaria" urządza w dniach 3, 4 i 5 grudnia br. w sali Pod Lwem- ul. Marsz. Focha 7, doroczny pokaz kanarków.

Wystawa zapowiada się bardzo interesująco, gdyż dotychczas zgłoszono dużo kolekcji wystawowych, oraz kanarków różnobarwnych i rybek egzotycznych.

W przeddzień wystawy odbędzie się premjowanie przez samego eksperta p. Makałę z Zbąszynia.

Uroczyste otwarcie wystawy odbędzie się dnia 3 grudnia br. o godz. 14-ej Wystawa otwarta dla publiczności od godziny 9-ej do 20-ej.

—::—

Ostrzeżenie.

W dniu 18 bm. zjawił się u pewnego inwalidy wojennego, zam. przy ul. Szubińskiej, jakiś osobnik, przedstawiając się za członka zarządu miejscowego Okr. Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P., zażądał od tegoż zapłaty rzekomo zaległych składek miesięcznych, wyrażając przy tem pewne pogróżki wrazie nieuiszczenia żądanych opłat.

Z uwagi na powyższe zarząd tut. Okr. Koła Z. I. W. R. P. ostrzega członków przed uiszczaniem jakichkolwiek kwot pieniężnych do rąk ew. pojawiających się u nich osobników, bowiem zbiórek żadnych nie urządza ,zaś składki miesięczne przyjmuje się jedynie w sekretarjacie koła lub też na zebraniach plenarnych, a nie inkasuje tychże nigdy po domach.

Opis odnośnego osobnika: lat około 50, wzrost niski, włosy j. blond, wąsy strzyżone, twarz pełna, czerwona, nosi okulary w ciemnej rogowej oprawie, ubrany w czapkę kratkowaną czarno-siwą, płaszcz czarny, w spodnie zielonkawe, nosi przy sobie laskę i czarną skórzaną tekę.

Wrazie pojawienia się wymienionego należy go bezwzględnie jako oszusta oddać w ręce policji.

—::—

— **„Europa",** ul. Gdańska 10 urządza codziennie dancing oraz w niedziele i święta matinée i five o'clock, przy dźwiękach pierwszorzędnej orkiestry pod batutą p. Anny Michalskiej.

— **Zawód i wykształcenie w kuchni dietetycznej na kierowniczki i asystentki.** W Gdańsku otwarto szkołę kuchni dietetycznej, w której oprócz gospodarstwa domowego udziela się kursa w przyrządzaniu potraw dietetycznych, czyli sposób podawania potraw jednostkom w celach zdrowotnych. Wykształcenie odbywa się na podstawach ściśle naukowych. Absolwentka tej szkoły musi poznać symptomy choroby, jej zaczątek, przebieg i uzdrowienie, anatomję, pielęgnację chorych — a przedewszystkiem poznać substancję wydanej diety. — Wyszkolenie takiej kierowniczki kuchni dietetycznej trwa jeden rok, uzupełnia się natomiast jeszcze rok jako praktykantka w lecznicy lub sanatorjum. Dla asystentek pół roku i drugie pół roku praktyki w sanatorjum lub w zakładzie kuracyjnym. — Bliższe szczegóły w ogłoszeniu.

— **Podziękowanie.** Za nadesłane nam tak liczne życzenia i kwiaty w dniu jubileuszu 25-lecia małżeństwa i za wykonanie pięknego pienia przez chór „Moniuszko" podczas mszy św., jak również wszelkiem delegacjom składamy naszem staropolskiem „Bóg zapłać!" (—) **Bolesławostwo Sudowscy.** (22739

Tournée w Anglji St. Niedzielskiego

St. Niedzielski, którego ostatni koncert w Bydgoszczy przed miesiącem miał takie fenomenalne powodzenie, jest obecnie na 6 tygodniowym tournée w Anglji, które wnosząc z dotychczasowych występów, zapowiada się jeszcze pomyślniej niż jego poprzednie występy w Wielkiej Brytanji. 29 bm. nasz znakomity rodak będzie miał koncert w jednej z największych sal w Manchesterze „Holdsworth" i recital ten będzie również nadawany przez kilka stacji radjowych angielskich o 2,15 po poł. Dwie, które można najłatwiej słyszeć w Polsce, są London Regional na falach 356 metrów i North Regional 480 mtr.

Na jednym z koncertów Niedzielskiego w Londynie objął protektorat ambasador hiszpański, recital ten z programem wyłącznie muzyki hiszpańskiej odbędzie się 16 grudnia w Wigmore Hall.

W najbliższym czasie mają się ukazać trzy płyty gramofonowe nagrane przez p. Niedzielskiego w lecie bieżącego roku; między innemi nagrał on też walca „Fledermaus", który nasza publiczność słyszała na jego ostatnim koncercie.

Nagroda za wierność

Dla tych czytelników „Dziennika Bydgoskiego", którzy są wiernymi abonentami **od grudnia 1907 wzgl. stycznia 1908 r.,** redakcja **„Dziennika" zakupiła większą ilość biletów na przedstawienie „Obrony Częstochowy" w Teatrze Miejskim.**

Przedstawienie odbędzie się w piątek, **2 grudnia** wieczorem o godz. 8-ej, w dzień jubileuszu „Dziennika Bydgoskiego".

Długoletnim abonentom i ich rodzinom, których spis posiadamy, wręczy redakcja po **dwa bilety bezpłatnie.**

Prosimy zgłaszać się po bilety w środę, 30 bm. w godzinach od 5—6 wieczorem lub w czwartek 1 grudnia między godz. 11 a 12-tą **w redakcji,** ulica Poznańska.

Policjant na ławie oskarżonych.

Sensacyjna rozprawa o spowodowanie śmierci z niedbalstwa.

Bydgoszcz, 25. XI. 32.

Przez sześć godzin ciągnęła się rozprawa posterunkowego policji państwowej **Alojzego Kurzyńskiego** na wielkiej sali Sądu Okręgowego w Bydgoszczy. W kuluarach sądu tłum osób, przbyły również na interesującą rozprawę Mikulskiego (o której piszemy na innem miejscu). Żmudne przesłuchanie **około dwudziestu świadków,** dużo zajmuje czasu. Na rozprawę zjawił się również komendant powiatowy policji p. Relewicz, który dał wyjaśnienia.

AKT OSKARŻENIA.

Posterunkowy Kurzyński oskarżony jest o to, że w dniu 11 maja 1932 r. **w Łąsku-Wielkim, pow. Bydgoszcz,** z niedbalstwa spowodował śmierć ś. p. **Maksymiljana Arkuszewskiego** przez to, że **przebił bagnetem główną tętnicę płucną,** przyczem z powodu urzędu miał szczególny obowiązek zwrócecenia uwagi na niebezpieczeństwo użycia broni, a obowiązku tego zaniedbał.

Dnia 11 maja br. o 14,30 godz. przybył oskarżony w towarzystwie starszego posterunkowego Nowaka i leśniczych Stefanowskiego, Grochmalickiego i Kołodzieja — wszyscy uzbrojeni — na podwórze gospodarstwa Arkuszewskich w Łąsku-Wielkim za rewizją skradzionego drzewa. W czasie wykonywania tej czynności powstał spór między Zygmuntem Arkuszewskim a leśnikiem Stefanowskim. Leśnik Kołodziej widząc, że Zygmunt Arkuszewski sięga ręką do kieszeni, jak gdyby po broń, **uderzeniem laską w głowę Zygmunta Arkuszewskiego oszołomił,** następnie zaś przyleciał oskarżony, który to widział w odległości 10 metrów i pomógł starszemu posterunkowemu Nowakowi zrewidować Zygmunta Arkuszewskiego. Całe to zajście **obserwował z mieszkania** zmarły Maksymiljan Arkuszewski i przybiegł po chwili do grupy leśników i policjantów, oburzając się podniosłym głosem na niestosowne zachowanie się policji. Na to starszy posterunkowy Nowak krzyknął, aby Arkuszewscy rozeszli się do domu, a zarazem dał polecenie oskarżonemu, aby **przybrać postawę bojową,** co też oboje uczynili. Arkuszewscy w nieładzie rzucili się do ucieczki, przyczem jednakże zmarły Maksymiljan Arkuszewski został tak **nieszczęśliwie pchnięty bagnetem** przez oskarżonego, że na miejscu został trupem.

ROZBIEŻNOŚĆ ZDAŃ ŚWIADKÓW.

Oskarżony policjant, który przed dziesięciu laty był również posterunkowym w Bydgoszczy jest ojcem trojga dzieci. Tłumaczył się przed sądem, iż przez przypadek tylko denat, popchnięty przez uciekających Arkuszewskich, nadział się na bagnet. Pozatem w czasie całego zajścia był spokojnym i zachował zimną krew.

Świadkowie odwodowi t. j. gajowi i komendant posteruniku policyjnego twierdzili, że na zawezwanie policji do opuszczenia podwórza, synowie Arkuszewscy, nietylko nie usłuchali, lecz przeciwnie przybrali postawę, mogącą dać do zrozumienia, że stawią opór siłą.

Świadkowie dowodowi natomiast t. j. członkowie rodziny Arkuszewskich zeznali, iż nie było takiego zawezwania, a pozatem czując się pokrzywdzonemi, posądzeniem o kradzież drzewa reagowali żywo słowami. U nikogo z Arkuszewskich **broni nie znaleziono:** za wyjątkiem Zygmunta Arkuszewskiego, który miał w kieszeni kastet — jak twierdził — z obawy przed napadem stale go nosił w kieszeni. Według zeznań świadków dowodowych gajowy Kołodziej uderzył Zygm. Arkuszewskiego **laską przez głowę oraz rewolwerem w usta,** tak samo i reszta gajowych zachowywała się niewłaściwie. Wszyscy mieli być podchmieleni, co zaprzeczyli oczywiście gajowi.

Tragicznie zmarły ś. p. Maksymiljan Arkuszewski, widząc uzbrojonych pięciu gajowych i policjantów na podwórzu i będąc świadkiem pobicia członków rodziny Arkuszewskich przez gajowych przybiegł z mieszkania ze słowami: „Panowie, bójcie się Boga, **tu nie Meksyk, ani Bolszewja!".** Krótko później, gdy gajowi i policja **z bagnetami na karabinach** opróżniała podwórze, wskutek czego wszyscy z obawy uciekali, w ogólnem zamieszaniu nastąpiło tragiczne zajście. Denat otrzymał cios bagnetem w lewy bok, który spowodował śmierć natychmiastową Maksymiljana Arkuszewskiego.

Na rozbieżność i **różnicę zeznań** świadków zwrócił uwagę prokurator, który przyjmując możliwość popchnięcia bagnetem wniosł o **sześć miesięcy więzienia dla posterunkowego.** Rozbieżność tą tłumaczył zastępujący powództwo cywilne **adw. Łasiński,** wskazując na więzy koleżeńskie między urzędnikami policyjnymi a gajowymi, którzy są skrępowani w swych zeznaniach. Że **gajowi bili** synów Arkuszewskich adwokat poparł świadectwem lekarskim. Obrońca oskarżonego **dr. Wirski** obstawał za uwolnieniem oskarżonego.

Sąd **uwolnił posterunkowego od winy i kary,** gdyż przewód sądowy nie udowodnił jego winy. Przy zgiełku, jaki panował, denat przy gwałtowniejszym ruchu mógł się bowiem nadziać na bagnet.

Z życia Ch. Z. Z.

Srebrne gody małżeńskie obchodzą w niedzielę, dnia 27 bm. p. Józef Górniak z małżonką Katarzyną z Siudów.

Jubilaci są długoletniemi abonentami „Dziennika Bydgoskiego" i gorliwymi członkami Chrześc. Związku Pracowników Miejskich. Łącząc się z gratulacjami, składanemi na tej drodze przez Ch. Z. Z., życzymy jubilatom na dalszej drodze życia „Szczęść Boże!".

Zarząd.

Złe przyzwyczajenie.

Niedawne to czasy, kiedy okupant niemiecki wywoził z Polski, wszystko co się załadować dało, począwszy od produktów spożywczych, droższych części maszyn, dzwonów kościelnych, a skończywszy nawet na górnej warstwie żyznej ziemi.

W tych okropnych czasach rozwinął się do niebywałych rozmiarów nielegalny handel, przemytnictwo i t. p. M. i. rozwinął się nielegalny handel papierosów gdyż przywożone przez okupantów wyroby tytoniowe były drogie i obrzydliwie niesmaczne.

Niestety, mimo, że po okupacji dawno już śladu nie zostało, dziwny jakiś pociąg do „nielegalszczyzny" pokutuje jeszcze w narodzie.

Tem się chyba tylko wytłomaczyć da rozpowszechniony zwyczaj nabywania papierosów od domokrążców, których już sam wygląd mówi nieraz o warunkach higjenicznych w jakich papieros zostaje wyrabiany.

Proszę sobie tylko wyobrazić kupę tytoniu na brudnym stole, w nędznej izdebce stertę gilz branych kilkakrotnie do rąk...

Gdyby tak można było w niniejszym artykule dać w powiększeniu fotografję miljonów bakcyli chorobotwórczych, oblepiających ustnik takiego papierosa! ...

Wobec tego jednak, że papierosy takie płacone przeciętnie po 6 groszy za sztukę palone są tylko przez inteligencję, liczyć można w pewnym stopniu na wyobraźnię tej kategorji palaczy. A w takim razie niech sobie „Oszczędni" palacze mający tak stałych dostawców nielegalnych papierosów dopowiedzą, co biorą kilkanaście czy kilkadziesiąt razy dziennie (zależnie od ilości wypalanych papierosów) do ust....

Nie wspominamy już o tak prostej rzeczy, jak uczciwość względem Skarbu Państwa, który jest w ten sposób oszukiwany, bo zdaje się, że o własne zdrowie ludzie bardziej dbają, niezawsze rozumiejąc, że biedny skarb też na zdrowie obywatelom nie wychodzi. (22745

Z kłopotów pani domu.

O odświeżaniu mebli.

Zbliża się okres wytężonej pracy dla pani domu, **okres przedświąteczny.** Po wsiach niedługo zaczną **szorować i bielić** izbę, w której we wigilję postawią w rogu snop zboża, a siano rozścielą po stole, na którym będzie leżał bielutki obrus pod ucztę wigilijną z nieparzystych dań... U nas w **mieście** również zaczynają się wielkie porządki. W okresie świąt będą domownicy więcej niż zwykle przebywać w domu, który w ciągu roboczych dni jest dla nich tylko na krótkie godziny przystanią. Goście zawitają: znajomi i krewni. Chciałoby się, by wszystkim dobrze było, by wzrok nie raziły żadne plamy i skazy. Więc zaniedbane gruntowniejsze porządki zaczynają się. Trzeba z tem zacząć **wczas,** by same święta nie zastały panią domu **przemęczoną i zdenerwowaną,** bo to psułoby ogromnie świąteczny nastrój, w którym wszyscy mają znaleźć pokrzepienie, skupienie i cichą radość.

Więc wzrok pani domu przebiega bystro wszystkie kąty mieszkania. Najgorsze, że **meble stare** już bardzo zniszczone. Chciałoby się im także dać świeży i świąteczny wygląd, tymczasem wyglądają tak niepozornie, politura straciła już dawno połysk, jest pełna plam i skaz. Niektórych stać na koszta odświeżania ich nową politurą. Ale można sobie także samemu poradzić — bez fachowca. Znam receptę zasłyszaną u doświadczonej gospodyni, receptę, według której dawni ludzie **odświeżali stare meble** tak, że zawsze były piękne. Przez kurz, wilgoć, palenie w piecach, palenie papierosów i wyziewy domowników tworzy się niedostrzegalny prawie wilgotny **opad,** tworzący razem z kurzem na meblach choćby najstaranniej odkurzanych cieniuchny osad na drzewie. A oto recepta.

Trzeba kawał **barchanu** zmiąć i owinąć miękkiem starem płótnem. Na to daje się dwie krople **olejku migdałowego** i dwie krople czystego **spirytusu.** Następnie należy trzeć politurę, przyciskując szmatę dość silnie. Przez takie silne i prędkie tarcie **ogrzewa się** drzewo i schodzi brud, bez używania wody, nadwyrężającej zawsze nieco politurę.

Chodzi o to, by nie pracować odrazu na **zbyt wielkich przestrzeniach,** ale skupić uwagę narazie na **małej** części powierzchni i dopiero, gdy ta oczyszczona, zabrać się do następnej części. Zanim się przechodzi do niej, należy **przesunąć** nieco zabrudzony kawałek płótna i na jego czystą jeszcze część dać znowu po dwie krople olejku i spirytusu. Przy meblach **mahoniowych** trafia się czasem na **rysy w politurze.** W takim razie należy sporządzić **kit,** według następującej recepty:

40 gr. drobniutko uskrobanego wosku od pszczół, 25 gr. utłoczonej żywicy i taką ilość olejku terpentynowego, ile trzeba by z tej mieszaniny powstała maść. W tę maść należy wmieszać farbki indigo, aż kolor maści będzie taki sam, jak kolor mebli. Tę maścią zaklejamy szpary i następnie przecieramy meble aż do połysku politurą.

Dla odświeżania mebli mahoniowych używają z doskonałym skutkiem **mieszaniny** z równych części **oliwy** i taniego **czerwonego wina.**

Dębowe meble czyści się, myjąc je najpierw letniem **piwem,** którem zwilżyło się wełnianą szmatę. Następnie uzyskuje się połysk, nacierając maścią według takiej recepty: ugotować kawał **wosku,** wielkości jajka z **cukrem** (½ jajka wielkości) i dwiema filiżankami **piwa.** Przestudziwszy tę masę, należy meble nią posmarować. Gdy wyschną, trzeć wełnianą szmatą aż do połysku. Meble **bejcowane** należy co kwartał przetrzeć szmatą wełnianą nasyconą woskiem.

Przy czyszczeniu drzewa przy meblach trzeba **unikać nafty,** gdyż zawiera ona tłuste, brudne składniki. Gdyby meble były już tak uszkodzone, że powyższe środki będą niedostateczne — najlepiej korzystać z pomocy fachowca.

Nowe meble **malowane** lub **lakierowane** są często z miękkiego drzewa i trzeba się z niemi inaczej obchodzić, aniżeli w sposób podany wyżej.

Politurę odnawiamy tak ze dwa lub trzy razy rocznie, a więc najlepiej przed wielkiemi świętami. Doświadczone gospodynie zapewniają, że skutek jest doskonały. Meble tak pielęgnowane są śliczne i z przyjemnością spoczywa na nich oko, u każdego człowieka tak bardzo żądne wrażeń estetycznych.

M. N.

— **Kino „Kristal"** wyświetla w niedzielę dnia 27 bm. o godzinie 12-ej film narciarski, przedstawiający raid karpacki w lutym 1932 p. tyt. **„Biały Raj".** Wstęp: parter 40 gr, balkon 80 gr.

Kochany Dzienniku!

Podróżując po Austrji znalazłem na cmentarzu w Middleburg nagrobek, wystawiony przez pewną wdowę swemu zmarłemu mężowi. Napis kończy się następującem życzeniem: „Odpoczywaj spokojnie — dopóki się nie zobaczymy".



KONIKÓWKA NR. 105.



Ruchem konika szachowego odczytać tytuł jednego z utworów Jana Kochanowskiego.

SZARADA GŁOSKOWA NR. 106.

Dwukrotnie jestem na weselu,
Jedyny raz natomiast w celu;
Benedykt ma też w sobie dwie
Bernard ma jedną, Roch zaś nie.
Zgadnijcie, czytelnicy młodzi,
O jaką tu drobnostkę chodzi!

ROZWIĄZANIE WIANUSZKÓW NR. 101.



ROZWIĄZANIE SZARADY NR. 102.

Kord, lord, Ford, mord.

TRAFNE ROZWIĄZANIE NADESŁALI:

Miejscowi: T. H. Kanclerz, J. Gąsiorowski, J. Kosiński, T. Kuliszewski, M. Schlieterówna, L. Brodzki, J. Brodzki, F. Liczmański, J. Sarach, M. Sarach, R. Sarach, T. Wojciechowski, J. Wojciechowski, L. Sztolfówna, M. Wojtynowski, B. Liczmański, L. Sztolf, M. Stasiakówna, J. Reichelt, T. Kukliński, B. Marchewka, Z. Marchewka, A. Janicki, B. Spychała, W. Żuchowska, E. Janicki, A. Zemelak, M. Hassówna, M. W. Mąkowie, Z. Kłosowski, J. Kłosowski, Krzyściakówna, N. Janiszewski, J. Polakowska, M. Oziminski, **M. Lisiecka,** L. Wawrzyński, J. Oziminski, J. Kleindienst, J. Neubauerówna, H. Słabęcka, A. Świtalski, J. Jaśkowiak, A. Orminski, J. Pitak, B. Małek, J. Jędrzejczak, L. Greife, A. Paluchowski, Z. Smoliński, H. Urbanowski, L. Orkiszewski, E. Orkiszewski, B. Urbaniak, Ł. Smolińska, Ł. Chyłowa, J. Gutentarzanka, M. Sęk, H. Kitowska.

Zamiejscowi: K. Więckowski - Fordon, W. Tokarski - Inowrocław, A. Rydzkowski - Fordon, D. Fischbachówna - Września, **M. Grzegorzówna - Sępólno, A. Gemborówna - Tczew,** St. Radomska - Nakło, M. Wap - Fordon, E. Piękny - Fordon, K. Brauer - Mogilno, J. Wrona - Lwów, J. Kozłowski - Skórcz, B. Krauską - Wągrowiec, W. Podrażko - Tczew, A. Koziełkówna - Wolwark, E. Fryderówna - Nakło, J. Majer - Inowrocław, H. Chodorowski - Inowrocław, A. Wochowski - Nowemiasto.

NAGRODY W DRODZE LOSOWANIA OTRZYMALI:

1. **M. Lisiecka - Bydgoszcz**
2. **A. Gemborówna - Tczew.**
3. **M. Grzegorzówna - Sępólno (Pomorze).**

Austrjacki Landru.



Kowal Franciszek Leitgöb pod Lincem (Austrja) zamordował 7 kobiet w celach rabunkowych, choć zdobycz jego ograniczała się prawie zawsze do kilkudziesięciu szylingow. Postawiony przed sąd przyznał się cynicznie do popełnionych mordów i opowiadał z pewnym cynizmem o śmiertelnym strachu swych ofiar, jak cierpiały i jak go błagały o darowanie im życia.

W Austrji kara śmierci została zniesioną i sąd mógł Leitgöba skazać na dożywotnie więzienie tylko. Po odczytaniu wyroku skazany rzucił się na sali sądowej do okna i jednym rzutem wyskoczył z I piętra na ulicę. Dziwnym przypadkiem nic sobie nie zrobił i począł uciekać dalej, ale publiczność rzuciła się za nim i przytrzymała go.

— **Polski Zbór Ewangelicki.** W niedzielę 27 bm. o godz. 9 odbędzie się nabożeństwo czytane w sali przy ul. Libelta 4.

Tow. hodowców kanarków „Trel“. Plenarne zebranie w niedzielę 27. bm. o godz. 17 w lokalu ul. Warszawska 25. Goście i miłośnicy hodowli kanarków mile widziani. Na porządku obrad mająca się odbyć wystawa.

—::—

Piekło w „Piekiełkach“...

Rabunkowa gospodarka nad brzegami Wierzycy w Starogardzie.

Starogard. Jak tylko nastały pierwsze chłodne w tym roku dni, pięknie zalesione brzegi rzeki Wierzycy zaroiły się bezrobotnymi. Siekiery poszły w ruch i od tego czasu co wieczór nieraz późną już porą, słychać nad brzegami Wierzycy łoskot padających drzew i trzask łamanych gałęzi... Rabunkową tę gospodarkę można zaobserwować nieraz nawet w biały dzień. Jednak nikt jakoś tego nie widzi, że oba brzegi Wierzycy od parku aż do łazienek świecą pustkami przeraźliwie nagich pni drzew. A dalej za łazienkami w uroczych latem „Piekiełkach“ — tam już prawdziwe piekło! Nie oszczędza się niczego — wszystko się rąbie i na plecach przez rzekę, a następnie torem kolejowym przynosi do miasta. A szkoda! Bo jak strasznie będzie wyglądała latem ta nasza Wierzyca, ogołocona teraz z drzew!

Tajemniczy trup staruszki.

Chełmno, 25. 11. W miejscowości Granica pow. Chełmno znaleziono w własnem mieszkaniu zwłoki 73-letniej wdowy Hieronimy Ryczkowskiej. Zmasakrowana głowa, jak i nieład w mieszkaniu wskazują na mord rabunkowy. Policja wszczęła dochodzenia.

—::—

Zwolnienie zabójcy robotnika.

Laskowski na wolności!

Starogard, 25. 11. Wczoraj zwolniony został z więzienia karno-śledczego w Starogardzie zabójca robotnika Bryłowskiego — Laskowski z Pączewa. Laskowski został zwolniony na zarządzenie sądu i będzie odpowiadał za zbrodnię zabójstwa z wolnej stopy. Na ojca czekała przed więzieniem 19-letnia córka, z którą Laskowski odjechał do swego majątku w Pączewie. Laskowski, opuszczając mury więzienia, był całkiem spokojny i zrównoważony. Postrzelony starszy syn zabitego Bryłowskiego, Franciszek — czuje się już lepiej, będzie musiał jednak jeszcze kilka tygodni przeleżeć w szpitalu.

Refleksje bezrobotnych.



— Józek, po co oni piszą takie głupotki? Czy to my mamy co gotować albo ogrzewać?

DZIAŁ SPORTOWY

MISTRZOSTWA POLSKI W HALI.

Hala w Przemyślu ma 60 m. długości prostej i 140 m. obwodu, może pozatem pomieścić około 1500 publiczności. Program zawodów został ściśle dostosowany do warunków lokalnych i będzie obowiązywał tylko w roku 1933.

Program mistrzostw przewiduje równocześnie konkurencje dla pań i panów. Wspólnie również przeprowadzona będzie **punktacja** do jednorazowej nagrody (za pierwsze miejsce 5 p., drugie 3, trzecie 1 — w sztafecie podwójnie).

W pierwszych mistrzostwach zimowych odbędą się konkurencje następujące: panowie — skok wzwyż, wdal i o tyczce (wszystkie z rozbiegiem), rzut kulą, biegi 50 m. i 3000 m., 50 m. przez płotki oraz sztafeta 3×800 m.; panie — skok wwyż z rozbiegiem, skok wdal z miejsca, rzut kulą, bieg 50 m. i bieg 50 m. przez płotki. W latach następnych program zostanie rozszerzony.

PO KLĘSCE Z NIEMCAMI W OBLICZU SPOTKANIA Z SZWECJĄ ZAPOMNIANO O ŁOTWIE.

W programie bokserskich meczów międzynarodowych przewidziaiy jest na 4 grudnia **mecz pięściarski Polska—Łotwa** w Wilnie. Po zeszłorocznych wizytach bokserów Łotwy w Polsce przekonano się, że śmiało można przeciwko nim wystawić drugi garnitur Polski ze specjalnem uwzględnieniem niezłych już dzisiaj pięściarzy Wilna. Nic też dziwnego, że wiadomość o meczu z Łotwą wywołała w Wilnie duże zainteresowanie.

NIEPOKONANI W CIĄGU 4 LAT.

Rekordowy bilans mają waterpoliści (piłka wodna) węgierscy. Na 40 meczów międzypańsłwowych, rozegranych od czterech lat wygrali oni 39, nie przegrali żadnego. Jedyne remis to mecz z Niemcami 2:2 na mistrzostwach Europy w Paryżu. Stosunek bramek brzmi 321:54. Najlepszymi strzelcami są Nemeth, bracia Keserü i jednonogi Halassy.

Jest to istotnie wynik niespotykany.

40:0.

Wynik taki wydaje się niemożliwym. Jakże można zdążyć w ciągu 90 minut wbić 40 golów! Co 2 minuty gol! A jednak wynik 40:0 w piłce nożnej zanotowały kroniku duńskie. W tak rekordowym stosunku został pokonany B. K. 1900 przez A. G. F.

KUSY W BERLINIE.

Kusociński ma ostatecznie zaprezentować się po raz pierwszy Berlinowi 11 czerwca lub 2 lipca na meetingu międzynarodowym klubu S. C. Charlottenburg. Berliński klub czyni jednocześnie starania o zapewnienie startu Walasiewiczówny i jednego z polskich średniodystansowców.

I. DR. SOKÓŁ V. — I. DR. BRDA.

W jutrzejszą niedzielę spotykają się powyższe drużyny na boisku „Sparty“ i rozegrają zawody w piłkę nożną o mistrzostwo kl. „C“.

Ze względu na dobrą formę obu drużyn zapowiada się spotkanie bardzo ciekawie.

Początek o godz. 14.

TURNIEJ PIŁKARSKI DRUGICH DRUŻYN BYDGOSZCZY ZACHÓD.

O. P. N. „Gwiazda“ urządza turniej piłkarski dla II. drużyn z udziałem klubów K. S. „Brda“, K. S. „Astorja“, O. P. N. „Sokół“ V. i O. P. N. „Gwiazda“. Spotkania odbywają się systemem ligowym po jednym meczu jednogodzinnym.

Pierwsze rozgrywki odbędą się w niedzielę 27 bm. o godz. 13, O. P. N. „Gwiazda“ — K. S. „Brda“ o godz. 14,15, K. S. „Astorja“ — O. P. N. „Sokół“ V.

—::—

Rozstrzygnięcie konkursu na popularne hasło radjowe.

Warszawa, 26. 11. (PAT). Kilka tygodni temu Polskie Radjo ogłosiło dostępny dla wszystkich konkurs na krótki i popularne hasło radjowe. Z wielu tysięcy nadesłanych haseł jury konkursowe wybrało 10 zapraszając ogół radjosłuchaczy do ustalenia ich kolejności. Na wezwanie to nadeszło 14 783 odpowiedzi. Zgodnie z plebiscytem radjosłuchaczów pierwszą nagrodę w wysokości 250 zł zdobyła pani Marja Cywińska w Rakowie za hasło: „Radjo nie zbytek — radość pożytek“. Drugą nagrodę w kwocie 150 zł otrzymał pan Mieczysław Konopka z Sochaczewa za hasło: “Kto radja słucha wzbogaca ducha“. Trzecią nagrodę zdobyła pani Wanda Pienkowska z Warszawy za hasło: „Radjo w izbie — świat na przyzbie“.

Pokłosie kursów betoniarskich na Pomorzu.

Związek Polskich Fabryk Portland Cementu urządził w szeregu miejscowościach na terenie województwa pomorskiego jednodniowe i trzydniowe kursy betoniarskie. Ogółem wygłaszano odczyty w 20 miejscowościach Pomorza, przy ogólnej ilości 647 osób. Największą liczbę słuchaczy wykazało Sępólno bo 87, najmniejszą Nowemiasto bo tylko 17.

Kursy przeprowadzone na Pomorzu miały odmienny charakter niż w innych województwach, a to ze względu na poziom umysłowy słuchaczów. Byli nimi tutaj w większości wypadków sami fachowcy, począwszy od budowniczych a skończywszy na czeladzi murarskiej; w nielicznych jedynie wypadkach naczelnicy gmin i sekretarze. Zarządy drogowe przysłały swą służbę drogową. Prawie wszędzie byli obecni na kursie budowniczowie powiatowi, miejscy i prywatni, burmistrzowie, w wielu zaś wypadkach i sami starostowie powiatowi.

Podczas kursów wzbudzało specjalne zainteresowanie: budowa pustaków, możliwość wyrabiania własnej dachówki, słupy do ogrodzenia, gnojnie betonowe, silosy i studnie. W miastach interesowały więcej rury kanalizacyjne i wyrób płyt chodnikowych. Możliwości dla budownictwa betonowego są naogół dość duże. Niema prawie powiatu na Pomorzu, gdzie nie byłoby dobrych piasków i żwirów.

Wypada zaznaczyć, że kursy na terenie tutejszym spełniły całkowicie swoje zadanie. I tak: poinformowano szeroki ogół oraz zainteresowanych fachowców o korzyściach budownictwa betonowego. Uzupełniono błędne wiadomości o stosowaniu betonu wśród tutejszych fachowców i pchnięto ich myśl w kierunku nowych dziedzin stosowania betonu. Drogą racjonalnych dowodzeń i kalkulacyj zwalczono w wielu wypadkach niechęć i uprzedzenie do betonu.

Dalsza umiejętna akcja popularyzacyjna winna dać pozytywne rezultaty.

Stan wody na Wiśle dnia 26 listopada: Zawichost 81; Warszawa 79; Toruń 56; Fordon 57; Chełmno 45; Grudziądz 62; Korzeniewo 86; Piekło 0,6; Tczew — 0,6; Einlage 2,24; Płock 62; Schievenhorst 2,56.



PROGRAM W KINACH.

BAŁTYK (dawn. Corso) Dziś premjera podwójnego programu p. t. **„Tajemniczy dżems“.** W roli gł. Karol Dane (Slim) oraz dramat sensacyjny **„Trzynasta godzina“.**

KRISTAL. Dziś i dni następnych największy film Ramona Novarro p. t. **„Syn Indyj“,** bajkowe dzieło egzotyczne. Nadprogram: wesoła komedja i tygodnik.

MARYSIEŃKA wyświetla jeden z potężnych dramatów z Gretą Garbo p. t. **„Pocałunek“** i wschodni poemat miłości i przygód pt. **„Tancerka bogów“** z Gildą Gray. Początek dziś o 6,45 i 9, w niedzielę 3 przedstawienia.

NOWOŚCI. Dziś **„100 metrów miłości“** wesoła komedja sportowa z udziałem artystów polskich.

REWJA. Dziś i jutro po raz ostatni **„Miłość w pustyni“.** Na scenie rewja **„Tylko dla dorosłych“.**

WOJSKOWE 62 p. p. przy ul. Sowińskiego wyświetla w dniach 26 i 27 bm. wielki film historyczny p. t. **„Dziewica Orleańska“.** Początek seansów dnia 26 bm. o godz. 19 i 21; dnia 27. bm. o godz. 15, 17, 19 i 21.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PONIDZIAŁEK, 28 LISTOPADA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,10: Płyty gramofonowe. 15,35: Skrzynka pocztowa. 15,50: Płyty gramofonowe. 16,25: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). 16,40: „Stanisław Wyspiański, jako dramaturg i wieszcz Polski Niepodległej“ — tr. z Krakowa. 17,00: Koncert solistów. 18,00: Muzyka taneczna z kawiarni „Italia“. W przerwie komun. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 19,20: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19,30: Na widnokręgu. 19,45: Prasowy dziennik radjowy. 20,00: Operetka Lehara „Książę Nancy“. W przerwie wiadomości sportowe. 22,00: Skrzynka pocztowa techniczna. 22,15: Muzyka taneczna z dancingu „Adria“.

ZAGRANICA. Rzym. 17,30: Koncert kwartetu rzymskiego. **Praga.** 19,00: „Rusałka“ opera Dworzaka. **Budapeszt.** 20,30: Koncert symfoniczny. **Bari.** 20,30: „Mignon“ opera Thomasa. **Paryż.** 21,00: „Wesoła Wdówka“ operetka Lehara. **Lipsk.** 21,30: Koncert symfoniczny.

CZEGO NALEŻY DZIŚ POSŁUCHAĆ?

Transmisja arcydzieła J. Verdi'ego opery „Falstaff“ z król. opery nadwornej w Amsterdamie.

Dziś, w sobotę od godz. 20—23,10 Polskie Radjo transmituje na wszystkie swoje rozgłośnie z królewskiej opery nadwornej w Amsterdamie najdoskonalsze arcydzieło J. Verdi'ego, operę „Falstaff“ w wykonaniu najwybitniejszych artystów holenderskich oraz artystów opery „La Scala“ w Medjolanie ze słynnym barytonem Mariano Stabile na czele.

Opera „Falstaff“, której libretto zostało zaczerpnięte z komedji Szekspira p. t. „Wesołe kumoszki z Windsoru“, wobec olbrzymich trudności, jakie nastręcza jej wystawienie, jest dotychczas zupełnie nieznana w naszym kraju, który pozna to arcydzieło jedynie dzięki falom radjowym.

Z bagienka sekciarskiego.

Fałszywa gra i burzycielska robota odszczepieńców.

SAMOZWAŃCZY „ARCYBISKUP".

Nie wiadomo, gdzie, kto i kiedy zamianował odszczepieńca Wł. M. Farona „księdzem arcybiskupem, ordynarjuszem na Polskę". Dość, że mieszka on w Zamościu, gdzie odbył „św. Synod", stworzył „Kolegjum św. Wiary i Obrzędów", utworzył „kapitułę" (generalnym wikarym jest „ks. infułat" Br. Jaeger), a nawet wydaje dwutygodnik pod tyt. „Polska Odrodzona", naczelny organ „kościoła katolicko-apostolskiego Polsko-Narodowego w Polsce".

Wiadomo, że utrzymanie „kapituły" i wydawanie własnego organu wymaga wielkich funduszów. Np. ostatni numer „Polski Odrodzonej" (z dnia 15 listopada 1932) ma 18 stron objętości. **Kto zaś to wszystko finansuje, nie można się dowiedzieć.** Jedni twierdzą, że sekciarze amerykańscy zasilają finansowo Farona w jego robocie antykatolickiej, inni pomawiają o to wręcz inne czynniki.

W każdym razie faktem jest, że **faronowcy w ostatnim czasie rozwinęli w Polsce bardzo żywą działalność,** prowadząc zaciętą walkę z innymi sektami, a zwłaszcza z hodurowcami, z którymi doniedawna jeszcze w serdecznych znajdowali się stosunkach.

Z wszystkich artykułów organu Farona zieje **wielka nienawiść do Kościoła rzymsko-katolickiego i do Papiestwa.** Faron obrzuca błotem duchowieństwo katolickie pomawiając je o różnego rodzaju występki i herezje. Da dowód przytoczymy takie zwroty: „Barbarzyńska polityka kleru papieskiego", „etyka kleru łacińskiego spoganiałą", „dozorcy watykańscy", „na wielce kruchych i nieuzasadnionych podstawach opiera się biskupstwo św. Piotra w Rzymie", „legendy rzymskie o bytności św. Piotra w Rzymie" itd.

Antykatolicka działalność „Polski Odrodzonej" wywołuje wstręt u tych, którzy z konieczności lub ciekawości czytają organ „arcybiskupa" Farona.

„LIST OTWARTY" FARONA.

W ostatnim numerze „Polski Odrodzonej" umieścił samozwańczy „arcybiskup" Faron „list otwarty do całego społeczeństwa polskiego", w którym wypisuje wielkie hymny pochwalne na cześć swej własnej „zacnej" osoby i **z niesłychaną nienawiścią atakuje Kościół rzymsko-katolicki i jego duchowieństwo.**

Faron w swej zaciekłości antykatolickiej posunął się nawet do tego stopnia, że **duchowieństwu rzymsko-katolickiemu, które położyło olbrzymie zasługi około odbudowy Polski, odmawia wręcz polskości.**

Pozatem Faron atakuje kościół prawosławny, ewangelicki, marjawicki, hodurowców badaczy, sabatystów, adwentystów, sztundystow, słowem, wszystkich, a zachwala pod niebiosy „kościół apostolski Polsko-Narodowy" jako „jedyną ostoję życia religijnego, wyrosłą z potrzeby duszy i serca polskiego".

Charakterystycznym jest następujący ustęp Farona:

„Komu zależy na mocarstwowem istnieniu i rozwoju Polski, ten powinien popierać kościół K. Ap. Polsko-Narodowy i do niego otwarcie należeć, bez względu, czyby był ministrem, wojewodą, starostą, sędzią, generałem, profesorem czy innym urzędnikiem państwowym".

Ciekawe, że **Faron ani słówkiem nie wspomina o rolniku, kupcu, rzemieślniku i robotniku!**

Śmieszny swój „list otwarty" kończy operetkowy „arcybiskup" słowami: „Polsko, Twoja zguba w Rzymie!"

U FARONOWCÓW BYDGOSKICH.

Przed kilku dniami urządzili faronowcy bydgoscy akademję w salce przy ulicy Marcinkowskiego. Akademja rozpoczęła się kawą i plackiem a zakończyła się kolacją. (Kawa i placek 50 gr, kolacja 60 gr). Dochodu czystego z akademji było 54 zł. Sekciarzy wraz z gośćmi zebrało się przeszło 100.

W innym dniu Milewski wygłosił referat o hodurowcach, w którym w gwałtowny sposób atakował Hodura i Skibińskiego.

„Polska Odrodzona" zamieściła korespondencję z Bydgoszczy, w której m. in. pisze, że „Skibiński to nie ksiądz żaden, **jeno szantażysta,** bo jego **święcił raz w hotelu** jakiś napędzony ks. hod. Kupski, a drugi raz mieli mu poprawiać to hotelowe namazanie OO. Marjawici. Świadectwa święceń nie ma, ale władze na to bałamucenie ludu milczą. Jego **stroną moralną i zboczeniami** może zajmie się ktoś inny, my zbieramy tylko materjał. O jakże szczęśliwi jesteśmy, że z tak nisko upadłemi jednostkami hodurowskiemi nie mamy nic wspólnego. Niechaj Bóg błogosławi N. ks. Arcybiskupowi Faronowi, że oczyścił K. P. N. **z trupów religijnych".**

I pomyśleć, że są jeszcze naiwni, którzy do takich sekt należą!

CO SIĘ DZIEJE U HODUROWCÓW BYDGOSKICH?

Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że **szeregi hodurowców bydgoskich z dnia na dzień maleją.**

Ludzie, którzy zrazu zaciągnęli się pod sztandar hodurowy, poznali się rychło na farbowanych lisach i coraz to więcej odżegnywują się od fałszywych proroków, wracając na łono Kościoła rzymsko-katolickiego.

Hodur, który najwidoczniej przekonał się o „sile" swch zwolenników w Bydgoszczy, **zrezygnował z przyjazdu do naszego miasta.**

Najlepszym dowodem słabości hodurowców jest fakt, że synod, jaki miał odbyć się 15 listopada rb. w Krakowie, odłożony został na przyszły rok. Podobno synod hodurowców ma odbyć się dopiero w kwietniu.

FARON W BYDGOSZCZY.

Już od dłuższego czasu faronowcy bydgoscy domagali się przyjazdu „arcybiskupa" Farona, który ma ich pokrzepić na duchu. Wreszcie Faron zdecydował się na **przyjazd do Bydgoszczy, który nastąpi w sobotę, dnia 26 listopada rb. wieczorem.**

Sekciarze tutejsi zebrali między sobą przeszło 30 złotych, które posłali do Zamościa na bilet dla Farona. Postarali się oni również o kwaterę dla swego „arcybiskupa". Najpierw mieli zamiar wydrukować 2,000 ulotek, lecz z powodu pustek w kasie odstąpili od tego zamiaru.

Faron pozostanie w Bydgoszczy aż do wtorku. Wygłosi on kilka referatów, na które faronowcy zapraszają nawet swych przeciwników.

Wiemy z góry, w jaki sposób Faron „pouczać" będzie swych nielicznych zwolenników bydgoskich. Wielu głupich z pewnością on tu nie znajdzie.

F.

— **Ostre strzelanie.** Dnia 28 i 30 bm. przeprowadzane będzie 61 p. p. Wlkp. ostre strzelanie na strzelnicy bojowej 15 dyw. piech. Wlkp. w Jachcicach. Wszelkie drogi w tym kierunku strzeżone będą przez wartowników wojskowych.

KONKURS JUBILEUSZOWY

„Dziennika Bydgoskiego" dla młodzieży.

Z okazji zbliżającego się jubileuszu pisma naszego chcielibyśmy i młodzieży naszych Czytelników sprawić jakaś niespodziankę. Przerzucaliśmy najrozmaitsze pomysły, wreszcie wpadliśmy na jeden, który właściwie wprost się narzuca.

Nasza maszyna rotacyjna połknie przy druku jubileuszowego numeru w zawrotnym tempie potworne masy papieru, który w formie pasa szerokości 126 centymetrów wchodzi z wałka (rolki) do maszyny a wychodzi z niej jako gotowe już 64-stronne numery. Jubileuszowy numer „Dziennika Bydgoskiego" wydajemy w nakładzie 50000 egzempl.

Oto wszystko. A teraz młodzieży, zabierz się do rachunku i odpowiedz na pytanie:

1. **Jak daleko sięgnąłby tor, szerokości 126 centymetrów, ułożony z rozwiniętych rolek papieru, zużytego na druk 50000 egzemplarzy jubileuszowego numeru.**
2. **Jaką połać kraju zakrylibyśmy, gdybyśmy poszczególne arkusze całego nakładu (rozmiary arkusza równają się dzisiejszemu) ułożyli obok siebie.**

Zadanie trudne ale i wdzięczne. Za trafne rozwiązania całego zadania wyznaczyło wydawnictwo

10 nagród

w postaci 5 pięknych książek i 5 bezpłatnych prenumerat „Dziennika Bydgoskiego" na styczeń 1933 r.

Rozwiązania należy nadesłać najpóźniej do dnia 14 grudnia rb.

Wieczornica sokola

ku czci bohaterów narodowych.

Tworazystwo Gimnastyczne „Sokół I" okazuje ostatnio coraz większą żywotność. Przodowało ono i przoduje nadal w wyczynach gimnastycznych. W ostatnich miesiącach zaczyna się wysuwać na czoło także przez swą akcję w kierunku szerzenia narodowego i państwowego uświadomienią. Pięknym wyrazem tej pracy była **czwartkowa wieczornica,** poświęcona wspomnieniom walk o niepodległość i czci bohaterów narodowych, którzy uniesieni płomienną miłością Ojczyzny, podnieśli powstańczy bunt przeciw ciemięzcom.

Wieczornicę zagaił w przepełnionej po brzegi sali hotelu „Lengning" i przy wielkim udziale członków gniazd bratnich (rekord pobiły sokolice z żeńskiego gniazda) prezes gniazda I. **druh redaktor Bigoński.** Po powitaniu gości, członków gniazda i ich rodzin zaśpiewano wspólnie pieśń sokolą „Ospały i gnuśny".

W słowie wstępnem podkreślił prezes gniazda, dlaczego urządzamy obchody pamiątek narodowych, przypomniemy smutne wkońcu losy powstań narodowych kościuszkowskiego i listopadowego). Obchodom przyświeca dwojaki cel. Chcemy uczcić ofiarę i bohaterstwo przodków naszych i uczyć się na podstawie historji wystrzegania się błędów, które w minionych dziejach doprowadziły do upadku Polski.

Po tym wstępie odśpiewał doskonały chór **koła śpiewu „Hasło"** pod mistrzowską batutą swego dyrygenta **p. dyrektora Jaworskiego** z precyzją i polotem, wchodzącym w granice artyzmu, dwa piękne utwory: „Rycerze" - Konjora i „Grób Wickinga" — arcydzieło Niewiadomskiego.

Druh **redaktor Nowakowski przedstawił** życie i wysiłki patrona sokolstwa naczelnika **Tadeusza Kościuszki,** bohatera 2 światów i losy powstania listopadowego, przyczem w szerokim zakresie uwzględnił rolę, jaką w ruchach niepodległościowych odegrała Bydgoszcz. Szczegóły te, szerszemu ogółowi nieznane, wzbudziły **ogólne zainteresowanie.** Przepiękny wykład zakończył referent cytatami z utworów Wyspiańskiego, który przepowiedział zmartwychwstanie Polski, a pokoleniu naszemu na drogę wolnego życia dał głębokie przestrogi.

Po pięknych, a dostosowanych do okoliczności deklamacjach druha red. **Konarskiego** („Do Sokołów") i druhny **Marji Boruniowej** („W rocznicę Wyspiańskiego" — utwór poety Stanisława Borunia) usłyszeli uczestnicy solo — wy-występ p. **Józefa Krupińskiego,** młodego, a utalentowanego skrzypka, **wychowanka szkoły muzycznej p. dyrektora Jaworskiego** (ul. Śniadeckich), który z świetną techniką i w doskonałem ujęciu odegrał VII koncert Rudego i „Le canarie" Poljakina. Nieustająca burza oklasków wywołała zapowiadającego się świetnie młodocianego wirtuoza oraz jego nauczyciela i mistrza p. dyr. Jaworskiego, który mu zresztą akompanjował na pianinie, kilkakrotnie na estradę.

Uroczystość zakończono występem koła śpiewu „Hasło", które zaśpiewało cudną „Wiązankę" Galla, kończącą się hymnem narodowym, okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i wspólnym śpiewem „Choć burza huczy wkoło nas".

Wieczornica zrobiła na wszystkich uczestnikach **głębokie wrażenie.** Organizatorom jak i wykonawcom programu, którzy mimo ciężkiej pracy dziennej siły swoje wystawili bezinteresownie w służbę dobrej sprawy, należy się głębokie uznanie i serdeczna wdzięczność.

Czołem! B-k.

Z życia T-wa Alliance Francaise Franc. Kursów Rządowych w Bydgoszczy

W ub. niedzielę dnia 20 bm. odbyła się podniosła uroczystość wręczenia dyplomów i nagród słuchaczom rząd. kursów języka francuskiego, pod protektoratem Alliance Française. Na zaproszenie dyrektorki kursów pani Jadwigi Podoskiej przybyli z Poznania p. konsul Serre z małżonką, oraz p. prof. Langlade, który w przepełnionej po brzegi auli gimnazjum im. Kopernika wygłosił nader interesujący odczyt w języku francuskim o współczesnych tendencjach teatru francuskiego. Prelegent zanalizował z wrodzoną mu głęboką intencją wpływu dziesiątej muzy — kina na teatr, i w związku z tem zanik romantyzmu, wzrost tempa akcji i częste zmiany dekoracji. Publiczność, której kino daje wprost nieograniczone wrażenia wzrokowe, staje się pod tym względem coraz więcej wymagająca wobec reżyserów teatralnych. We Francji jednak zasadniczą cechą teatru pozostaje nadal jasność w przeprowadzeniu intrygi, tak zwana „charté française", uważana powszechnie za jedną z podstaw genjuszu francuskiego. Piękny i zabarwiony dowcipem odczyt prof. Langlade'a nagrodzono rzęsistymi oklaskami, po których p. konsul Serre w krótkiem przemówieniu gratulował nagrodzonym słuchaczom i absolwentom kursów, oraz niestrudzonym profesorkom: p. dyr. Podoskiej, p. Cosnafray i p. Wudkowskiej. Następnie pani dyr. Podoska rozdała kilkadziesiąt książek oraz szesnaście dyplomów, świadczących o prawdziwym wysiłku młodzieży bydgoskiej w jej studjach filologicznych.

Po tej uroczystości odbył się obiad w Klubie Polskim, gdzie w niezwykle serdecznym nastroju zakończono tę manifestację francusko-polskiej przyjaźni.

K. S.

— **Koncert Jerzego Stefana.** Już dziś podzielić się możemy z naszymi czytelnikami, że w pierwszych dniach grudnia wystąpi z własnym koncertem znany dobrze muzykalnej Bydgoszczy skrzypek prof. Jerzy Stefan, którego każdorazowe pojawienie się było witane z entuzjazmem przez melomanów naszego miasta. Dochód przeznaczono na Bratnią Pomoc Uczniów Konserwatorjum.

— **Ku czci św. Cecylji** urządza okręg bydgoski Chórów Kościelnych w niedzielę, dnia 27 bm. ku czci św. Cecylji, patronki muzyki kościelnej akademję z nast. programem:

O godz. 12 msza św. w kościele Pojezuickim, kazanie wygłosi wiel. ks. kanonik Schultz, śpiew chórowy wykona chór kościelny św. Grzegorza;

o godz. 18-ej w Domu Katolickim przy Farze: 1) otwarcie akademji, 2) występ chóru kościelnego M. B. Nieust. Pomocy, 3) wiersz: „Św. Cecylja", 4) wykład, 5) wiersz o św. Cecylji, 6) występ tow. śpiewu „Harmonja" („Króluj nam, Chryste"), 7) kwartet chóru kościelnego Pań Różańcowych.

Wszystkich miłośników pieśni i muzyki kościelnej jak najuprzejmiej się zaprasza.

— **Obchód Listopadowy na Jachcicach.** W niedzielę 27 bm. urządzają zrzeszone towarzystwa w Jachcicach z siedzibą w lokalu p. Orczykowskiego, ul. Saperów obchód listopadowy. Początek o godz. 18-ej wiecz. Wstęp wolny.

— **W ostatniej chwili** przypominamy o zabawie jesiennej „Chryzantem" Koła B. Członków I Druż. Harc. im. Stan. Staszica, która odbędzie się dziś w sobotę w Resursie Kupieckiej. Początek o godz. 20-ej. Wstęp kryzysowy. Czysty dochód przeznaczony na kolonje letnie I Druż. Harc.

— **Z okazji rocznicy Powstania Listopadowego**, urządza Klub Sportowy „S. P. D.“ przy Szkole Przemysłowo-Dokształcającej. uroczystą wieczornicę, we wtorek 29 bm. o godz. 7.30 wieczorem w sali Patzera. Na program złożą się: referat, deklamacje, występy muzyczne i śpiewacze, oraz „epizod historyczny „Noc w Belwederze“.

Z życia towarzystw.

Bydgoskie Tow. Wioślarskie. Przypomina się wszystkim członkom, iż biegi leśne odbywają się w każdą niedzielę o godz. 9,30. Zbiórka przy szkole oficerskiej. Wzywa się do podjęcia rzeczy z szałasu w godz. od 8,00—11,30 i 14—18.

Koło Absolwentów Szkół Handlowych. W niedzielę 27 bm. o godz. 17 odbędzie się w sekretarjacie uroczysty obchód rocznicy powstania listopadowego.

S. M. P. „Promyk“. Zebranie plenarne oddziału młodszego w niedzielę 27 bm. o godz. 4 po poł. w salce parafjalnej. W poniedziałek 28 bm. zbiórka kółka amatorskiego o godz. 19 w ognisku.

Korporacja S. K. M. W niedzielę 27 bm. w Resursie Kupieckiej schadzka naukowa o zwykłym czasie. O godz. 11 nadzwyczajne plenarne zebranie. Obecność wszystkich członków konieczna.

Tow. śpiewu św. Wojciecha. Drużyna nasza bierze czynny udział w obchodzie święta św. Cecylji w niedzielę 27 bm. O godz. 12 uroczysta msza św. w kościele Pojezuickim, a o godz. 18 akademja w sali Domu Katolickiego przy farze.

O. P. N. „Gwiazda“. Schadzka informacyjna II i III drużyny dziś o godz. 19,30 w ognisku parafjalnem. Uprasza się o zabranie rzeczy klubowych.

Cech krawiectwa damskiego. Zebranie plenarne odbędzie się 28 bm. o godz. 19,30 u Luckwalda.

Kat. Tow. Robotników Polskich przy Farze. Zebranie plenarne w niedzielę 27 bm. zaraz po nieszporach w Domu Katolickim.

Zarząd Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego podaje do wiadomości, że regularnie w niedziele, wtorki i piątki odbędą się schadzki towarzyskie od godz. 18—22 w sali „Lengning“ przy ul. Długiej, na które zaprasza swoich członków.

Tow. kult.-ośw. kobiet im. Król. Jadwigi filja I. Zebranie w niedzielę 27 bm. o godz. 5 u p. Mellera przy Pl. Piastowskim.

Sokół II., Jachcice. Druhowie biorą gremjalny udział w obchodzie listopadowym w niedzielę 27 bm. o godz. 18-ej w lokalu p. Orczykowskiego.

Odrodzenie. W niedzielę 27 bm. o godz. 10-ej śpiewa Tow. w kościele ks. Misjonarzy. W poniedziałek lekcja.

Tow. Śpiewu „Echo“. Zebranie wszystkich czynnych członków odbędzie się w poniedziałek 28 bm. o godz. 20-ej w szkole im. Sienkiewicza.

Sokół Żeński, Jachcice. Druhny biorą gremjalny udział w obchodzie listopadowym 27 bm. o godz. 18-ej w lokalu p. Orczykowskiego.

— **„Université de Beauté „Cedib“** udzielać będzie bezpłatnie porad w instytucie Kosmetycznym D-torowej Leśniewskiej i Izbickiej w Bydgoszczy, ul. Słowackiego 1. — Bliższe szczegóły w ogłoszeniu.

Aresztowanie nowego szpiega na Kaszubach.

Korespondent nasz donosi:

Do więzienia w Starogardzie przytransportowany został przez policję szpieg niemiecki, którego aresztowano na granicy polsko-niemieckiej pod Sierakowicami. Ze względu na toczące się śledztwo, szczegóły trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO BIAŁOŚLIWIE.

Zebranie członków Koła odbędzie się w niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 11 przed poł. w lokalu p. Sawińskiego.

Referent przybędzie z Bydgoszczy.

O liczny udział prosi

Zarząd.

KOŁO CZYŻKÓWKO.

Zebranie miesięczne Koła odbędzie się w niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 11,30 w lokalu p. Glapy.

Posiedzenie zarządu pół godz. wcześniej.

Sprawa karna przeciwko Tyslerowi umorzona.

W dniu wczorajszym zasiadł na ławie oskarżonych fabrykant wyrobów cukrowych, drażetek i czekolady pod firmą „Leon Tysler“, który rzekomo zawiesił wypłaty w zamiarze wyrządzenia szkody swym wierzycielom i usunął przedmioty majątkowe, przewłaszczając je na rzecz innych osób Powyższa sprawa karna, która swego czasu nabrała tak wielkiego rozgłosu, została umorzona.

—::—

Sprzedaż gwiazdkowa w Be-De-Te

Słuszną zasadę „kto ma dobry towar, winien go reklamować“ stosuje w całej pełni największy nasz magazyn Bydgoski Dom Towarowy. W dzisiejszym numerze naszego pisma znajdą czytelnicy pierwsze tegoroczne ogłoszenie gwiazdkowe, w którem Be-De-Te poleca cały szereg tanich i dobrych prezentów gwiazdkowych. Na okres przedświąteczny zaopatrzył Be-De-Te wszystkie działy w najmodniejsze towary i sprzedaje je — robiąc tem samem prezent gwiazdkowy dla stałej klienteli — po bajecznie niskich cenach.

Na wszystkich piętrach umieszczone zostały wielkie choinki, a tak samo okna wystawowe udekorowane zostały „po gwiazdkowemu“. Największą radość sprawi zapewne dział zabawek na trzeciem piętrze. Dział ten specjalnie polecamy uwadze rodziców dziatwy.

Korzystajcie z taniej i dobrej okazji sprzedaży przedświątecznej w Be-De-Te!

Zderzenie wozu z tramwajem.

Dziś rano około godz. 9 w pobliżu cukierni Stenzla przy ul. Gdańskiej z małej uliczki wyruszył na ulicę Gdańską wóz firmy Rawa. Woźnica, nie bacząc na nadjeżdżający w kierunku Placu Teatralnego tramwaj wjechał nań końmi, przyczem jeden z koni się pokaleczył, a w tramwaju wypadła szyba. Ofiar w ludziach na szczęście nie było, gdyż motorniczy zdołał w porę zahamować tramwaj.

Koncert na cel dobroczynny.

Chcąc choć częściowo przyczynić się do niesienia pomocy biednym w Bydgoszczy tow. śpiewu „Lutnia“ urządza w dniu patronki biednych, św. Barbary, t. j. 4 grudnia br. w sali Resursy Kupieckiej o godz. 8 wieczorem koncert, z którego zysk przeznacza się na biednych. Protektorat nad koncertem objął ks. kanonik Schultz oraz tow. Św. Wincentego a Paulo. Na program koncertu złożą się popisy chóru mieszanego żeńskiego, męskiego, popisy solowe i koncert skrzypcowy.

Bilety w cenie 49 gr, 99 gr i 1,50 zł nabywać można w biurze parafjalnym przy Farze, w Resursie Kupieckiej u p. Sentkowskiego i w dniu koncertu przy kasie.

Z rocznego walnego zebrania Bekawianek.

We wczorajszy piątek o godz. 8-ej wiecz. odbyło się w sali hotelu „Lengninga“ roczne walne zebranie Bydgoskiego Klubu Wioślarek. Przewodniczył założyciel B. K. W. p. prof. Albrycht. Przybyli na zebranie również pp. prezes Musiał. B. T. W., dr. Siemiatkowski dyr. Żewicki i przedstawiciele innych klubów wioślarskich. Przebieg zebrania był sprawny i harmonijny. Skład zarządu z małemi zmianami pozostał nadal ten sam. Dokładne sprawozdanie zamieścimy w numerze następnym.

HUMOR I SATYRA

OPTYMISTA.



— Wczoraj byłem znów u Lamparskiego się przedstawić.

— Przecież już trzy razy cię wyrzucił. No i jakże teraz było?

— Teraz było lepiej — nie było go w domu!...

ŻONATY.

— Co się panu dzisiaj stało, panie Kalasanty, taki pan roztargniony, niczem zakochany.

— Ależ skąd, panie szefie, ja i zakochany? — przecież jestem żonaty.

PO AMERYKAŃSKU.

W Ameryce przychodzi pewien klient do adwokata.

— Chodzi mi o poradę. — Ile będę musiał za nią zapłacić.

— To zależy od tego, jakiego rodzaju rada. Jeżeli panu mam wyjaśnić, co prawnie jest dozwolone, zapłaci pan 5 dolarów; jeżeli zaś chodzi o radę, jak się wykręcić wbrew prawu, będę musiał żądać 20 dolarów.

CIEKAWY.



— Doprawdy jestem ciekawy, czy mój krawiec spostrzeże, że mi surdut zrobił za ciasny...

Bank Polski płacił w dniu 27 bm. za:

dolary amerykańskie	8,87—8,89
funty szterlingów	28,56
franki szwajcarskie	170,87
franki francuskie	34,79
marki niemieckie	210,—
guldeny gdańskie	172,77
liry włoskie	45,32
floreny holenderskie	357,02

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 25. 11. 1932 roku.

Płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	14,20— 14,40
Pszenica	22,50— 23,50
Jęczmień browarowy	15,50— 17,00
Jęczmień 68—69 kg	14,00— 14,75
Jęczmień 64—66 kg	13,50— 14,00
Owies	13.25— 13.50
Mąka żytnia 65% wł. worki	22.00— 23 00
Mąka pszenna 65% wł. worki	35,50— 37,50
Otręby żytnie	8.00— 8,25
Otręby pszenne	8,00— 9,00
Otrębypszenne (grube)	9.00— 10,00
Rzepak	42,00— 43,00
Rzepik	40,00— 45,00
Gorczyca	38,00— 44.00
Groch Victoria	21,00— 24,00
Groch Folgera	33.00— 36,00
Koniczyna czerwona	110,00—130,00
Koniczyna biała	110,00—150,00
Ziemniaki jadalne	2,20— 2,50
Ziemniaki fabr. za kilo %	0,00—0,12½
Mak niebieski	105.00—115,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Firma St. Szukalski
Bydgoszcz

notowała w ostatnich dniach za 100 kg.

Koniczyna czerwona	zł	80,00—122,00
Koniczyna biała	zł	100,00—160,00
Koniczyna zielona szwedzka	zł	100,00—130,00
Koniczyna żółta łuszczona	zł	80,00—100,00
Koniczyna żółta w łuskach	zł	40,00— 50,00
Inkarnatka	zł	40,00— 50,00
Przelot	zł	130,00—140,00
Rajgras ang. produkcji kraj.	zł	30,00— 36,00
Tymotka	zł	18,00— 22,00
Seradela	zł	12.00— 14,00
Wyka latowa	zł	16,00— 18,00
Wyczka zimowa	zł	30.00— 35,00
Peluszka	zł	15,00— 17,00
Groch Wiktorja	zł	22,00— 26,00
Groch Folgera	zł	28,00— 32,00
Groch polny	zł	20,00— 22,00
Gorczyca	zł	34,00— 40,00
Rzepak	zł	33,00— 35,00
Siemie lniane	zł	38,00— 42,00
Łubin żółty	zł	12,00— 14,00
Łubin niebieski	zł	8,00— 10,00
Mak biały	zł	80,00— 90,00
Mak niebieski	zł	85,00— 95,00
Tatarka	zł	16,00— 18,00

Czytajcie „Dziennik Bydgoski"!

Uchwała. W sprawie wywoławczej w celu pozbawienia mocy dokumentu Sąd Grodzki w Bydgoszczy postanowił zarządzić następujące **wywołanie.** Gmina miasta Bydgoszczy, zast. przez Magistrat, zastąpiony przez adwokata Spikowskiego wniosła o wywołanie zaginionego dokumentu cesyjnego, odnoszącego się do hipotek, zapisanych w księdze wieczystej nieruchomości Bydgoszcz, Tom 27, karta 998 w dziale III pod L. 9—10—11—12—13 dla tejże gminy. Posiadacza wyżej wymienionego dokumentu wzywa się by najpóźniej w w terminie wywoławczym wyznaczonym na dzień **25 lipca 1933 r. o godz. 12-tej** zgłosił swe prawa i przedłożył dokument w podpisanym Sądzie. pokój Nr. 13 pod rygorem pozbawienia mocy prawnej powołanego dokumentu a to zgodnie § 1 08 p. c. (22860
Bydgoszcz, dnia 17 listopada 1932 r. **Sąd Grodzki.**

Zdarza się czesto
iż na ogłoszenia pod szyfrą dołacza się fotografie i oryginały świadectw, chociaż ogłaszający wcale tego nie żąda. Do zwrotu takowych nic nas nie obowiązuje i za zgubę
Wydawnictwo nie odpowiada.

Wywołanie. Maks Kowalkowski, zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Chwytowo 5, wniósł jako kurator nieobecności o uznanie Jana Sledzińskiego, ostatnio zamieszkałego w Bydgoszczy, za zmarłego Jana Sledzińskiego wzywa się zatem, by najpóźniej do dnia **25 lipca 1933 r. o godz. 12-tej** w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy pokój 30, w terminie wywoławczym zgłosił się, gdyż w przeciwnym razie zostanie uznany za zmarłego. Zarazem wzywa się wszystkich, którzy mogliby udzielić wiadomości o życiu lub śmierci zaginionego, by donieśli o tem Sądowi najpóźniej w terminie wywoławczym.
Bydgoszcz, dnia 14 listopada 1932 r.
Sąd Grodzki, (—) Janowski.
Wpisano: Bydgoszcz, dnia 19 listopada 1932 r.
22861) (—) Sekretarz sądowy.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

POLECENIA

Futra (18326
najsolidniej wykonuje polak-chrześcijanin, popularny na Pomorzu, fachowiec. Stanisław Rudak, Bydgoszcz, Dworcowa 70.

Meble
cudnej roboty, sypialki kanadyjskie fińskiej brzózki. jadalnie, bibljoteki oraz wszelkie inne meble duży wybór, ceny najtańsze Długa 32, dawniej Hege. (22806

Polecam
własny maszynowy wyrób pończoch i reperacja. Kołodziejek, Mostowa 6, podwórze I p. (22784

SPRZEDAŻE

Wyjątkowa
okazja. Skład nowocześnie urządzeny, piwnicę. mieszkanie, w centrum Gdańskiej posiadam, odstąpię lub przyjmę wspólnika. Oferty pod „Imponujący“ filja Dzien. Bydg. 14723

Dla
domokrążnych bezrobotnych na dalszą sprzedaż tanie mydła. Potrzeba 10 zł na początek. Nowy Rynek 41, m. 2. (22779

Sprzedam (14744
dom, 3 morgi ziemi 7.000 „Postęp“ Pomorska 26.

Futro
jak nowe sprzedam. Warmińskiego 5 — 7. (14725

Rower
męski, damski sprzeda. Gdańska 136. (14739

Wilk
ostry na sprzedaż. Adres Dzien. (22782

Sypialnia
kompl. lub częściowo sprzedam. Sienkiewicza nr. 32, podwórze. (14718

Kuchnię
westfalską sprzedam. Gdańska 59, m 10. (14706

Fortepjan
na sprzedaż. Dworcowa nr. 43, m. 3. (14713

Cukiernia
w Bydgoszczy na sprzedaż. Oferty „50“ filja Dzien. (14724

KUPNA

Większa (22810
gorzelnia poszukuje nabycia kontyngentu zakupu. Zgłosz pod nr. „22810“.

POSADY WOLNE

Werkmistrza
poszukuje miejscowa fabryka maszyn. Zgł. pisemne z podaniem pensji do filji Dz. Bydg. pod „P. 1932“. (14717

Stały
zarobek oddam mającemu kilkaset zł na przejęcie. Oferty „Pewny“ do filji Dziennika. (14741

Posadę
stałą otrzyma pan, który pożyczy 2.000 zł do masowej wytwórni chemicznej. Kawiarnia Grudziądz, Dworcowa 25. 22815

Samodzielna
kierowniczka do księgarni składu papieru zaraz potrzebna. Pożądana kaucja. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Kaucja“. (22807

Dziewczyna (22841
do lekkich prac i obsługi gości w restauracji potrzebna. Grunwaldzka 73.

2 uczni
poszukuję. C. Reschke nast. Bydgoszcz, Sniadeckich 54, odlewnia metali i żelaza. (14716

Dziewczyna
z wioski do wszelkich prac domowych zaraz potrzebna. Zgłosz. Dr. E. Warmińskiego 14. 14711

Młodszy
bufetowy do objęcia bufetu na rachunek potrzebny zaraz kaucja 2.000 do 2.500 Oferty do Dziennika Bydg. pod „Młodszy B“. (22818

Pomocnik
fryzjerski potrzebny zaraz Śniadeckich 32. (14728

MIESZKANIA

6 pokojowe
komfortowe od 1. 1. 33., wynajęcia. Zamojskiego 4, m. 4, tel. 1265. (22851

2 pokojowe
mieszkanie do wynajęcia Wiatrakowa 16. 22864

2 pokoje
i kuchnia 1½ roku zgóry Chwytowo 11, m. 11. (14729

Mieszkanie
5 pokojowe na Bielawkach, z łazienką, werandą, ogrodem do wynajęcia. Wiadom. filja Dziennika. 14705

Mieszkanie
dwa pokoje kuchnią. Czynsz półroczny, gospodarz. Of. pod „Wyremontowane“ filja Dz. Bydg. (14726

Mieszkanie
2 pokojowe do wynajęcia Senatorska 61, m. 3. (14722

Mieszkanie
dwa pokoje z kuchnią 45 zł pierwszeństwo dla wojskowych „Postęp“ Pomorska 26. (14743

POKOJE

Pokój
na 2 osoby, blisko Gdańskiej. Pomorska 7, mieszkanie 5. 14721

Pokój
umeblowany ze światłem elektrycznem Pomorska nr. 47 — 3. (14703

Pokoik
osobne wejscie. Chocimska 3, m. 4. (14712

Pokój (22853
kuchnią, wynajmę urzędnikowi. Lubelska 20.

Pokój
umeblowany dla pana lub panienki. Chrobrego 10, parter, lewo. (14720

Pokój
Sniadeckich 21, m. 6. (14727

Pokój
frontowy umebl. do wynajęcia. Paderewskiego 16, m. 4. (14736

Pokój
ładny słoneczny. Zacisze 3, m. 8. (Plac Weysenhoffa. (14707

Pokój (14714
umeblow. do wynajęcia. Cieszkowskiego 9, m. 6.

RÓŻNE

Sprawdź
i porównaj ceny, zanim zakupisz gdzieindziej. Najtańszem źródłem zakupów żyrandoli, lamp, oraz wszelkich materjałów elektrotechnicznych jest fabryczny skład A. Marciniak, Bydgoszcz Długa 6 telefon 13—43. Również po bardzo niskich cenach sprzedajemy aparaty, lampy i wszelkie części radjowe. (22847

Z gotówką
przystąpię do spółki. Listownie do filji Dziennika pod „Het“. 14748

Samochód
ciężarowy wynajmuje. Podwale 3, tel. 1335. (14719

MATRYMONJALNE

Pomorzanin
kawaler lat 27, dobry rzemieślnik, szuka dobrego spokojnego charakteru zamożniejszą do lat 30. Of. pod „Spokojny“ (22844

POLECENIA

Akuszerka
Reinowska, Chwytowo 20 przyjmuje zamówienia udzielam porad, wypożyczam poduszki, deczki do chrztu, asystuję przy chrzcie. (22889

Akuszerka
Woźniakowa przeprowadziła się z Ugory na ul. Toruńską 34, (22835

Czyszczenie (14680
reperacje umiejętne, najkorzystniej odnawiają najgorszą garderobę. Najtanie. „Ekonomja" D-ra Emila Warmińskiego 10.

Pracownia (14654
Futer, przyjmuje wszelkie prace kuśnierskie, wykonuje szybko, modnie, tanio. Plac Wolności 3.

Abażury
wykonuję tanio. Kozłowska, Gdańska 75, m. 7, oficyna. (14675

Meble
sypialnie, stołowe, gabinety, kuchnie, szafy, stoły krzesła, materace, kanapy leżanki po niebywale niskich cenach tylko w nowej firmie B. Nowaka, Długa 10. (22849

Kurtki
skórzane w wielkim wyborze najtaniej, bo okazyjnie poleca „Stała Okazja", Gdańska 10. (22848

3 fotografje (22747
legitymacyjne, kolejowe starannie 2 zł wykonuje „Wiol", Marsz. Focha 16.

SPRZEDAŻE

Nieruchomość
na sprzedaż. Bełzka 104 (14645

125 mórg
w tem 20 łąki sprzedam zaraz. Skład kolonjalny Bocianowo 40. (14665

Skład
towarów krótkich z mieszkaniem (pokój kuchnia) sprzedam zaraz. Bocianowo 34. (14683

Dom
2 piętrowy, składamy, dochód 17.000, cena 120.000 poleca Fajtanowski, Gdańska 19. (22823

Dom
dwupiętrowy, ogród, dochód 6.500, cena 50.000 poleca Fajtanowski, Gdańska 19. (22824

Sprzedam
dom handlowy w Bydgoszczy, Długa 20, cały wolny, duży sklep i mieszkanie. Poznań, Słowackiego 42, m. 4. 22809

Za
2.600 zł sprzedam pół domu $1^1/_2$ morgi ziemi ul. Pegurek Rydzewski. Inflancka 1. (14647

Sklep
towarów krótkich, dobre położenie Bydgoszczy, 9 lat w jednych rękach z ważnych powodów natychmiast na sprzedaż. Potrzeba 3.000 zł. Zgłosz. pod „E. P." do filji Dz. Bydg. (14672

Sprzedam
place budowlane za gotówkę lub ratami. Ks. Skorupki 99. (22795

Ogrodnictwo
9 mórg, sprzedam. Bydgoszcz - Czyżkówko, Siedlecka 54. (22831

Plac
na Wzgórzu Dąbrowskiego sprzedam. Jasna 7, gospodarz. (22803

Plac
budowlany. Konopna 45, gospodarz. (22825

Zakład
fotograficzny, świetna egzystencja dla każdego bardzo korzystnie na sprzedaż. „Wenecja" Śniadeckich 3. (14746

Kolonjalkę
z mieszkaniem sprzedam. Wiad. Dz. Bydg. (14730

Restaurację (14738
1.200 zł odda Gdańska 127.

Restauracja
centrum m. Bydgoszczy, za bezcen, z pow. choroby oddam. Zgł. Klimek, Jana Kazimierza 5. (22846

Kolejarzom
miejscowym, zamiejscowym kredyt likwidując interes tanio sprzedaje płaszcze, tow. krótkie, obuwie Warszawska 1, I piętro. (14696

Sprzedam
2 łóżka z materacami, 2 akwarje z rybkami egzotycznemi, maszynę krawiecką prawie nowa. Śląska 6, m. 6. (22766

Kinoaparat
kompl. na stałe lub objazdowe „Kino", tanio sprzeda. Stała okazja. Gdańska 10. (14663

Motor
5 PS. (benzynowy), narzędzia kowalskie tanio sprzedam. Bełzka 4. (22764

Sieczkarka
do zapędu motorowego w dobrym stanie tanio sprzedam. Jachcice Saperów 87. (14667

Futro
męskie sprzedam. Sowińskiego 2, m. 2. (14701

Sypialka
i kuchnia tanio na sprzedaż. Grudziądzka 23, podwórzu lewo. (22781

Sprzedam
2 pierzyny. Podgórna 36, m. 3. (22776

Ca 2000 szt.
kwiatów w doniczkach również w małych ilościach tanio na sprzedaż. Zgłoszenia Garbary 24, biuro. (22843

Sypialnia (22837
dębowa, maszyna „Singer" kuchnia westfalska, futro wyjazdowe, parę latarń do powózki tanio na sprzedaż „Okazja" Pomorska 7.

Bufet
kredens nowy, bogate wykonanie tanio sprzedam. Lubelska 19. (22801

Wiertarkę
kowalską mocną sprzeda tanio. Hetmańska 30. (22821

Sprzedam (22833
stół (owal) krzesła materace. Wiatrakowa 14, m 2.

Rower
śróbstok, piec żelazny tanio. Pomorska 22 podwórze. (14733

Urządzenie
eleganckiego składu rzeźnickiego, zaraz na sprzedaż. Pomorska 1. (22845

Pianino
nowe czarne tanio na sprzedaż. Ad. Czartoryskiego 9. (22836

Pianino
krzyżowe używane sprzedam tanio. Majewski, Dworcowa 7. (22862

Rower
męski i motocykl (Wanderer) sprzedam Poznańska 34. (22785

Nowe
szafy do rzeczy po 38 zł sprzedam M. Nawrocki, Hetmańska 18. (22787

Wóz (22842
rzeźnicki sprzedam. Olszewski, Prądy nr. 21.

Powózka
półkryta platforma, wóz roboczy sprzeda. Toruńska 12. (22832

KUPNA

Poszukuję
piekarni dobrze prosperującej, w większem mieście. Oferty do Dziennika Bydg. Toruń, pod „Piekarnia". 22811

Kupiemy
samochód używany „Margo". Gdańska 145. (22868

Nożyce
introligatorskie (Pappschere) kupię Zawadzki, Pomorska 4. (14693

LEKCJE

Niemieckiego
udziela dzieciom, skromne wynagrodzenie, nauczycielka Petersona 2, m. 3. (14646

Angielskiego
fran., niem., polsk., udziela dypl. nauczycielka, która przebywała dłuższy czas zagranicą. Sowińskiego 4, m. 5. (14676

Korepetycyj
udziela tanio pedagog. Filja „Profesor". (14674

POSADY WOLNE

Akwizytorów-ek
pracowitych, uczciwych przyjmie poważne wydawnictwo dzieł naukowo-popularnych i albumowych, masowy zbyt, dogodne warunki spłaty, wysoka prowizja, zdolnym okręgowe reprezentacje. Oferty odpowiedzialnych Warszawa, Górnośląska 16–32. (22817

Ucznia (14699
biurowego przyjmie inżynier Kluck, Pomorska 42.

Poszukiwana
służąca z wiadomościami gotowania, władająca polskim i niemieckim, możliwie wyznania ewangelickiego. Zgł. Poznańska 4 w podwórzu lewo. (22790

POSADY POSZUKUJĄ

Posady
inkasenta lub jakiej innej, poszukuje inteligentny pan, mogący służyć kaucją. Oferty do filji Dworcowa pod „Chętny". (14662

Sierota
inteligentna, nie brzydka szuka posady jako wyręczycielka pani domu lub za ekspedjentkę. Łaskawe oferty pod „Sierota" co filji Dz. Bydg. (14673

Starsza
wdowa po urzędniku poszukuje posady na wieś lub do miasta za małem wynagrodzeniem. Oferty pod „Samodzielna". (22827

Poszukuję
posady jako portjer hotelowy z dobremi świadectwami za kaucją od 500—1.000 zł lub jakąkolwiek pracę. Of. pod "K. K" do filji Dz. Bydg. (14708

DZIERŻAWY

Wydzierżawię
duży skład, magazyny, narożnik dwuch ulic, ruchliwy punkt, dla każdego interesu, zaraz wynajmę. Wełniany Rynek 11, Weiss. 23805

Stajnię
i ubikację wydzierżawię. Kordeckiego 13–2. (22838

Oberżę
z kolonjalką, 30 morgami dobrej ziemi, kościół w miejscu wydzierżawię. Of. filja Dz. Bydg. Inowrocław „Oberża". (14669

Zakład
fotograficzny byłej firmy Joop do wynajęcia. Grudziądz, Groblowa 49/51. I piętro. (22816

Numer jubileuszowy

„Dziennika Bydgoskiego"



ukaże się w sobotę 3 grudnia br. o objętości 64 str. i nakładzie 50.000 egz.

Stanowić on będzie miłą i cenną pamiątkę w każdym polskim domu. Dlatego też nadaje się znakomicie do reklam dla kupiectwa, handlu, przemysłu i rolnictwa, zaś wysoki nakład i popularność „Dziennika Bydgoskiego" dają gwarancję, że ogłoszenia przyniosą istotne korzyści ogłaszającym się. Zapraszamy niniejszem najuprzejmiej do udzielenia nam swych cennych zleceń ogłoszeniowych, wszystkich tych, którzy za pośrednictwem skutecznej reklamy zwykli pozyskiwać szerokie koła odbiorców na swe artykuły, gdyż ogłoszenia w „Dzienniku Bydgoskim" a szczególnie w wydaniu jubileuszowym nie zawiodą.

Przyjmę
ekspedjentkę(ta) na stałe za pożyczkę (600 — 700 zł) filja „100". (14658

Uczennica
do szycia zaraz. Wieczorkowa, Kołłątaja 7. (14668

Bona
starsza potrzebna. Paderewskiego 1, m. 6, od 1—3. (14644

Potrzebny (22761
czeladnik piekarski z dobrą praktyką cukierniczą zaraz. Marjański, Kruszwica, Kolejowa 4.

Modelkę (14687
do aktu poszukuję. K. Vaedtke, Piotra Skargi 2.

Praktykantkę
starszą jednoroczną księgowości technicznej przyjmie bezpłatnie Biuro Techniczne Jackowskiego nr. 18. (22800

Praktykantka
z ukończoną szkołą handlową z krótkim własnoręcznie napisanym życiorysem, może się zgłosić dnia 28. 11., do „Rosma", Grunwaldzka 22. (22783

Czeladnik
piekarski samodzielny potrzebny. Grudziądz. Forteczna 14. (22814

Fryzjerów (22813
dwóch damsko-męskich pierwszorzędnych poszukuje Olszewski, Gdynia 4.

Krawiec
przyjmuje prace poza dom Filja Dz. pod „Dom". (14656

Czeladnik
rzeźnicki lat 28, z dłuższą praktyką, specjalista w pasztetach, roladach, suchym towarze, odpowiedzialny za swą pracę poszukuje zaraz posady jako pierwsza siła. Oferty Dz. Bydg. Toruń pod „Kierownik". 22812

Młynarz (22757
lat 28 obeznany z motorem gazowym poszukuje stałej posady. Zgłoszenia pod „T. L" do Dzien.

Poszukuję
posady w mieście, do pracy domowej. Adr. wskaże Dziennik. (22780

Popołudniowego
zajęcia biurowego poszukuję, piszę maszyną. Zgł. Dzien. Bydg. „Zdolny". 22791

Mieszkania (14731
poszukuje urzędnik kolejowy pokój kuchnia czynsz podług ugody. Of. filja pod „Bezdzietny".

Leśnik-borowy
obecnie w posadzie lat 30, żonaty, z szkołą dla leśniczych w Margoninie, dobry tępiciel drapieżników i kłusowników, zna się na hodowli bażantów poszukuje posady od 1.1 lub 1. IV. 33 r. Oferty proszę kier. do leśn Zielony Jeleń p. Słupia, pow. Rawicz (Wielkop.). (22789

MIESZKANIA

Poszukuję
4—5 pokojowego mieszkania z wygodami, możliwie w centrum miasta. Dokładne oferty do „Siemens" Bydgoszcz, skrzynka pocztowa 178. (22852

Siedmiopokojowe
komfortowe mieszkanie tanio. Pokój umeblowany Śniadeckich 10. (22765

Mieszkanie
pokój kuchnia bliskodworca odda gospodarz Zygmunta Augusta 26. (14659

2 pokoje
kuchnia IV. piętr. centrum wynajmię, gospodarz Czynsz rok z góry. Of. filja Dziennik Bydg. pod „M. K. 1000". (14664

Wynajmę
pokój z kuchnią i 2 pokoje z kuchnią, przy Ugory 28. Wiadomość w składzie. (22796

3 pokoje
z kuchnią do wynajęcia. Fordonska 14. (14702

2 pokoje
kuchnia, centrum, czynsz 35 zł. Wiad. Długa 16, biuro. (22834

6 pokojowe
mieszkanie, okol ca Nowy Rynek, Wełniany lub ulica Długa. Od gospodarza pod „Szukam". (22775

Mieszkanie
4 pokojowe z łazienką, zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Wojciechowski, Jezuicka 4. (22777

Mieszkanie
2 pokoje kuchnia. Kopernika 4, u gospod. (22792

Dwa (22794
pokoje, kuchnię z meblami sprzedam tanio lub wynajmę małżeństwu. Poznańska nr. 11, fryzjer.

Mieszkanie
3-pokojowe do wynajęcia. Wincentego Pola 8. (14734

4 pokoje
z wygodami do wydzierżawienia przy Sielance. Wiad: tel. 2144. (14379

POKOJE

Pokój (22770
dobrze umeblowany. Cieszkowskiego 11, m. 1.

Pokój
frontowy Dworcowa 88, — 7. (14652

Pokój
komfortowy Cieszkowskiego 1, — 1. (14657

Pokój
z obiadami. Bocianowo 35, m. 5. (14686

Pokój (14671
umeblowany z piecykiem do gotowania. Świecka 7.

Pokoje
niekrępujące. Kościuszki 54,7. (14653

Pokój
umebl. niekrępnjący do wynajęcia Cieszkowskiego 13, m. 2. (14679

Próżny
pokój do wynajęcia. Dworcowa 50, m. 5. (14682

Dobrze
umebl. pokój do tanio do wynajęcia. Garbary 19, m. 2. (22772

Pokój
umebl. dla lepszego pana Hermana Frankego 19, m. 9. (22774

Pokój (22778
umebl., centralne ogrzewanie. Stycznia 22 — 3.

Pokój
Długa 49, II. (22771

Umeblowany
pokój wynajmę. Grunwaldzka 22, m. 4. (22828

Pokój (14732
umeblowany tanio wynajmę. Kwiatowa 1, m 3.

Pokój (22793
wynajmę p. lub małżeństwu. Pl. Wolności 1, m. 9.

Pokój
Kujawska 2, II pr. (22840

Pokój
umeblowany osobne wejście. Jasna 27. (22802

Pokój (22804
umeblowany do wynajęcia. Grunwaldzka 42, III. p.

Pokój (14742
Matejki nr. 5, parter.

Pokój (14692
dobrze umebl. wolny od 1-go, centralne ogrzewanie. Gdańska 27, m. 13.

Pokój
umeblowany oddzielny z piecem do gotowania wydzierżawię. Kordeckiego nr. 13, m. 2. (22786

Pokój
umebl. Sienkiewicza 15, m. 5. (14700

Pokój
używanie kuchni Szczecińska 9, 2. (14740

Pokój
umebl. z 2 łóżkami z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Pomorska 14, m. 1. (22788

Pokój
umebl. dla Pani Śląska 5, m. 7. (14694

Pokój
z utrzymaniem Cieszkowskiego 13, m 3. (14737

Umeblowany
pokój. Cieszkowskiego 9, m. 11. (14710

Pokój
umeblowany, frontowy, osobne wejście dla solidnej osoby tanio. Paderewskiego 3, m 2. (14735

POŻYCZKI

Wypożyczę
10.000, znaczek odpowiedź. Zgłoszenia Dzien. Bydg. „15%". (14704

RÓŻNE

Wielka
obniżka cen w Restauracji „Pod Lwem" obiad z 3 dań 0,95 zł, kolacja z 2 dań 0,70 gr. ceny włącznie z obsługą. (14698

Zdrowie (14681
szanującym, wyborowe obiady 80 gr. D-ra Emila Warmińskiego 10, II p.

Nowy (14695
Świat Restauracja ulica Gdańska 52. Obiady, Kolacje z 3 dań 70 groszy. Wechsler, Gospodarz.

Słynna
chiromantka wschodnia przepowiada trafnie przyszłość, przyjmuje przy Gdańskiej 85, m. 4. (14643

Chorzy
na żołądek, piersi, reumatyzm, nerwy, hemoriody, wątrobę, kamienie żółciowe, sklerozę upławy, wyrzuty, przemianę materji, astmę, nerki, odzyskali zdrowie, pijąc znane, skuteczne zioła według przepisu księdza Kneippa. Do nabycia tylko w Drogerji Minerwa, Gdańska 17. (22822

Najtaniej (22799
fachowo ładuje akumulatory oraz instalacje światła koncesjonowany zakład. Jackowskiego 18.

Unieważniam
wykaz osobisty. Róża Segall. (14709

MATRYMONJALNE

Kawaler
lat 29, posiada własny interes rzeźnicki, ubija 30 — 40 świń tygodniowo poszukuje żony zamiłow. do rzeźnictwa z odpowiednym majątkiem lub nieruchomością. Of. z fotografją do filji Dzien pod „Sympatyczna". (14666

Panią
do lat 28, przystojną religijną, niezależną poznana w celu ożenku kawaler lat 30, urzędnik państwowy. Poważne zgłoszenia możliwie z fotografją do Dz. B. pod „Śmiga". (22756

Kupiec (22773
zbożowiec, właśc. domu, lat 43 rozwiedz. nie zwlasnej winy, szuka uczciwej żony z majątkiem. Of. Dzien. Bydg. pod „43".

Wielkopolanin
kawaler, kupiec lat 37, posiadający 2 przedsiębiorstwa, poszukuje na tej drodze towarzyszki życia. Majątek dla wspólnego dobra porządany. Pośrednictwo krewnych lub znajomych, mile widziane. Zgł. pod „B. I. L." do Dz. Bydg. (22797

Skromna
panna lat 30, posiada cośkolwiek gotówki, pragnie wyjść zamąż za urzędnika lub wojskowego. Wdowiec 1—2 dzieci nie wykluczony. Panowie do lat 38 z Poznańskiego lub Pomorza niech się zgłoszą do filji Dzien. pod „Lat 30". (14697

Dla
przyjaciela lat 50 wdowca 600 zł dochodu miesięcznie, szu am gospodyni, ew. matrymon 15—20.000 do objęcia fabryki konieczne, duży zysk zapewniony. Oferty z podobizną proszę złożyć pod „15—20" filja Dz. Bydg. Sprawę traktuje się poważnie i honorowo. Podobiznę zwraca się. (14745

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności i udziela porady prawnej.

St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Cieszkowskiego 4. Tel. 1304.
Długoletnia praktyka.

POLECENIA

Torebki damskie
teki na akta i szkólne, portmonetki, portfele, plecaki, manicury, nesesery, laski i walizki poleca we wielkim wyborze i po cenach fabrycznych (ceny zniżone) tylko **Długa 29, Musiał.** (22589

Materace
zagwarantowanej jakości poleca Wytwórnia Materaców „Heureka" Dworcowa 46. (20958

Meble!
Darmo dostawia się na miejsce własnym samochodem wszelkie kompletne urządzenia mieszkaniowe: sypialnie, jadalnie, gabinety, saloniki, kuchnie oraz wszelkie meble wyściełane, zakupione w znanej s o l i d n e j firmie **Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 21.** Uwaga: Własne warsztaty, wielki wybór. Ceny zniżone. Tel. 1921. (9574

Specjalista
szlifowanie, obciągania brzytew, wyrabia specjalny szlif na twardy zarost, także szlifuje maszynki do włosów, nożyce tanio pod gwarancją. Antoni Zajst, Mostowa 12, wejście na Grodzką 5. (11965

Farbuję
włosy henną, usuwam brodawki, trwałą ondulację, najnowszego systemu po cenach konkurencyjnych. Budziński, Marsz Focha 16. (21313

Zabawki
bardzo tanio, gdyż zupełna wysprzedaż oddziału zabawek. Hurtownia Towarów Krótkich, Józef Morgenstern, Bydgoszcz, Gamma 2. (22743

Zegarki
używane tanio, reperacje 50 proc. zniżone. Jesiołowski, Św. Trójcy 8. (22758

Śniegowce
reperacja wszelkiego gumowego obuwia. Przyrzecze 25, obok ulicy Długiej. (22753

Płaszcze
damskie, męskie i obuwie tanio. Jan Heidner, ulica Dworcowa 7. (22744

Właściciele autobusów
i autodorożek. Szkła nie rozpryskujące się już gotowe, szlifowane jakiegokolwiek rozmiaru po cenach fabrycznych można nabyć w firmie „Autoremont", Toruń, Wola Zamkowa 7/11, telefon 287. 22612

Wierzchnie
koszule na miarę, bieliznę wszelkiego rodzaju, okrętkę, dziurki w y k o n u j e Pracownia Hasse, Marsz. Focha 26. 21930

— 68 —
Gdańska „Walerja". Pralnia chemiczna bielizny, koronek i t. p. wykonuje najczyściej, najszybciej, najtaniej. (14660

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
60 mórg, ziemia buraczana zabudowanie masywne, 3 konie, 10 krów, martwy inwentarz, komplet. Cena 22.000, wpłaty 8.000. Czarnecki, Grudziądz, Plac stycznia 26. (22722

Dom
sprzedam. Wzgórze Dąbrowskiego 10, właścicielka. (22737

6 mórg
z zabudowaniem zaraz na sprzedaż. Leszczyńskiego 113. (22720

Sprzedam
korzystnie pierwszorzędną kamienicę w centrum 5 pokoi wolne. Piotra Skargi 5. (14545

Place
budowlane na sprzedaż. Strzelecka 15. (22732

Dom
piętrowy, z interesem wolnym, nadający się na każde przedsiębiorstwo 28.000, wpłaty 20.000. Zgł. Dz. „28000". (22653

Kamienicę
sprzedam. Dochód roczny 10.000 zł. Cena 75.000 zł. Oferty pod „K. T. 150" do filji Dzien. Bydg. (22491

Dom
Dworcowa. dochód 14.000, cena 75.0 0,—. Przy Rynku dochód 16.000, wpłata 50.000 i wiele innych, korzystnie sprzeda „Emeryt" Mostowa 3. (22768

Sprzedam
lub zamienię gospodarstwo 42 morg. z żywym i martwym inwentarzem (na mniejsze), ziemie pszenna żytnia wpłata 5.000 zł., reszta 10.000 zł., amortyzuje się 4% na 42 lata Franciszek Rachwalak, Gzin, poczta i stacja Dąbrowa Chełmińska. (14648

Gdynia (14691
w centrum dom nowy 3 pokoje i kuchnia i parcela zaraz tanio na sprzedaż. Zgłosz. filja Dzien. w Bydgoszczy pod „G. 30".

Dom
piętrowy (wolny), plac, stajnia (odpowiada budownictwu, spedytorstwu) tanio sprzedam. Chocimska 6. (14661

Skład
kolonjalny, artykuły piśmienne, dobrze zaprowadzony w pełnem biegu, wraz z komfortowem mieszkaniem, k o r z y s t n i e sprzeda. Zgł. do „Dzien. Bydgoski" Toruń pod „Sprzedaż". (22724

Skład
towarów krótkich i bławatów istniejący od 11 lat na sprzedaż. Adres wskaże Dziennik. (22751

Kiosk
w Gdyni w centrum miasta, na dogodnych warunkach sprzedam, wydzierżawię. Dziennik Bydgoski Gdynia. (22725

Zakład
fryzjerski położony przy rynku sprzedam korzystnie. Oferty agentura Dz. Bydg. Nakło. (22585

Sprzedam
dobrze zaprowadzony skład kolonjalny z mieszkaniem. Oferty pod „Kolonjalka". (22529

Zakład
fryzjerski damsko-męski, nowocześnie urządzony, dobrze prosperujący z powodu wyjazdu sprzedam. „Polonja" Grudziądz, Pl. stycznia 28. (22721

Skład (22487
towarów żelaznych w całości lub partjami bardzo tanio na sprzedaż. Zgł. do Dz. Bydg. pod „T. Z.".

Salon (14083
fryzjerski, wolne mieszkanie sprzedam. Of. pod „Salon" filja Dz. Bydg.

Rzeźnictwo
istniejące 35 lat, z powodu starości do przedzierżawienia, urządzenie do składu. warsztatu do sprzedania. Jan Gosiniecki, Grudziądz, Toruńska 26. (22255

Okazja.
Z powodu wyjazdu sprzedam meble 2 pokoje i kuchnia kompl. zarazem oddam mieszkanie. Of. do Dziennika Bydg. pod „M. 2". (22762

Piec
duży żelazny tanio sprzedam. Marszałka Focha 16 Pharmachemia. (22519

Kilkaset
próżnych skrzyń i beczek sprzeda bardzo tanio Werckmeister nast., Jagiellońska 4, tel. 11. (22483

Bilard
w dobrym stanie na sprzedaż. Ossolińskich 10, II. p. prawo. (22490

Samochód
Essex, limuzyna prawie nowy 5000 zł na sprzedaż. Of. pod „K. T." do filji Dz. Bydg. (22492

Samochód
ciężarowy $1\frac{1}{2}$ ton korzystnie sprzedam. Koronowska 82. (22687

Ciężarówkę
2 ton.,nowy typ. 31/32 w dobrym stanie korzystnie sprzedam. Litters, Chełmno, 22 Stycznia, 14, II prawo. (22621

Pianino
na sprzedaż. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (22657

Fortepian (22737
skrzydło tanio sprzedam. Adres wskaże Dz. Bydg.

Meble
sprzedam. Oglądać 10—1 Cieszkowskiego 8/2. (14670

Rzeźnictwo (22630
Poznaniu, mot zapęd tanio sprzedam. M. Bukalska, Marsz. Focha 173.

KUPNA

Poszukuję
gospodarstwa 60 do 100 mórg dobrej ziemi. Warunek blisko Bydgoszczy nad wodą ewentl. lasem i duży dom mieszkalny. Łask. zgłosz. pod „S. F. 30" do filji Dz. Bydg. (14526

Kupię
dom w śródmieściu gotówką 50.000 zł. Oferta „8". (22754

Kupię (22658
domek 1—2 morgowym ogrodem w Bydgoszczy. „Elka 200" Dz. Bydg.

Wagony
meblowe w dobrym stanie kupimy. Oferty z podaniem cen i wymiarów składać pod „Wagony" biuro ogłoszeń Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115. (22709

Poszukuję
2 rysory tylne do Chevroleta ciężarówki 4 cyl. Spieszne zgłoszenia przyjmuje Wytwórnia Mydła, Długa 65. (22602

Kupię
maszynę do szycia. Of. pod „Gotówka" filja Dzien. Bydg. (14638

Kupię
ladę sklepową. Of. pod „Stół" do filji Dz. (14655

Hipoteki (22769
korzystnie kupuje, sprzedaje „Emeryt" Mostowa 3.

POSADY WOLNE

Ekspedjentka
dzielna, tylko z branży rzeźnickiej może się od 1 grudnia zgłosić. Oswald Reimer. rzeźnictwo. Toruń, Prosta 1. (22680

Sprzedawców
artykułu codziennej potrzeby mogących dać gwarancję uczciwości poszukujemy. Of. pod „Zapewniona egzystencja" do filji Dzien. (14615

Urzędnik
gospodarczy z gotówką 5000 zł pod dobry zastaw potrzebny. Pensja 100 zł i utrzymanie, osobno procent. „Par„ Toruń pod „22". (22683

Bufetowa (22728
zgrabna, wesoła dla obsługi gości w kawiarni i restauracji potrzebna. Zgł. filja Dz. Bydg. Tczew.

Chłopak (22520
do posyłek z piegami potrzebny. Marszałka Focha 16, Pharmachemia.

Krawcowa
przyjmie uczennice na życzenie z utrzymaniem. Wiatrakowa 17, m 6. (22734

POSADY POSZUKUJĄ

Poważny
kupiec, który podróżuje z artykułami własnego wyrobu, poszukuje dodatkowo przedstawicielstwa poważnych firm. Łask. oferty pod „565". (22755

22536) **Panna**
inteligentna, sierota, młoda, znająca wszechstronnie gospodarstwo domowe, dobrą kuchnię, zaprawy, szycie, lubiąca czystość i porządek, posiada dobre świadectwa poszukuje posady od 1. XII. Oferty do Dz. B. pod „Oszczędna".

Poszukuję
bufet na rachunek z kaucją, z zawodu kelner zaraz lub od pierwszego. Oferty pod „Bufet" do Dziennika Bydgoskiego w Inowrocławiu. (22760

Osoba
lat 22 przystojna, inteligentna, samodzielna z średniem wykształceniem z dobrej rodziny prawego charakteru poszukuje posady. Gwarancja hipoteczna lub kaucja. Zgłosz. do filji Dzien. Bydg. pod „13". (14649

Gospodyni
inteligentna, poszukuje posady. Henryka Dietza 24 — 4. (14651

Rozwódka
przystojna, sympatyczna poszukuje posady u samotnego, wdowiec z dziećmi niewykluczony. Filja pod „Lat 28". (14642

Dla (22637
syna mego poszukuję miejsca jako ucznia w lepszej piekarni i cukierni od 1. 1. 33 r. lub prędzej. Litz Koślinka, Tuchola.

Młoda
inteligentna panna krawcowa poszukuje pracy, chętnie zajmie się wychowaniem dzieci i pracą domową. Zgł. filji Dzien. B. pod „Chętna". (14688

Krawcowa
szyje w domach prywatnych, warunki przystępne. Zgłosz. do filji Dz. Bydg. pod „Przystępna". (14684

DZIERŻAWY

Poszukuję
dobrze prosperującej piekarni celem dzierżawy, najchętniej w mniejszem mieście. Stanisław Dąbrowski, Karbowo-Brodnica (Pomorze). (22690

Wydzierżawię
piekarnie, cukiernie w dobrem punkcie Bydgoszczy z mieszkaniem z powodu przyjęcia własnej, niedrogo byle zaraz. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Dobra Piekarnia". (22747

Lokale
handlowe firmy Bazar T. z. o. p. w Zblewie powiat Starogard — dotąd najstarszy i najpoważniejszy interes bławatów zaraz do wydzierżawienia wraz z mieszkaniem i ogrodem. Warunki wedle umowy. Of. Jan Szulc, Chełmża wybudowanie 3. (22649

Restauracja
z pełnym wyszynkiem wódek, wolnem mieszkaniem, wydzierżawię zaraz w Lidzbarku, Pomorze. Oferty Gdynia, restauracja pod Białym Orłem. (22727

Skład
próżny z ładnem odremontowanem mieszkaniem tanio do oddania. Adres w Dzien. (14639

Interes
rzeźnicki, kompletne urządzenie, zapęd elektryczny, mieszkanie, w Inowrocławiu (główna ulica) wydzierżawię. Of. Dzien. Bydg. Inowrocław „Interes". (22705

Ogrodnictwo
do wydzierżawienia na Pomorzu w mieście około 14 tysięcy mieszkańców, z czterema cieplarniami z centralnem ogrzewaniem, około 4 morgi roli, założone szparagi — za wynagrodzeniem włożonych nakładów. Oferty pisemne do Dzien. Bydg. pod „O. G." (22681

MIESZKANIA

Poszukuję
3 do 4 pokojowego mieszkania z wygodami wprost od właściciela. Zgłosz. filja Dzien. Bydg. pod „65". (14381

Mieszkanie
pokój z kuchnią poszukuje bezdzietne małżeństwo wprost od gospodarza. Zgł do Dz. pod „Urzędnik 350". (22659

2 pokoje
kuchnia. Kościuszki 33, właściciel. (22731

Pokój
z kuchnią do wynajęcia i piec westfalski na sprzedaż. Gołębia 66. (22736

Wydzierżawię
3 pokoje z kuchnią. Jachcice, Zamknięta 2. (14640

22740) **Mieszkanie**
3 pokojowe, odremontowane czynsz z góry do wynajęcia Niegolewskiego 15.

Pokój
z kuchnią. Sieroca 2. (22729

Mieszkanie
6 pokojowe z centralnem ogrzewaniem I piętro do wynajęcia. Paderewskiego 22. (14548

Mieszkanie
5 pokojowe, spokojne, słoneczne z wygodami od właścicielki. Senatorska nr. 33. (14546

Mieszkanie
sześciopokojowe wolne pierwsze piętro od gospodarza, Cieszkowskiego 11. . . . . . . (22457

5 pokoi
łazienka na parterze w okolicy Dworcowej - Sienkiewicza wydzierżawi gospodarz. Warunki: Rafalski, Chwytowo 6 — 14 godz. 16—18. (22663

Mieszkanie.
Kto niema mieszkania wydzierżawię tanio bez robactwa kabiny do wstawienia mebli u Wodtke'go, Gdańska 76. (20377

POKOJE

Poszukuję
pokoju niekrępującego. używanie łazienki ewent. utrzymanie, niedaleko Jagiellońskiej. Zgłosz. filja Dzien. pod „7". (14641

Pokój
na 2 osoby z używaniem kuchni lub bez. Garbary 19, ofic. mieszk. 6. (22750

Pokój (14620
Dworcowa 25, I prawo.

Wydzierżawię
2 frontowe pokoje róg Dworcowej - Pomorskiej dla lekarza, biura itp. Bliższe wiadomości Biuro Handlowe Długa 16. (22738

Pokój
umebl. do wynajęcia. Plac Poznański 3, m. 5. (22717

Pokój
dla pana. Piotra Skargi 12, m. 4. (14677

1—2
pokoje umebl. czyste, słoneczne, ewtl. używanie kuchni. Ossolińskich 8, m. 7. (22662

Pokój (22741
umeblowany, łazienka, radjo, tramwaj przed domem. Św. Trójcy 3, m. 1.

22733) **Ładne**
2 pokoje umeblowane, kuchenka, balkon, elektr. światło, wyremontowane, razem lub osobno dla 2 wyższych urzędników samotnych lub urzędniczek wydzierżawi właściciel. Wiadomość ul. Płocka 10.

Pokój
umebl. centr. ogrzewanie, łazienka. Św. Trójcy 35, m. 16. (22749

Pokój
umebl. światło elektr. Łokietka 1, m. 3. (22752

Pokój (22081
umebl. z używaniem kuchni dla intelig. pani zaraz do wynajęcia. Zgłosz. Sowińskiego 6, m. 5.

Pokoik
skromny bez pościeli do wynajęcia. Zgłosz. Gdańska 64, 1 piętro. (14689

POŻYCZKI

Zł 200
pod wartość zastaw na krótki czas i wysoki procent poszukuję. Of. pod „200". (22718

8000
wypożyczę na hipotekę lub dobry interes. Znaczek załączyć. Of. pod „8000". (22523

RÓŻNE

Obiady
kolacje z 3 dań 80 gr., dziennie świeże flaki, grochówki, nogi wieprzowe i duży wybór potraw, po bardzo niskiej cenie, poleca Jadłodajnia Dworcowa 84. (22767

Kawiarnia
Ziemiańska Pomorska 5. Kryzysowa zniżka cen od 1 grudnia obiad z 3 dań 1 złoty w abonamencie, 1,10 normalnie. Kolacje z 3 dań już kosztują 1 zł Codziennie świeże mleko zsiadłe. Kuchnia Warszawska. Ceny na porcje znacznie zniżone. (14678

Zagubioną
książeczkę wojskową na nazwisko Ignacy Stuszyński unieważniam. (14572

Tysiące (21764
chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, zgagę, nudności, wymioty, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. Odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: Liszki-Apteka.

Zakopane
można zwiedzić i odpocząć najtaniej, zamieszkując w pensjonacie Pomorze, cena 7 zł, kuchnia pierwszorzędna. Zamówienie proszę skierować pod Zarząd, ul. Chałubińskiego. (22579

Poznam
w celu towarzyskim pana ziemianina poważnego, inteligentnego, dyskretnego młoda, przystojna, inteligentna panienka. Dzien. Bydg. „Poemat". (22716

Rzemieślnik
średni wiek w seperacji z żoną, szuka znajomości starszej panny lub wdowy. Łask. zgłoszenia pod „F. W." Poste restante Główna, poczta Bydgoszcz. (22664

MATRYMONJALNE

Wezmę
za żonę pannę lub wdowę od lat 20 — 30. Oferty Dz. Bydg. pod „24" (22742

Dwie
siostry posiad. realność poznają panów — dwóch braci, porządnej rodziny także posiadający realność albo na stanowisku celem zamążpójścia. Oferty prosimy składać do Dz. Bydg. pod „1842". (22748

Dla
mego szwagra lat 32, na wyższem stanowisku państwowym z wysokiemi dochodami poszukuje żony z dobrej rodziny w wieku do lat 27. Zgł. proszę do eksp. Dzien. Bydg. pod „B C L." (22693

Panna
inteligentna, gospodarna, lat 24, posiadająca wyprawę i spłata 3.000 zł. po dwóch latach pozna pana, urzędnika państw. możliwie nauczyciela od 28-35. Zgłosz. do Dz. B. pod „Stała 24". (22694

Inteligentny
kawaler, przystojny, lat 41, kupiec, bez nałogów, gotówki około 5.000, szuka żony, najchętniej z interesem lub gotówką. Fotografja konieczna, zwrot pod słowem honoru. Gdynia Portowa, dom Czoski, parter. (22726

Panna
lat 38, Pomorzanka, religijna, posiadająca 2.000 gotówki oraz bezpłatne mieszkanie poszukuje męża. Panowie na stałej posadzie z nieco gotówką złożą of. z fotografają do Dz. pod „Gosposia". (22763



Partja sukien wełnianych	19^{00}
Partja sukien jedwabnych w różnych kolorach	25^{00}
Płaszcze damskie z kołnierzem futrzanym	39^{00}
Szlafroki flauszowe	16^{95}
Swetry damskie wełniane	8^{75}
Berety różne kolory	1^{00}
Kapelusze filcowe modne fasony	4^{90}

Skarpety męskie bawełniane grubsze	0^{35}
Skarpety męskie deseniowe	0^{65}
Skarpety męskie czysto wełniane	1^{50}

Rękawiczki damskie trykotowe	0^{70}
Rękawiczki damskie wełniane - podwójne	1^{15}
Rękawiczki damskie krem. imitacja zamszu	1^{50}
Rękawiczki męskie trykotowe	0^{75}
Rękawiczki męskie wełniane - podwójne	1^{25}

Płaszcze męskie modne fasony	32^{50}
Płaszcze męskie dobry welur	42^{00}
Ubrania męskie I i II rzędowe	28^{00}
Ubrania męskie Prima kamgarn	58^{00}
Płaszczyki chłopięce w wielkim wyborze	11^{50}
Kapelusze męskie dobry gatunek	7^{50}

Koszule damskie z koronką klockową	1^{45}
Koszule damskie przybr. koronką i motywem	1^{70}
Koszule damskie nocne z koronką klockową	3^{60}
Koszulki damskie bawełniane	1^{50}
Majteczki podwóiczki bawełniane	1^{15}
Chusteczki dziecięce	0^{12}
Chusteczki damskie z mereżką	0^{25}
Chusteczki męskie z kol. brzegiem	0^{35}
Fartuchy damskie kolorowe	2^{55}
Fartuszki białe z falbanką	2^{25}
Fartuszki gumowe	2^{50}

Jedwabne Crepe Georgetty we wszystkich kolorach mtr.	3^{70}
Jedwabny Crepe Meteor w modn. kol. mtr.	4^{35}
Crepe de Chine czyst. jedw. w najnow. des. mtr.	6^{60}

Tweed na suknie wszystkie kolory mtr.	1^{20}
Czyst. wełn. mat. na suknie w modnych kolorach mtr.	3^{60}
„Panama“ najnow. wiąz. na suk. dam. mtr.	4^{25}
Sportowe na ubranka dla chłopców mtr.	4^{35}
Materjał wełniany na sport. ubrania męskie mtr.	9^{60}
„Boucle“ na płasz. damsk. wielki wybór modn. des. mtr.	8^{45}

Flanelki na sukienki i szlafroki mtr.	0^{98}
Barchany koszulowe mtr.	0^{75}
Ciężki sztuczny jedwab na szlafroki mtr.	1^{95}
Opal bieliźniany 100 cm. szer. we wszystkich kolorach mtr.	1^{95}

Serwetki deserowe szt.	0^{45}
Obrusy białe 140 × 150 szt.	4^{95}
Obrusy białe Żyr. 140×140 szt.	6^{50}
Ręczniki waflowe szt.	0^{58}
Ręczniki Frotté szt.	0^{95}
Garnitury deserowe białe i kolorowe w wielkim wyborze.	

Etamina na firanki mtr.	0^{49}
Etamina czysto niciana na firanki mtr.	1^{10}
Angielski tiul na firanki mtr.	1^{15}
Firany odpasowane angielski tiul, okno	8^{75}
Podpinki kopertowe	8^{95}
Kołdry na białej wacie	10^{50}
Dywaniki piękne wzory	2^{95}
Chodnik z metra	1^{35}

Kołnierze męskie twarde	0^{75}
Krawaty ładne desenie	0^{75}
Szelki męskie gumowe	1^{00}
Szale wełniane z jedwabiem	1^{75}
Koszule męskie wierzchnie	3^{95}
Pyjamy męskie flanelowe	12^{00}

Pończochy damskie macco	1^{15}
Pończochy damskie flor	1^{30}
Pończochy damskie czysto wełniane	2^{25}
Pończochy damskie wełna z jedwabiem	2^{40}
Pończochy damskie jedwab do prania	2^{50}

Kalesony męskie trykotowe rozm. 4.	2^{70}
Kaftany męskie trykotowe rozm. 4	2^{50}
Koszule męskie trykot. rozm 4	3^{60}
Staniki damskie z długim rękawem rozm. 4	2^{30}
Pullowery męskie bez rękawów ładne kolory	3^{45}
Kamizelki męskie	5^{90}
Pullowery męskie wełniane z błysk. zamknięciem	7^{90}

22678

Be De Te

BYDGOSKI DOM TOWAROWY

Tel. 354 i 17 **BYDGOSZCZ** Gdańska 15

Wielki **TANIO** Wybór
Z własnej pracowni 16013
eleganckie płaszcze damskie i dziecięce, kapelusze i sukienki, ubrania i spodnie na miarę i gotowe.
BYDGOSZCZ, ul. Długa 16.

Tel. 212 i 2212 **GREY** *Gdańska 35*
poleca nadzwyczaj korzystnie:
Pralinki *własnego wyrobu* **Pierniki** *pierwszorzędnej jakości*
codziennie świeżo paloną **kawę** *w wypróbowanych mieszankach* 20446
Wszelkie dostawy w dom.

Księgowość 22719

wg. wymagań władz skarbowych przeprowadzam za płacą miesięczną od 10.- zł wzwyż. Uznanie ksiąg zapewnione. Najlepsze polecenia. Zgłosz. do Dz. B. pod „S. B.“

Przekazy pieniężne i posyłki do Z. S. R. R.

Przedstawicielstwo Handlowe Z. S. R. R. podaje do wiadomości, że przekazy pieniężne na „Torgsin“ przyjmują banki Gospodarstwa Krajowego, Powszechny Kredytowy, Zachodni, Udziałowy. Przesyłkami żywnościowemi zajmną się: B-cia Pakulscy Bracka 22, B-cia Hirszfeld Bielańska 5, w Warszawie, Diszkin Piotrkowska 8, B-cia Ignatowicz Piotrkowska 96, w Łodzi i J. Abramski Piaskowa 9, w Grodnie. Przesyłkami odzieżowemi: B-cia Jabłkowscy Bracka 25, w Warszawie, Mickiewicza 18, w Wilnie, „Konsum“ przy Widzewskiej Manufakturze Rokicińska 54, w Łodzi.
Wszelkich informacyj po otrzymaniu znaczka pocztowego udziela

Przedstawicielstwo Handlowe Z. S. R. R. Warszawa, Koszykowa 4, tel. 9-06-66.
21820)

Meble

solidnie wykonane sprzedaje po cenach fabrycznych

E. Bronikowski i Syn

Fabryka mebli
ul. Nakielska 135
Telefon 158. (22234
Końcowy przystanek tramwajowy linji Wilczak.

Kasyno Obywatelskie
9082 **Śniadeckich 32,** wydaje
smaczne obiady po 80 gr.



— Czesiu, nie zrywaj pieczątkę z auta, bo tatuś znów będzie miał nieprzyjemności z komornikiem sądowym.
— Niech się mamusia nie obawia — ja się sam z nim rozprawię!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.